

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji c. k. wyższego Gimnazyum

w Jaśle

za rok szkolny 1876.



TREŚĆ:

1. Piąta wyprawa krzyżowa przez nauczyciela Wład. Węgrzyńskiego.
2. Wiadomości szkolne przez Dyrektora.

JASŁO.

NAKŁADEM FUNDUSZU SZKOLNEGO.

Piąta wyprawa krzyżowa.

Skreślił źródłowo

Władysław Węgrzyński,

nauczyciel.

Pomiędzy wypadkami średnich wieków, niewywarł żaden tak wielkich skutków na dzieje i cywilizacyą Europy, jak wyprawy krzyżowe. Są one prawie osią, około której obracają się w 12. i 13tym wieku nietylko stosunki Europy ale i wschodu. Jakby nowe wędrówki ludów przekształcają one stosunki państwowe, a jakkolwiek cel, z założenia religijny, nieostał osiągnięty, przyczyniają się niezmiernie do rozwoju politycznego i naukowego państw europejskich. Jako wojny religijne, których pobudką był wysoko posunięty ascetyzm 11. i 12. wieku „ów czas pielgrzymek i pokuty“ zachowują one swój charakter aż do końca, chociaż w niektórych chwilach cel religijny ustępywał przed politycznym, a krucjaty zamieniały się na zwykłą wyprawę wojenną. — Szczególniej odnosi się to do późniejszych krucyat, — Zapał religijny był wprawdzie zawsze łącznikiem, który gromadził różne narodowości pod sztandar krzyża i wiódł je do jednego celu, ale rzadko mógł się on uchronić przed wpływami ubocznymi, politycznej natury, które wychodziły od monarchów, mniej ogólnemu fanatyzmowi podległych, lub chwilowych stosunków pojedynczych narodowości. — Z tego stanowiska sądząc, nie wszystkie krucjaty mają charakter religijny, ogólnie europejski, łączący pod sztandar krzyża wojowników różnych narodowości; niektóre z nich są tylko dziełem, albo pojedynczych monarchów lub papieży, albo wynikiem stosunków politycznych któregośkolwiek państwa. — Z całego szeregu krucyat zaledwie trzy pierwsze są dziełem ogólnego zapału religijnego, powszechnego

w całej Europie, u wszystkich jej ludów; dalsze tracą już ów charakter powszechnonarodowy i stają się krucyatami pojedynczych osobistości; ów zapał religijny, posunięty do fanatyzmu, który dotąd łączył ludy w celu zdobycia ziemi św. osłabł po kilkakrotnych zawodach i niepowodzeniach. — Już czwarta krucyata, podjęta głównie przez Niemców, wywołała w Europie pewien upadek moralny i rozstrój w umysłach, podniesionych dotąd do fanatyzmu. — Była to już chwila gdzie prawdziwy zapał religijny przeminał; nie brak jeszcze wprowadzie chwil podobnych i później, nawet do samego końca epoki krucyat, ale poczynszy od czwartej wyprawy niemieckiej, wielkie owe wojny mają w sobie często więcej charakteru polityki niż religii. Obok celu, który był dotąd głównie przed oczyma krzyżowców, t. j. pobicie Saracenów i odebranie im wszystkich miejsc, do których tradycja religijna wiązała pamięć Chrześcijanina, wiązała się później inne zamiary, cele natury politycznej, które osłabiając siłę wyprawy religijnej, inny, spaczony nadają jej kierunek. Już wyprawa Niemców, czwarta z kolei, wzięła początek z planów zdobywczych Henryka VI, który myślał o utworzeniu rzymsko-niemieckiego, uniwersalnego państwa i marzył o zdobyciu Konstantynopola, ¹⁾ krucyata zaś francuzko-wenecka, której dzieje mamy skreślić, odstąpiła zupełnie od wytkniętego celu i przybrawszy kierunek polityczny do innych doszła rezultatów. —

Po niepomyślnym rezultacie IV. krucyaty, który wiele wpłynął na oziębienie umysłów chrześcian w Europie i wywołał obojętność na sprawę zagrożonego królestwa Jerozolimy, zdawało się, że nieprędko możliwą będzie dalsza zbrojna interwencja na wschodzie. Stosunki polityczne państw europejskich, które dotąd przodowały, przedstawiają w latach po IV. krucycacie następujących obraz walk wewnętrznych i zatargów. Niemcy po śmierci Henryka VI. rozpadają się na dwa obozy, Hohenstaufów i Welfów; dwóch kandydatów, Filip Szwabski i Otto IV. Welf spiera się o koronę. Wojna domowa zajmuje nie tylko całe Niemcy, ale ogarnia i półwysep italski. — We Włoszech przypada wówczas początek reakcyi przeciw Niemcom i małoletność Fryderyka II. Oba te kraje, pogrążone w wojnie i antagonizmie stronnictw politycznych, jakkolwiek wiele jeszcze posiadały żywiołów do krucyaty, nie były zdolne zająć się sprawami Wschodu. Francya i Anglia pozostają w ciągłych zatargach od czasu powrotu monarchów z trzeciej wyprawy. Filip dążący do zajęcia krajów angielskich na ziemi francuskiej, zajęty był tylko polityką zdobywczą w obec Anglii, dla osłabienia której stawał po stronie Filipa Szwabskiego i mieszał się nawet w zatargi niemieckie. — Sąsiedni ten antagonizm spowodował już brak zupełny udziału w IV. krucycacie Francyi i Anglii. — Wprowadzie

¹⁾ Otto Blasius.

król Ryszard, w awanturniczem swém usposobieniu, najłatwiejszym był z monarchów ówczesnych do nowej na wschód wyprawy, i on jeden ukazuje gotowość na wezwanie stolicy ap., naprężenie jednak stosunków z Francją, wypadki niemieckiej domowej wojny niepomysłne dla pokrewnego mu Ottona IV, wreszcie śmierć króla, która nastąpiła właśnie przed piątą krucyatą, zajmują Anglię na długo u siebie. Z państw wschodnich, Węgry podówczas najbliższe może były do przedsięwzięcia wyprawy. Bela III., który podczas przechodu Fryderyka Barbarossy okazywał wiele sympatii ku religijnym przedsięwzięciom na wschodzie, polecił, umierając w r. 1196, młodszemu synowi Andrzejowi, udać się na wyprawę krzyżową, jako na wypełnienie szluby, którego sam niemógł wykonać. Andrzej niewykonał jednak woli ojca; zamiast udać się do ziemi św., użył on skarbów na ten cel przez ojca zostawionych na wojnę przeciw bratu Emerykowi.¹⁾ Zatargi te zakończyły się nareszcie, za pośrednictwem Konrada, arcybiskupa z Moguncyi, pokojem i obaj bracia na potwierdzenie zgody, ozdobili się krzyżem (1199). Ale pokój ten, nienaturalny obok charakteru Andrzeja, zerwał się w krótkce, a z nim i zamiary krzyżowe obu braci.

Tak więc po nieszczęśliwych wypadkach IV. krucyaty, polityczne stosunki rządów niebyły nigdzie po temu, by zająć się sprawami wschodu. Ale wśród tego był jeszcze człowiek, który usilnemi staraniami i niesłychaną energią potrafił pobudzić umysły ku sprawie krucyat. Był to nowy papież, Innocenty III. po śmierci Celestyna III. r. 1198, mimo młodości na tron powołany. Człowiek wielkiego charakteru, przedsięwziął on postawić Stolicę ap. na najwyższym szczeblu moralnego panowania nad światem. Potęga papieży, mówi Wilken²⁾, zasadzała się zawsze na głębokiej wierze i pietyzmie chrześcian. Innocenty III. starając się umocnić te podstawy walczy energicznie z nowatorstwem religijnem, niebezpiecznem dla wiary, i stara się wzbudzić zapał do wypraw krzyżowych. Panowanie chrześcian w Syrii było już od stu lat przedmiotem starań papieży, rozszerzało bowiem ich władzę na wschodzie; zresztą jeżeli kościół zachodni miał być powszechnym, to przede wszystkim trzeba było utrzymać go tam, gdzie pierwsza była jego kolebka. — Ale nie tylko z tego punktu wychodząc — wypada sądzić zabiegi Innocentego III. o nową krucyatę. Stosunki królestwa Jerozolimskiego wymagały koniecznie pomocy zachodu. Po odejściu Niemców, którzy oprócz zostawienia garnizonu w Joppe i zerwania pokoju ze Saracenami, zupełnie nic nie zrobili, chrześcijanie jerozolimscy narażeni byli na ciągłą obawę wojny. Wprawdzie hr. Monfort zawarł przed odej-

1) Majlath. Gesch. Ungarn's I.

2) Geschichte der Kreuzzüge I.

ściem z Malek Abdelem rozejm, ale to niezabezpieczało od napaści Saracenów, sami bowiem Chrześcijanie dali przykład do łamania umów. — W tak trudnych okolicznościach oglądano się na zachód i słano o pomoc. W liście W. mistrza Joanitów, pisanego do Anglii ¹⁾ czytamy, że biskup z Ptolomais wybrał się morzem z poselstwem na zachód, lecz wśród burzy utonął, oprócz tego przybywający ciągle pielgrzymi, malowali dośladnie położenie krytyczne chrześcijan na wschodzie. Jak dobrze Innocenty III. rozumiał rozpaczne to położenie, świadczy jego niezmierna gorliwość, jaką rozwinał w celu wywołania nowej krucjaty. Zaledwie wybrany papieżem (8 styczeń 1198) pisze on w kilkanaście dni później po elekcji (29 styczeń 1198) do Andrzeja brata króla węgierskiego, Emeryka, list ²⁾ wzywający tegoż do wykonania szluby Beli III i udania się na wyprawę krzyżową. Wnet potem wysłał legatów na wszystkie strony, którzy upoważnieni od stolicy ap. mieli wzywać lud i panów po wsiach i miastach i przyrzekać absolucją tym, co krzyżem się ozdobią, przyczem najwięcej rachowano na Włochy i Francję. — Do Francji udał się Piotr z Capui, kardynał diakon, do Włoch Sygryd kardynał kapłan ³⁾. Kazania legatów zyskały wnet powodzenie, szczególniejsze we Włoszech. W Cremonie sam biskup ozdobił się krzyżem i wielu panów, co spowodowało papieża do pomnożenia liczby legatów ⁴⁾. Z wielkiem również powodzeniem działał legat do Francji wysłany. Piotr z Capui oprócz kazań krzyżowych miał jeszcze misję polityczną do spełnienia t. j. przeprowadzenie pokoju między Ryszardem a Filipem i załatwienie sprawy rozwodowej Filipa z żoną Ingeborg. ⁵⁾ Co do spraw politycznych kardynał wywiązał się z trudnością i późno, bo zgoda między Ryszardem a Filipem została dopiero załatwiona na konferencji umocowanych w styczniu 1199. Po owym pokoju była chwila, gdzie zdawało się że Ryszard weźmie udział w wyprawie, ⁶⁾ późniejsze jednak wypadki udermiły nadzieję papieża. Po pięciu miesiącach pokój zerwano a wojna na nowo między dwoma państwami wybuchła. Tak więc usiłowanie papieżkie, by przygotować stosunki polityczne Francji ku nowej wyprawie, niewydały żadnych owoców. Równocześnie i w innej stronie rozwija papież niezmierną energią. Dość przeglądać masy listów i bull wydanych w tym czasie, aby ocenić działalność Innocentego III. W czasie gdy Piotr z Capui wyjeżdżał do Francji, wysłał on wezwanie do duchowieństwa, aby 50tą część dochodów oddało na rzecz krucjaty, ⁷⁾ podaje środki zbierania pieniędzy ⁸⁾ grożąc karą w razie odmowy, przyczem sam ofiaruje 10tą część a nawet buduje okręt własnym kosztem. ⁹⁾

¹⁾ Michaud L'histoire des Croisades, pieces justificatives. ²⁾ St. Balusius-Epist. Innocentii III. Paris 1612. ³⁾ Murahori, III. Gesta Innocentii III. ⁴⁾ Gesta. ⁵⁾ Gesta ⁶⁾ Gesta. ⁷⁾ II. 268 Ep. ⁸⁾ lib. II. 269 Ep. 279. ⁹⁾ Gesta.

W liście z 15. sierpnia 1198. ¹⁾ „do biskupów, panów, prałatów i ludów Francyi, Anglii, Węgier i Sycylii“ kreśli dosadnemi barwami położenie chrześcian na wschodzie i przekonywająco przemawia do umysłów pobożnych o potrzebie wyprawy. „Od czasu utraty Jerozolimy, mówi on w tym liście, nieprzestajemy wołać do ludów chrześciańskich, aby pomściły się krzywdy Chrystusa wygnanego ze swego dziedzictwa. Niedgdyś Uriasz niechciał wejść do domu ani żony obaczyć, gdy arka pańska w polu była, dzisiaj książętanasi oddają się tylko zbytkom i bogactwu.“ W liście do Filipa, prosi papież, aby król choć małą garstkę dla przykładu innym wysłał. Ale wezwania te nie miały początkowo skutku. — Posądzano nawet papieża że zbierane na wyprawę pieniądze idą do skarbu Stolicy ap. ²⁾ a duchowieństwo francuzkie odmówiło przyrzeczonej już poprzednio 30tej części dochodów Piotrowi z Capui. Cały szereg listów odnoszących się do tej chwili, które rozesłał Innocenty III pomiędzy duchowieństwo Europy zapełniony jest napomnieniami, wezwaniami do składek, radami jak najwięcej zebrać „biskupi mają naznaczone pokuty zamieniać na jałmużnę dla ziemi św., mówi jeden z tych listów, i za te pieniądze wyprawiać rycerzy ubogich;“ kiedy zaś duchowni francuscy odmówili pomocy — gromi ich papież: „Chrystusa biczują znowu i krzyżują a wy nawet niechcecie mu podać kubka wody.“ ³⁾ Z równą energią działał papież i na wschodzie przysposabiając i tam pole do nowej krucyaty. Tytularnym królem jerozolimskim był podówczas Aimery król Cypru, mąż Izabelli, córki króla Amalaryka I. Do niego i do Izabelli wysłał Innocenty III. dwa listy z grudnia 1198, zapewniając o przyszłej pomocy. Równocześnie wzywa hrabiego z Trypolis aby miał staranie o królestwie Cypru, gdy król ruszy na krucyatę. Odnosiło się to do pretensyi, jakie dwór bizantyński do Cypru rościł. Również do księcia Antyochii, do W. Mistrzów zakonów krzyżackich pisze w sprawie krucyaty; zawiązuje nawet stosunki z Konstantynopolem. Państwo bizantyńskie niebrało dotąd żadnego udziału w sprawie krucyat, owszem z wielu względów było im nawet przeciwne. Grecy dalecy od pietyzmu zachodnich Chrześcian, szukali w krucyatach tylko sposobności do własnej korzyści. Innocenty III. stara się i tu obudzić zachodnią gorliwość. W liście ⁴⁾ do Aleksego Angelos wzywa on cesarza do współudziału i wyrzuca mu dotychczasową beczynność. „Niemiej mi za złe, iż okaże Ci zadziwienie i szemranie Chrześcijan, że dotąd nieprzykładałeś się jak trzeba do wyzwolenia ziemi św., chociaż wygodniej mogłeś to zrobić jak inni, tak bowiem bliskości miejsca i bogactwa wasze stawiają was wyżej od nieprzyjaciół krzyża. „Na list ten odpowiedział ⁵⁾ cesarz

¹⁾ I. Ep. 302. ²⁾ Poezye Waltera Vogelweide. ³⁾ List z 1200 ⁴⁾ Gesta. Baroni-
nius Annales. ⁵⁾ Gesta.

(Luty 1199) usprawiedliwiając się, że nieuważa by czas był do tego sposobny i boi się Bogu sprzeciwiać, którego zagniewały grzechy chrześcijan. „Niech wasza świętobliwość wspomni na rabunki Fryderyka w moim kraju, pomimo uroczystych przysięg pochodz. spokojnego.“ — Aleksy jakkolwiek zapewniał papieża o gorliwości w sprawach religijnych, oświadczał się przeciwnym wyprawom na Wschód; przyczem na osłabienie stosunków z Rzymem wpływała głównie kwestya połączenia wschodniego kościoła z zachodnim, postawiona przez Innocentego III.

Tymczasem na zachodzie pomyślniej układały się okoliczności. Legaci papiescy coraz większe poczęli mieć powodzenie w głoszeniu krucjaty, szczególnie w Włoszech, a kaznodzieja krzyżowy ks. Foulques stanowczo otrzymał rezultaty. Ubogi ów kapłan, proboszcz z Neüllu nad Marną ¹⁾, przedstawia się obok Innocentego III. jako drugi główny promotor piątej wyprawy krzyżowej. Wszystkie pisma ówczesne o tej krucjacie poczynają rzecz jego biografią. ²⁾ Człowiek nie nauki, ale głębokiej wiary, powołany on został okolicznościami do odegrania tej samej roli, jaką przed nim mieli Piotr amieński i św. Bernard z Clairveaux. Życie jego i czyny noszą wszędzie ów charakter nadzwyczajności, jakie cechuje żywoty wielu apostołów religijnych. Po burzliwej młodości, która go często na bezdroża nawet wiodła — rzucił on się nagle na drogę zapału religijnego i apostołstwa tak, że u współczesnych zyskuje sławę świętego ³⁾. — Bez wykształcenia i nauki, widząc jednak jej potrzebę, kształci się on, już jako kapłan, w Paryżu, pokonywując silną wolą wszelkie przygody, a później mistrzów swoich porywa wymową kaznodziejską. Jego kazania mają taki rozgłos i siłę, że tłumy garną się zewsząd — prostacy i uczeni cisną się aby słuchać słów jego. Sława kaznodziejska Foulquego rozeszła się wnet wszędzie i zwróciła uwagę nie tylko legata papieskiego, ale Stolicy ap. Człowiek, za którym szły tłumy, był niezmiernie Innocentemu III. pożądanym. Wkrótce też powołuje papież Foulquego, jak niegdyś św. Bernarda, do głoszenia kazań krzyżowych. W liście z 5. Lutego 1198 ⁴⁾ wzywa go aby „użył swego talentu nauczania ku wyzwoleniu miejsc świętych“ pozwalając dobrać mnichów do pomocy „czarnych i białych lub kanoników regularnych.“ Foulques usłuchał natychmiast wezwania, i ozdobiwszy się krzyżem począł wzywać do wyprawy do Palestyny. Kazania jego krzyżowe mają wszędzie ogromne powodzenie. Tłumy ozdabiają się krzyżem, składają przysięgę walczyć z niewiernymi i hojne ofiarują jałmużny. Przykład Foulquego pobudził

¹⁾ Między Paryżem a Lagni. ²⁾ Szczegóły biograficzne Foulquego znajdują się w kronikach: Rigord, St. Blasius, Jaques de Vitry, Brompton, Sanuto, — Fleury. Histoire eccl. Tom. XVI. — Le Boeuf, Hist. de Paris. — ³⁾ Ville-Hardouin. Dela conquête de Constantinople. ⁴⁾ I. Ep. 398.

i innych do naśladowania, na wszystkie strony zjawiają się mówcy krzyżowi. Są to częścią jego uczniowie, częścią wybrani przez niego i przez legata potwierdzeni — i tak nad Renem głosił krucyatę Marcin Litz, mnich z Citoux, który potem osobisty brał w krucyacie udział i pewną liczbę rycerzy z Niemiec przyprowadził; ¹⁾ — w Bretanii Herloin, zakonnik z St. Denis, — w Normandyi Eustachy, opat z Flay, który dwukrotnie przeprowadzał się nawet przez kanał do Anglii aby i tam pobudzić umysły. Foulques działał nietylko w samej Francyi; na koniu, w lichem odzieniu, — mówi Vitry — przebiegał on Flandryę, Burgundję, był w Niemczech, zyskując wszędzie umysły a według spólczesnej kroniki ²⁾ miał się zjawić nawet na dworze Ryszarda Lwie Serce.

Tak więc zapał religijny ogarnął całą Francję, podobnie jak za czasów Piotra z Amiens. Do urządzenia jednak krucyaty potrzeba było koniecznie współudziału możnych baronów. Pierwszy ważniejszy impuls do zbrojnej wyprawy na wschód wyszedł z dworu hrabiego Szampanii, wazala francuskiego. Tibaut IV. hr. Szampanii i Brie, krewny dwóch królów Filipa i Ryszarda, młody człowiek jeszcze, począł pierwszy z baronów, pod wpływem budzącego się zapału, myśleć na seryo o zbrojnej wyprawie do Palestyny. Był to jeden z najpotężniejszych wazalów francuskich, liczący 2500 lenników w swoim hrabstwie — przytem jako małżonek Blanki, dziedziczki Nawarry, rozporządzał najbitniejszym rycerstwem w Hiszpanii. Rodzina jego położyła już niemałe zasługi w sprawie krucyat; ojciec towarzyszył już Ludwikowi, brat starszy był królem jerozolimskim. Na dworze Tibauta poczęto zajmować się wiele niedolą chrześcian wschodnich ³⁾; młoda jego żona Blanka pobudzała męża i innych panów dworu do zbrojnej wyprawy. Na dworze hrabiego Szampanii spotykamy się z ważną postacią między kronikarzami owych dziejów; jest to Ville-Hardouin, historyk tej krucyaty, marszałek Szampański i lennik Tibauta, który pod wpływem ogólnego zapału żałuje „że w ostatniej krucyacie niewziął udziału“ i postanawia „wraz z panem swoim udać się do Palestyny.“⁴⁾ Usposobienie to dworu Tibauta wpłynęło i na innych baronów i wywołało zajęcie się losem Palestyny między możnem rycerstwem we Francyi i Flandryi. Kiedy tak więc umysły baronów i ludu francuskiego ku nowej zyskano krucyacie, nastąpił wypadek, który ją przyspieszył. W jesieni tego samego roku, w którym Foulques głosił krucyatę (1199), urządził Tibaut wspaniałe turnieje ⁵⁾ w zamku Escry ⁶⁾, na które zaproszono rycerzy z całej Francyi. Foulques, który wszędzie spieszył gdzie większe zgromadzenie ludu dawało mu

¹⁾ Gunteri Cronicon. Canisius IV. ²⁾ Rigord. Bibliotheque des Croisades (Michaud) ³⁾ Petitot Sur Ville-Hardouin. ⁴⁾ ibidem. ⁵⁾ Ville Hardouin. ⁶⁾ Steph. Tornac. Ep. 212.

turnieje

sposobność zyskiwania zwolenników, znalazł się i tu i począł wśród zabaw głosić kazanie krzyżowe. Zjawienie się jego i wymowa wzbudziły niezmierny zapał; rycerze porzucili tarcze i poczęli ozdabiać się krzyżem szlubując walkę z niewiernymi. Z pomiędzy wielu, którzy wówczas krzyż wzięli, najważniejszymi byli — wspomniony Tibaut i Ludwik hrabia z Chartres i Blois. Przystąpienie jednakże Tibauta do krucyaty miało i polityczne pobudki; był on w zatargach z Filipem i chciał rehabilitować się kościołowi za prześladowanie duchownych.¹⁾ Przykład dwóch tych możnych baronów pobudził i innych nietylko we Francyi ale i dalej. Foulques, korzystając z chwili udał się natychmiast do Flandryi na dwór hr. Balduina, którego również skłonił do wyprawy. Był to krewny Tibauta, mąż jego siostry, również jak Blanka sprawą krucyaty interesowanej, którego polityczne stosunki również do wyprawy skłoniły. Za jego przykładem poszli i dwaj bracia, Eustachy i Henryk i wielu innych rycerzy z Flandryi jak Wilhelm Betune, Jakób d'Avesmes, Jan Nesle, kasztelan z Bruges, Hugo z St. Pol. Obok trzech możnych hrabiów Szampanii, Chartes i Flandryi, którzy stanowiskiem i potęgą kwalifikują się od razu na naczelników wyprawy, grupuje się liczne rycerstwo Francyi i Flandryi. Hille-Hardouin i Ramnusius podają nam długą listę panów świeckich i duchownych, którzy krzyż wzięli²⁾, między którymi kronikarz wymienia i siebie. Ale nietylko we Francyi gromadził zapał pobożny krzyżowców; nad Renem, w Bazylei, legat Marcin Linz skłonił pewną część rycerzy niemieckich do wzięcia krzyża; we Włoszech zyskano wielu zwolenników jeszcze przed zjazdem z Escry. Kiedy tak powiększał się zastęp krzyżowców, poczęto rozmyślać nad planem i sposobami wyprawy. Zaraz w początku następnego roku 1200 zjechali się znaczniejsi baronowie francuzcy do Soissons w tym celu; chciano naradzić się nad planem drogi, czasem i środkami, oraz wybrać naczelnika wyprawy. Ale śród burzliwych narad trudno było o porozumienie się, przyczem niektórzy liczbę krzyżowców uważali jeszcze za niedostateczną do skutecznego przedsięwzięcia wyprawy. Drugi zjazd, liczniejszy, odbył się w Compiègne, we dwa miesiące później, na którym stawili się „wszyscy co krzyż wzięli.“³⁾ Na zjeździe tym, po długich naradach, na których najrozmaitsze zdania się odzywały — zgodzono się wreszcie wybrać drogę morską nie lądową.⁴⁾ Ale podróż morzem stawiała równie wielkie przeszkody. Krzyżowcy oprócz kilku okrętów Balduina nie mieli floty, gdy tymczasem kilkanaście tysięcy miało się przeprawić do Ziemi św. Już wtedy poradzono baronom udać się do Wenecyi o wynajęcie floty⁵⁾ na co się ogólnie zgodzono. W dalszych obradach nad

¹⁾ Steph. Tornac Ep. 212. ²⁾ Vill.-Hard. ad 1199. ³⁾ Ville-Hard. 1. cap. 10.

⁴⁾ Bernard Tresorier (Guisot. Coll.) ⁵⁾ Du Cange (Observations p. 262.)

wyborem wodza ofiarowano naczelnictwo wyprawy Tibautowi hr. Szampanii, który potęgą, gorliwością w sprawie krucyaty i osobistymi przymiotami najlepiej kwalifikował się na wodza wojennego. W końcu postanowiono wydelegować najzdatniejszych z pomiędzy siebie i tym powierzyć obmyślenie planu i środków wyprawy. Ponieważ rycerstwo gromadziło się głównie koło trzech najznakomitszych baronów, Szampanii, Chartes i Flandryi — postanowiono z każdej grupy wybrać po dwóch. Ze strony hr. Tibaut wydelegowano Ville-Hardouina marszałka Szampanii i Milesa z Brabancyi, z rycerstwa flandryjskiego Conona z Betunii i Alarda Macquereau, ze strony zaś Ludwika wybrano Jana de Triaise i Gautiera z Gandonville. Sześciu tych delegowanych zaopatrzone w pisma wierzytelne i dano im pełnomocnictwo do zawierania wszelkich układów z Wenecją w sprawie wyprawy.

Wenecya była podówczas najsilniejszym państwem morskiem w Europie i jakkolwiek rzeczypospolite Pizy i Genui usiłowały stawiać jej zapory, panowała na całym wówczas morzu śródziemnem. Flotę wenecką podziwiano w całym ówczesnym świecie nie tylko co do liczby okrętów ale i co do sztuki ich budowania. Źródłem tych bogactw był handel. Najwyższa potęga Wenecyi pada na czas wypraw krzyżowych. W walce tej zachodu ze wschodem jest ona główną pośredniczką na morzu, a odkąd tylko pietyzm religijny począł chrześcijan gromadzić u grobu Chrystusa w Palestynie, trudnią się jej mieszkańcy przewozem pielgrzymów przez morze. Ale Wenecyanie niebrali udziału w entuzjazmie religijnym zachodu; floty ich zawijały w tym czasie do wszystkich portów Azji mniejszej tylko w celu handlowym, a ów ruch między wschodem a Europą wyzyskiwali oni tylko materyalnie. Układy ich handlowe w owym czasie, czy to z Byzancyum czy z Saracenami, nie tylko niemają nic wspólnego z ówczesną polityką krucyat ale owszem są im często przeciwne. Już papież Innocenty III upominał Wenecyan aby zaprzestali handlu ze Saracenami grożąc, że użyje klątwy „jako środka na tych, którzy poganom broń, żelazo i drzewo dostarczają.“¹⁾ Kiedy Wenecyanie wymawiali się papieżowi, tłumacząc, że byt ich na handlu polega, pozwala tenże handel z Egiptem, zakazując jednak surowo dostarczania wspomnianych artykułów Saracenom. Czy wenecyanie przed wyjazdem owych sześciu do Wenecyi sami rozpoczęli jakie układy przez posłów jeszcze we Francyi, na to, oprócz wzmianki w Bernardzie Tresorier, żadnego innego nie ma świadectwa. Według Ville-Hardouina układy miały miejsce dopiero w Wenecyi. Deputowani przybyli tam w „pierwszym tygodniu wielkiego postu“ 1201, przyjęci z wielkimi honorami przez dożę i lud. Dożą podówczas był Henryk Dandolo, starzec ośmdziesięcioletni, prawie ślepy — jeden

¹⁾ Ep. I. 539. (Freudix de Brequigny.)

z największych ludzi swojego czasu, człowiek, który poświęciwszy życie całe na to, aby ugruntować wielkość swojego kraju, miał przeznaczenie próbować jeszcze przed śmiercią przedsięwzięcia tak wielkiego na jaki się myśl tylko zdobyć może — i sprawić, że się udało.“¹⁾ Nikt lepiej od niego nieumiał kierować umysłami ludu burzliwego a dumnego ze swojej potęgi, przy którym nominalnie najwyższa była władza; całe jego zachowanie się wobec krzyżowców przybyłych i przeprowadzenie ich sprawy świadczy o głębokim zmyśle politycznym, umiejacym wszystko przewidzieć i z obcej na pozór sprawy znaczne korzyści wyzyskać. — Gdy posłowie oświadczyli cel swojego przybycia i okazali listy wierzytelne, zażądał Dandolo cztery dni zwłoki, aby zebrać radę, przed którą rzecz urzędownie miała być przedstawioną. W oznaczonym dniu stanęli deputowani przed zgromadzoną radą sześciu i wyłuszczyli rzecz swego poselstwa, żądając okrętów i „wszelkiej wygody ku przeprawie do ziemi św.“²⁾ Po wysłuchaniu urzędowem poselstwa oświadczył w imieniu rady doża, że z powodu ważności sprawy rezolucya dopiero po ośmiu dniach nastąpi.³⁾ Po owym terminie oświadczonego posłom, że żądania ich zostały przyjęte. Zwłoka ta była doży potrzebna na ułożenie warunków traktatu, które teraz deputacyi odczytano a zarazem na przysposobienie umysłów ludu, który jako najwyższą mający władzę, każdy traktat w najwyższej zatwierdzał instancyi. Treść owego układu jaki deputowanym przedłożono, była następująca: Rzecz pospolita obowiązywała się dostawić okrętów do przewozu 4500 koni i rycerzy, 9000 luzaków i 2000 pieszych; od siebie zaś uzbroić 50 okrętów, zaopatrywać wszystkich w żywność przez rok jeden i mieć wszystko w gotowości za rok, od św. Piotra i Pawła poczynawszy. Jako wynagrodzenie zaś żądała Rzeczpospolita sumę 85.000 mark, wagi kolońskiej, wypłacalną w przeciągu roku w czterech ratach, z których pierwsza (t. j. w Sierpniu 1201) wynosiła 15.000, druga i trzecia po 10.000, ostatnia zaś 50.000 miała być wypłaconą w kwietniu przyszłego roku. Dalej zastrzegła sobie Rzeczpospolita, że wszelkie zdobycze, czy to bronią czy układami pokojowemi uczynione, zostaną w połowie jej własnością.⁴⁾

Po odczytaniu tych warunków deputowanym, zażądali ci dzień do namysłu i naradziwszy się wzajemnie oświadczyli, że przyjmują je w całości.⁵⁾ Dandolo uzyskawszy uznanie układu na przybocznej radzie sześciu, zwołał wielką radę i zrzeczenie przeprowadził zatwierdzenie przez nią całej umowy. Szło jeszcze o najwyższe zatwierdzenie zgromadzenia ludowego. Doża usposobiwszy przedtem przychylnie umysły, zwołał lud

¹⁾ Petitot Sur Ville-Hard. Sabellicus, Ramnusius, Du Cange; Nicetas. ²⁾ Vill-Hard. ³⁾ Vill-Hard. ⁴⁾ Pactum Domini Balduini... pro passagio Terrae sactae. (Muratori.) ⁵⁾ Vill.-Hard.

do kościoła św. Marka i po nabożeństwie zawezwał deputowanych, aby przemówili w swej sprawie publicznie i prosili sami ludu o zatwierdzenie układu. Ville-Hardouin wystąpił w imieniu deputacy i w krótkich słowach przemówił do ludu, przedstawiając stan opłakany państwa Jeruzolimskiego, cierpienia jakie ponoszą tamtejsi chrześcijanie i zakończył mowę błagalną prośbą ludu weneckiego o zatwierdzenie układu z senatem. Gdy marszałek ukończył mówić, „padli wszyscy deputowani na kolana i ze łzami poczęli błagać...”¹⁾ Przemowa ta i wystąpienie deputacy odniosły swój skutek. Lud na widok kłęczących rycerzy, ozdobionych znakiem krzyżowym, którzy wzywali pomocy dla ziemi świętej, poruszony pietyzmem religijnym, począł jednogłośnie wołać: „pozwalamy.”²⁾ Szał ogarnął wszystkich — „powstał krzyk i hałas między ludem, jak gdyby ziemia chciała się zawalić” — mówi Ville-Hardouin. Śród tego wystąpił doża na trybunę³⁾ i przeczytał ludowi „któremu Bóg tej czci udzielił, że z pomiędzy innych narodów został wybrany do tak wielkiego przedsięwzięcia” — treść zawartego układu, żądając przyzwolenia. Lud udzielił je z tym samym entuzjazmem.

Po owem pamiętnem zgromadzeniu w kościele św. Marka był układ krzyżowców z Wenecją urzędownie zawarty; chodziło jeszcze tylko o spisanie aktu i wzajemne obwarowanie się wzajemnie nieprzewidzianych okoliczności. Na zebraniu wielkiej i małej rady w pałacu św. Marka układ cały został spisany i zaopatrzony pieczęciami, poczem doręczono go wobec zgromadzenia deputowanym. Doża oddając akt „upadł na kolana i płakał” poczem wykonał przysięgę wraz z radnymi na wierne dotrzymanie warunków w układzie zawartych. Przysięgę podobną wykonali ze swojej strony i deputowani w imieniu trzech baronów, wymieniając swoją wierzytelność i obowiązek reprezentowanego do dotrzymania układu. Akt ten datowany z 4 Kwietnia 1201 i opatrzony podpisem doży i kanclerza wysłany został natychmiast do Rzymu do potwierdzenia przez Stolicę Ap., który to warunek już w osnowie aktu wymieniono.

Innocenty III ucieszony był niezmiernie z toczącego się z Wenecją układu, który zapowiadał skutecznienie tak oczekiwanej krucjaty. Wyseła on liczne wtedy listy do krzyżowców z radami, napomnieniem i zachętą, aby jak największą zebrać liczbę uzbrojonych.⁴⁾ Ponieważ interdykt był wówczas w całej Francji, pozwala papież wyjątkowo krzyżowcom, z wykluczeniem innych, odprawiać służbę Bożą.⁵⁾ Każdy zaś idący na wyprawę — gdy ciąży na nim klątwa, ma użyć tych pieniędzy,

¹⁾ Vill.-Hard. ²⁾ Vill. - Hard. ³⁾ Dwie kazalnice miały być w kościele św. Marka, jedna dla księży — druga dla doży, gdy przemawiał do ludu — (Petitot — Sur Ville-Hard.) ⁴⁾ Gesta cap. 84. (Muratori) ⁵⁾ Ep. 15. VII.

które za uwolnienie od klątwy kościołowi się należą, na cele podróży.¹⁾ W liście tym znajdujemy drobne nawet szczegóły co do zachowania się krzyżowców i ich życia. Na ten czas przypada i korespondencya Innocentego z królem Węgier, Emerykiem, którego wzywa do krucjaty, obiecując państwu opiekę i radę;²⁾ bratu zaś królewskiemu, jeżeli na wyprawę ruszy, opiekę nad synem, gdyby ten się w czasie jego nieobecności urodził.³⁾ Kiedy krzyżowcy i Wenecyanie zażądali od Stolicy ap. potwierdzenia układu zawartego, zatwierdził go Innocenty III z radością, mówi Ville-Hardouin,⁴⁾ ale przewidując możliwość zawikłań i wypadków mogących wyprawę odwrócić od celu — położył warunki, aby krzyżowcy „nie złego nieuczynili chrześcijanom, chyba jeżeliby ci przeszkadzali wyprawie lub w inny sposób im zagrażali.“

Cała ta sprawa układu, który tak nieprzewidziane dla obu stron skutki pociągnął, nasuwa wiele uwag. Jeżeli dla krzyżowców był on tylko aktem petyzmu, który wszelkimi sposobami, jakie były pod ręką, starał się wykonać zamiar pokójny — to dla Wenecyi był to tylko interes polityczny, który dawał sposobność dobrą poparcia i lepszego wyzyskiwania interesów własnych na wschodzie. Było to zupełnie w duchu polityki Henryka Dandolo, usiłującego wszelkimi sposobami rozszerzyć i utrwalić klientelę handlową Wenecyi i on też jest twórcą i autorem tego układu. Dla krzyżowców układ ten był pod każdym względem niepomysłny i brak mu wszelkiej politycznej podstawy. Najprzód ogromna suma 85.000 mark kolońskich, co według obliczenia Zygmunta Daru⁵⁾ wynosiło 4 miliony franków przeszło, była trudną w przeciągu roku do zebrania, mimo wielkiej liczby najbogatszych panów Francyi i Flandryi; powtórę oddawano się w ręce silnego państwa niezapewniwszy sobie środków w razie niezapłacenia sumy zawarowanej. — Może układ częściowy, nie tylko z Wenecją, ale z Pizą i Genną, które również floty posiadały, byłby właściwszy. Bo że to było możebne, pokazali później ci, którzy od tego układu odstąpili. Z innej strony układ ten — gdzie rycerze i baronowie padają na kolana przed ludem i błagają o pomoc, jest szczególnem zjawiskiem w owym czasie dumy średniowiecznej rycerzy, dla których obcemi były urządzenia republikańskie. W historii średnich wieków jest to rzadka chwila zetknięcia się rycerstwa feudalnego z rządami ludowymi w ten sposób.

Tymczasem jakikolwiek los miał spotkać ową umowę — obie strony były zupełnie z układu zadowolone. Oświadczano sobie przyjaźń wzajemnie i cieszą się⁶⁾ Kilku z bogatszych Wenecyan wypożyczyło nawet deputowanym sumę 10ciu tysięcy mark na wypłacenie pierwszej

¹⁾ Gest. ²⁾ Ep. 103 V. (Breuigny.) ³⁾ Dobner II. 339, 340. ⁴⁾ cap. 18.

⁵⁾ Histoire de Venise ⁶⁾ Ville-Hard.

raty, którą ci zaraz doży zadatkowo wręczyli.¹⁾ Czy zarazem układano już wtedy jaki plan przyszłej wyprawy — trudno orzec coś bliższego; choć zdaje się, że był już zamiar począć wyprawę od zajęcia Egiptu, zkąd, jak uważano, najłatwiej było zniszczyć Saracenów.²⁾ Kiedy wszystko pokończono — opuścili deputowani Wenecyą, zdaje się w drugiej połowie kwietnia, aby zdać sprawę ze swojego poselstwa i przygotować wszystko do wypełnienia warunków w układzie zawartych. Przybywszy do Placency rozłączyli się z sobą; Ville-Hardouin i Macquereau udali się wprost do Francji, inni zaś ruszyli do Pizy i Genui celem uzyskania i tu pomocy dla krucyaty. Starania ich nieznalazły tu jednak przychylnych głosów. Piza i Genua — nieprzyjazne Wenecji i dążące do osłabienia jej morskiej potęgi, nieprzychylnie zapatrywały się naturalnie na układ z krzyżowcami, dla nienawistnej rzeczypospolitej tak korzystny i wysłańcy wyjechali z niczem. Kiedy Ville-Hardouin przebywał górę Mont-Cenis, spotkał jednego z baronów idącego na czele wojska. Był to Gautier z Brienne, jeden z tych, co wzięli krzyż w Escry, który ożeniwszy się z córką Tankreda szedł do Apulii, aby kraj ten zająć jako własność żony.³⁾ Z nim szło wielu należących do krucyaty z partyi księcia Szampanii. Kiedy im marszałek opowiedział o sprawie układu w Wenecji „okazali wiele radości i winszowali mu sukcesów deputacyi, mówiąc: myśmy już naprzód ruszyli w drogę, gdy będziecie w Wenecji, znajdziecie nas gotowych.“ Mimo tej gotowości jednak Gautier i inni, rozpoczynawszy wojnę w Sycylii, niewzięli już udziału w krucyacie.⁴⁾ Był to dotkliwy ubytek w szeregach i środkach krzyżowców, mówi sam Ville-Hardouin,⁵⁾ a zarazem pierwsze niepowodzenie. Tymczasem i w Szampanii zaszły wypadki nieprzyjazne. Kiedy marszałek powrócił do Troyes, opowiada dalej jego kronika — znalazł Tibauta złożonego chorobą. Książę ten ucieszył się na wieść o zawartym układzie i z radości chciał zapomnieć o chorobie nawet; „dla spróbowania sił dosiadł konia aby odetchnąć świeżem powietrzem, ale było to ostatnie natężenie sił;“ choroba wzmogła się i Tibaut, widząc bliski zgon, przystąpił do sporządzenia testamentu. Zgromadził on wszystkich swoich rycerzy mających pójść na wyprawę, rozdał między nich część sumy na krucyatę przeznaczoną i zobowiązał ich przysięgą, by dotrzymali układu i w czasie oznaczonym w Wenecji się stawili.⁶⁾ W krótkce potem umarł Tibaut (24 maj 1201) „żałowany przez wszystkich“ zostawiwszy młodą żonę i ogromne księstwo.⁷⁾ Ville-Hardouin zajął się po śmierci księcia uporządkowaniem spraw księstwa i wyszukaniem opieki dla wdowy, szło bowiem o zabezpieczenie Szampanii w obec Filipa Augusta, któremu na

1) Vill.-Hard. 2) Gunter Cronicon Struvius.) 3) Du Cange, Observations. 4) Szczegóły tej wojny w Gesta Jnn. 5) c. 18. 6) Albericus [Leibnitz] 421. 7) Du Cange.

rękę była śmierć potężnego a wątpliwego wazala. Za pośrednictwem Ville-Hardouina zawarto z Filipem układ, według którego wdowa pod warunkiem stósowania się do woli króla w razie powtórnego zamężcia, uzyskala opiekę i gwarancję całości księstwa.¹⁾ Śmierć Tibauta była niepomyślnym wypadkiem dla przedsięwziętej krucyaty i Ville-Hardouin uważa ją za nieszczęście. Stracono wodza i gorliwego krzyżowca, który wielkimi środkami materyalnymi rozporządzając, poświęcił je sprawie krucyaty. Najmożniejszy z baronów wiódł on za sobą tłumy rycerstwa, któremu po jego śmierci zabrakło łączności i spójni do przedsięwziętego zamiaru. Do tej postaci zmarłego przedwcześnie księcia historia krucyat wiąże wspomnienie pełne przychylności. Śród panującej obojętności dla spraw ziemi św. młody ten książę okazuje tyle petyzmu i poświęcenia, tyle energii dla sprawy, dla której wszystko zdaje się poświęcać, a na łożu śmiertelnem tyle starania, by przedsięwzięcie, choć bez niego doszło do skutku. „W podjęciu tej wielkiej sprawy — mówi Petitot — której wodzami mieli być starzec i młodzieniec, opatrność chciała, jakby dla pokrzyżowania zamiarów ludzkich, aby starzec odniósł chwałę z ukończenia tego, czego młodzieniec nie miał pociechy oglądać nawet w początku.“ Po śmierci Tibauta pierwszym było staraniem krzyżowców wyszukać nowego wodza. Kronika Ville-Hardouina mówi, że kilku znaczniejszych panów wraz z Marszałkiem Szampanii, jako to Maciej Montmorency, Szymon Monfort i Gotfryd Joinville udali się do sąsiedniego Tibautowi księcia Burgundyi, Ottona III, ofiarując mu naczelnictwo wyprawy²⁾; ale Otton odmówił stanowczo, stracił on ojca na trzeciej krucyacie i niechciał porzucać księstwa.³⁾ Z Burgundyi udają się krzyżowcy do Tibauta hr. Baru w tym samym celu ale również bezskutecznie. Wtedy zmartwieni niepowodzeniem postanowili krzyżowcy zebrać się w Soissons,⁴⁾ celem narady co czynić dalej. Na zgromadzeniu tem, na którym byli Balduin z Flandryi i Ludwik z Blois, Ville-Hardouin zdawszy sprawę z niepomyślnych starań w Burgundyi i Barze, podał wniosek, aby dowództwo ofiarować Bonifacemu markizowi z Monferrat. Nazwisko to już miało pewną sławę w dziejach krucyat obroną Tyru,⁵⁾ a oprócz tego powodowała zapewne marszałka większa gotowość dla sprawy krucyat we Włoszech i pokrewieństwo markiza z dworem bizantyńskim. Już Soffryd wzywał markiza do krucyaty ale wówczas bez skutku, teraz poruszył go przykład baronów francuzkich. Na wniosek marszałka Szampanii zgodzili się zgromadzeni jednomyślnie i wysłano zaraz poselstwo do Montferrat. Markiz przyjął chętnie wezwanie i przy-

¹⁾ Petitot, Observ. ²⁾ Vill.-Hard. ³⁾ Michaud. [Hist. des Crois.] ⁴⁾ Vill.-Hard. ⁵⁾ Zrodziny tej dwóch braci Reimer i Konrad byli nawet cesarzami greckimi. Pierwszy jako mąż Maryi, córki Manuela Comena, drugi jako mąż Teodory Angeli, siostry Izaaka.

był w krótkce do Soissons, gdzie nowe wyznaczono zgromadzenie.¹⁾ Był on jeszcze przedtem u króla w celu naradzenia się o celach baronów.²⁾ W kościele w Soissons, po ceremonii podobnej nieco jak w Wenecyi, przyjął Bonifacy Montferrat, wraz w dwoma mnichami z zakonu Cystersów krzyż czerwony z rąk miejscowego biskupa i Foulquego, który tu się znowu zjawił — i uroczyście został zamianowany wodzem krucyaty,³⁾ poczem oddano mu sumy zebrane na krucyatę do rozporządzenia. Po owym akcie w Soissons wyjechał nowo mianowany wódz do Włoch, aby się zająć przygotowaniem uzbrojenia armii krzyżowców. Przystąpienie Bonifacego Montjerrat poruszyło znowu baronów francuskich, którzy od śmierci księcia Szampanii poczęli ostygnać w zapale. — Gdy markiz Montferrat przejeżdżał przez Cisteaut — mówi Ville-Hardouin — zastał tam wielką liczbę zgromadzonych opatów, baronów i rycerzy. Foulques był pośród nich i odbywał kazania krzyżowe. Wielu nowych ozdobiło się krzyżem, jak Eudes de Champlitte brat jego Wilhelm i wielu innych rycerzy z Burgundyi i Prowancyi.⁴⁾ Pobyt markiza Montferrat we Francyi przypada na jesień 1201, poczem zima została przeznaczoną na przygotowania do wyprawy. Jak sądzi Michaud, starano się przedewszystkiem utworzyć wojsko bitne i karne, aby uniknąć błędów pochodzących z niekarność wojska w poprzednich krucyatach i przyjmowano tylko pielgrzymów obeznanych z wojną. Obok tego gromadzono zewsząd pieniądze na zapłacenie umówionej sumy Wenecyi, wzywając wszędzie do podatku krzyżowego pobożnych i zmuszając nawet żydów do płacenia dziesięciny.⁵⁾ Śród tych przygotowań z początkiem następnego roku umarł jeden ze znaczniejszych krzyżowców, Godfryd hr. Perche, którego śmierć uważa Ville-Hardouin za wielką stratę dla wyprawy.⁶⁾ Był to rycerz powszechnie szanowany i przejęty równie jak ks. Szampanii entuzjazmem pobożnym dla krucyaty, dla której równie jak tamten oddał umierając uzbierane zasoby. Ale cięższe jeszcze ponieść mieli krzyżowcy straty. Śród ogólnych przygotowań, kiedy nareszcie krucyata po tylu staraniach była bliską urzeczywistnienia, umarł ten, którego obok Innocentego III. postawiliśmy jako jednego z głównych jej autorów — Foulques. Do samego końca życia był on gorliwym jej kaznodzieją, wzywając wszędzie na wyprawę, której los nie dozwolił mu już widzieć. Ostatniem jego dziełem, jak się zdaje, było ozdobione krzyżem wodza wyprawy, markiza Montferrat w Soissons. Koniec jego życia miał być zatruty podejrzeniem o sprzeniewierzenie sum z jałmużn na wyprawę zebranych, wskutek czego utracił dawną powagę u ludu. Jakób Vitry wspomina, że umarł wskutek smutku i żalu

1) Vill.-Hard. 2) Gesta. 3) Vill.-Hard. 4) Vill.-Hard. Szczegóły o zgromadzeniu w Cisteaux w Vill.-Hard., Ep. II. 39. 5) Ep. VIII. 59. 6) Vill.-Hard.

za straconem zaufaniem. Podejrzenia te niedają się jednak nigdzie sprawdzić. Pominąwszy ich nieprawdopodobieństwo w podobnych Foulquemu osobistościach, niewspomina nic o nich Ville-Hardouin; mówi on owszem, że wiadomość o jego śmierci zasmuciła krzyżowców i nazywa go mężem świętym.¹⁾ Tego zdania jest również i Michaud. Foulques umarł w maju 1202 na probostwie w Neuilly, z kąd wyszedł na głoszenie krucjaty przed kilku latami.²⁾ — Tymczasem z nadejściem wiosny 1202 gotowano się na zamkach baronów i rycerzy francuskich i flandryjskich do wyprawy i porządkowano sprawy domowe i familijne z pośpiechem. Hr. Balduin ułożył sprawy swego państwa jeszcze w 1200, polecając je opiece stolicy ap.,³⁾ poczynił liczne zapisy na kościoły i na zgromadzeniu w Valenciennes mianował zastępcą we Flandryi brata swojego, Filipa Namur, w Henegau zaś Wilhelma Chateautierry. Bogatsi baronowie czynią wszędzie jałmużny i zapisy kościołom „dla ubłagania nieba o pomyślność,” przysposabiano się modlitwą i postem, robiono testamenta, a kto raz krzyż wziął, niemógł się cofnąć, inaczej byłby z kościoła wykluczony, mówi list papieski.⁴⁾ Z początkiem lata⁵⁾ ruszyli ze wszech stron Francyi krzyżowcy ku Wenecyi, idąc na Mons Cenis i Lombardię. Markiz Montferrat stawiał się w krótkie za nimi z rycerstwem Lombardyi, Piemontu i Sabaudyi. Zewsząd poczęto się gromadzić powoli; nawet kilku baronów angielskich przybyło z północy.⁶⁾ Ale nie-wszyscy krzyżowcy pospieszyli do Wenecyi; układ z rzesząpospolitą poczęto uważać za trudny do wykonania.⁷⁾ Gdy przyszło do bliższego rozpatrzenia się w warunkach, pokazała się niezmierna trudność w zbieraniu umówionej sumy;⁸⁾ z tego powodu postanowiło wielu pojedynczych baronów, mimo umowy udania się do Wenecyi — przedsięwziąć przeprawę do ziemi św. na własną rękę. Wielu uważało za rzecz wygodniejszą — jak sądzi Michaud — udać się do najbliższego portu, zamiast iść do Wenecyi, która dla niektórych była za dalekim punktem zbornym, tymbardziej, że wszystkie nadmorskie miasta posiadały liczne okręty jak n. p. miasta Flandryi, Genua, Marsylia. Najprzód Jan de Nesle, kasztelan z Bruges i Teodoryk syn hr. Filipa z Flandryi, pomimo danego uroczyscie Balduinowi słowa i przysięgi, że połączą się w Wenecyi,⁹⁾ wsiadłszy na wybrzeżu flandryjskiem na własne okręty, puścili się przez Gibraltar, niemając zamiaru zatrzymywać się w Wenecyi. Był to znaczny ubytek dla krzyżowców, tymbardziej, że rycerstwo flandryjskie

¹⁾ Vill.-Hard. c. 37. ²⁾ Grobowiec Foulquego istniał tam aż do czasów rewolucyi i w 18tym wieku gromadził jeszcze pobożnych pielgrzymów [Le Boeuf, Hist. de diocese de Paris, Du Cange.] ³⁾ Ep. III. 40. ⁴⁾ Ep. IV. 168. ⁵⁾ Fleury. tom XVI. początek Czerwca. ⁶⁾ Ep. V. 94. ⁷⁾ Vill.-Hard. c. 26. ⁸⁾ Vill.-Hard. c. 27. ⁹⁾ Vill.-Hard. c. 25. B. Tresorier.

posiadało flotę dobrze zaopatrzoną.¹⁾ Owe odstąpienie od wspólnej umowy stało się wnet ogólnem. Biskup z Autun, Gilles hr. z Forest, Piotr Bomons siedli na okręty to w Marsylii to w Genui. Ville-Hardouin przytacza wielu, którzy, aby uniknąć trudności w Wenecyi, do Marsylii się udali.²⁾ Nawet Renald Dampierre, któremu umierający Tibaut powierzył przeznaczone od siebie sumy na cele wyprawy, sprzeniewierzył się wspólnej umowie i zebrawszy rycerstwo Szampanii odpłynął z portu Bari. Przy takim stanie rzeczy połowa prawie krzyżowców niestawiła się na punkt zebrania do Wenecyi. „Odstępstwem tem“ — mówi Ville-Hardouin — „okryli się krzyżowcy hańbą i wszystkie niefortunne wypadki od tej chwili się poczynają.“³⁾ Na wieść o licznych owych odstępstwach znaleźli się zebrani w Wenecyi w trudnem położeniu.⁴⁾ Widzieli oni, że trudno teraz będzie dotrzymać warunków traktatu z Wenecyą i uzbierać umówioną sumę.⁵⁾ Postanowiono przeto wysłać posłów na wszystkie strony, aby nakłonić przynajmniej tych do udania się do Wenecyi, którzy dopiero wyszli z domu. Chodziło zaś głównie o hr. Blois, który z licznem rycerstwem ciągnął ku południowi. W tym celu wysłano Ville-Hardouina, który wszędzie, jak widzimy zajmuje się dyplomatycznymi sprawami krucyaty, wraz z hr. Saint-Paul. Posłowie ci spotkali hr. Blois w Pawii i gorącemi namowami potrafili go skłonić do udania się w Wenecyi. „Ale to nieprzeszkodziło,“ mówi Ville-Hardouin, „że wielu innych skierowało drogę do Apulii jak Villain de Neilly i Henryk d'Ardillieres.“ Krzyżowcy, przybywszy do Wenecyi, zostali gościnnie przyjęci przez rzeczpospolitą,⁶⁾ która im wyznaczyła na miejsce pobytu, aż do chwili odjazdu, wyspę św. Mikołaja.⁷⁾ Liczba zebranych, pomimo że tak wielu odstąpiło od umowy, tworzyła jednak, jak zapewnia Ville-Hardouin, liczną i okazałą armią, złożoną z najbitniejszego rycerstwa Włoch i Francyi.⁸⁾ Wenecyanie ze swojej strony dotrzymali wiernie warunków układu. Okręty były do przewozu gotowe i we wszelkie potrzeby należycie zaopatrzone.⁹⁾ Kiedy wszystko było przysposobione, mówi Ville-Hardouin dalej zażądali Wenecyanie od baronów wypłaty zupełnej umówionej sumy i oświadczyli, że gotowi są do rozwinięcia żagli. Krzyżowcy przystąpili wówczas do owej krytycznej czynności zbierania żądanej sumy. Wprawdzie w tekście układu czytamy że owe 85.000 mark kol. ratami winny być spłacane, ale zdaje się, że oprócz owej sumy na Rialto wypożyczonej nic więcej rzeczpospolitej niespłacono, tak, że teraz wypadło wszystko zebrać. Odbywano to na sposób kwesty; ale wnet smutny okazał się rezultat naiwnego postę-

*Wishna czer
krzyżowców
właściwie na rękę
włoch*

¹⁾ Vill.-Hard. c. 25. ²⁾ c. 26. ³⁾ c. 26. ⁴⁾ Vill.-Hard. c. 27. ⁵⁾ Vill.-Hard. c. 27. ⁶⁾ Gesta cap. 86. ⁷⁾ Vill.-Hard. cap. 29. ⁸⁾ cap. 29. Gesta cap. 86. ⁹⁾ Vill. c. 29.

powania, które nieoblicza i niedziała na pewnych podstawach. Wielu z rycerzy nie było w stanie zapłacić za siebie, przyczem liczba krzyżowców, jak przewidywano, ukazała się za małą. by tą drogą przyjść do uzbierania żądanej kwoty. Kiedy ukończono kwestę, mówi Ville Hardouin, pokazało się że uzbierana suma była jeszcze daleką od umówionej. Wenecyanie, pomimo że połowa zaledwie krzyżowców zgromadziła się, a zatem połowę mniej potrzebowano dostarczyć okrętów i żywności, nieustąpili nic ze sumy ugodzonej, która była zagwarantowana. Kiedy składka niewystarczyła, zgromadzili baronowie krzyżowców i przedstawiając im stan rzeczy, zawezwali, ażeby każdy co może, dał ze swego „by koniecznie spłacić to cośmy obiecali, lepiej bowiem wyuczyć się ze wszystkiego i stracić to cośmy już wydali, niż złamać słowo i porzucić okazję i środki zyskania zamorskiej ziemi.“ ¹⁾ Wskutek tego powtórzyły się między krzyżowcami stronnictwa, różne podające środki do wyjścia z przykrego położenia, przyczem niektórzy popowracali do domu. ²⁾ Naczelnicy jednak i znakomitsi baronowie postanowili koniecznie dotrzymać warunków układu i zebrać żadaną kwotę rachując przytem w ówczesnym duchu i na pomoc Bożą. Próbowano najprzód odłożyć wypłatę na później, dając możliwą wszelką rekojmia, ale gdy Wenecyanie nieprzystali, wzięto się znowu do składek. Przykład dał sam wódz wyprawy, Bonifacy Montferrat, ofiarując wszystko co posiadał a za nim inni. Oprócz pieniędzy, znoszono do pałacu doży naczynia srebrne i złote, ozdoby, drogie kamienie, wszystko co który posiadał kosztownego ze sobą, tak, że pozostawiono sobie tylko broń i konie. ³⁾ Jednak mimo całej ofiarności krzyżowców niepotrafiono dość do wysokości winnej sumy Wenecyi; brakowało jeszcze 34.000 mark, których nie było już sposobu zebrać. Krzyżowcy w krytycznem tedy znaleźli się położeniu. Wenecyanie trzymali ich w odosobnieniu, na osobnej wysepce świętego Stefana, ⁴⁾ na którą ich przeniesiono; brak i drożyzna dawały się uczuć. Półożenie to krzyżowców, zdaje się, nie było przygotowane bez planu; ⁵⁾ doża sprowadził je, jak sądzić można, tylko dla tego, aby tem łatwiej zrobić krzyżowców powolnymi zamiarom Wenecyi. Przewidział on zaraz, jak tylko plan krzyżaków się rozdzielił, niemożność urzeczywistnienia warunków układu z ich strony i postanowił skorzystać z tego. Przebiegły doża powziął plan odzyskać za pomocą armii krzyżowców miasto Zare, które oddawna do Wenecyi należąc, poddało się przed niedawnem czasem królowi węgierskiemu. Czy już wtedy plany jego dalej sięgały i czy doża myślał o zdobyciu Konstantynopola, jak sądzi kronika Caffa-

¹⁾ Vill.-Hard. ²⁾ Jacques Vitry. ³⁾ Ville-Hard. c. 31. Michaud. ⁴⁾ Cronicon Halberstadense (Leibnitz.) ⁵⁾ Jac. Vitry.

rego, ¹⁾ tego dowieść niepodobna, a tym bardziej jeszcze niepodobnem jest przypuszczenie, jakoby w tym celu już z krzyżowcami w Wenecyi się układano. Ville-Hardouin obznajmiony z politycznymi sprawami krucyaty milczy o tem zupełnie.

Miasto Zara, (Jadera ²⁾) do zajęcia ktorego postanowił Dandolo użyć teraz krzyżowców, była oddawna powodem niezgody i wojen między Węgrami a Wenecyą i zmieniała często panowanie tych mocarstw. Po raz pierwszy zdobył ją Koloman w roku 1102, wnet jednakże, bo za Stefana II. w 1115 r. wróciła do Wenecyi, do której należy do 1156 r. ³⁾ W tym roku zdobyta znowu przez Węgrów, którzy ją w 1157 r. tracą, zostaje przy Wenecyi aż do czasów Beli III, który zajmawszy Dalmacyę przyłączył i Zarę do Węgier (1180). Wojna, która się oto toczyła dwukrotnie między Belą III. a Wenecyą, niepotrafiła powrócić rzeczypospolitej zabranego miasta; wojna z 1180 r. ukończyła się, jak sądzić wypada, układem, który Zarę przyznał Węgrom, oddawszy wyspy Wenecyi. ⁴⁾ Po tylu usiłowaniach rzeczypospolitej widział teraz doża dogodną sposobność do odzyskania miasta. Zebrawszy wielką radę podał on projekt użycia krzyżowców do zdobycia Zary, jako środek do uskutecznienia układu „który zerwać było niehonorowo.“ Kiedy wielka rada na to się zgodziła, przedstawił ten projekt doża baronom, podając go jako jedyny warunek, pod którym rzeczpospolita może odwlec termin wypłaty. Śród warunków, w jakich się armia krzyżowa znajdowała, niepozostawało rzeczywiście nic innego jak przyjąć projekt doży, który dawał przynajmniej jakiś punkt wyjścia z dziwnego tego położenia. Pomimo tego znalazła się jednak silna opozycja między krzyżowcami; oprócz tego iż widziano, że przyjęcie żądań doży sprowadza krucyatę z wytkniętej drogi, byli przeciwni głównie ci, którzy od początku chcieli zerwać układ z Wenecyą. ⁵⁾ Po długich naradach między krzyżowcami, co począć w tym razie, przekonano się ostatecznie, że niepozostaje nic innego jak przyjąć projekt doży, albo „z hańbą“ powrócić do domu. ⁶⁾ Kiedy zmuszeni okolicznościami zdecydowali się krzyżowcy do przyjęcia wezwania doży, „byli Wenecyanie“ mówi Vitry, „bardzo zadowoleni.“ Postępowanie to doży musiało wywołać ogólne oburzenie, gdzie tylko wiadomość o stanie sprawy krucyaty w Wenecyi doszła. Między krzyżowcami poczęto szemrać i przypominano sobie, że nie nato złożono przysięgę, aby walczyć z chrześcijanami. Przedewszystkiem zaalarmowało to Stolicę Apostolską. Innocenty III. spostrzegł wkrótce, że cała

¹⁾ Muratori t. VI. ²⁾ Kolonia rzymska z czasów Augusta, Scodra, Jazera, Dadera, Ladres, Gadres, Viadra. Pieniądz z Claudiusa czasów „Col. Claudia Aug. Felix Jadera.“ ³⁾ Majlath - Gesch. der Magiaren. ⁴⁾ Majlath — 3. ⁵⁾ Vill. - Hard. cap. 32. ⁶⁾ Bernard Tresorier.

krucyata, cel kilkoletnich jego usiłowań, który tyle zabiegów kosztował, może się rozchwiać przed chytrą polityką doży weneckiego. Jak tylko wiadomości o tem, co zaszło, doszły do Rzymu, wysłał papież Piotra z Capui, kardynała znanego już z missyi we Francyi, aby niedopuszczył do przesiewzięcia „bezbożnego,“ ¹⁾ które spowodowało krucyatę z drogi wytkniętej i aby krzyżowcom jako legat towarzyszył. Ale Wenecyanie niedopuszcili interwencji papieskiej, mogącej pokrzyżować ich zamiary. Kardynała przyjęto niegrzecznie i niechciano go uważać jako legata przy armii, pozwalając mu tylko pozostać w charakterze kapelana. ²⁾ Doża niechciał jednak zerwać z opinią krzyżowców, któraby przypisać mogła Wenecyi rozbięcie krucyaty. Aby usunąć wszelkie obawy i niechęć, prztem lepiej osłonić swe plany, postanowił on jeszcze przed przybyciem Piotra z Capui, sam wziąć krzyż, ogłosić się krzyżowcem i wezwać zarazem do współudziału obywateli. W ten sposób tylko da się tłumaczyć jego przystąpienie do wyprawy, które „zadziwiło wszystkich.“ W tym celu zwołał on znowu zgromadzenie ludu do kościoła św. Marka, na które przybyli i krzyżowcy. Kiedy kościół był pełny, mówi Ville-Hardouin, wszedł doża na kazalnicę i w sposób ostentacyjny przemówił do ludu, oświadczając się z zamiarem przystąpienia do krucyaty. Całe wystąpienie doży, starca na pół ślepego, który ostatnie swe siły poświęcić chciał sprawie krucyaty, było takiej natury, że musiało sfanatyzować wszystkich, tak Wenecyan jak krzyżowców i tych ostatnich ująć dla polityki Wenecyi. „Stary i niedołężny już jestem, mówił on, ale czuję, że nikt niepotrafiłby prowadzić was lepiej odemnie; pozwólcie mi przeto wziąć krzyż i kierować Wami, a syn mój niech pozostanie aby strzegł państwa. Rad będę żyć i umierać z wami i pośród krzyżowców.“ ³⁾ Przemowa ta niechybiła celu; lud w uniesieniu dawał przyzwolenie i przyrzekał pomoc. Gdy doża zeszedł z kazalnicy, opowiada Ville-Hardouin dalej, i upadł z płaczem przed ołtarzem, przypięto mu na kapeluszu krzyż ogromny „bo chciał aby go wszyscy widzieli.“ Za dożą ozdobiło się krzyżem wielu Wenecyan. Krzyżowcy postępowaniem tem doży „zdziwieni i ucieszeni“ obiecywali sobie najlepsze skutki. Przez tę zręczną politykę pozyskał doża zupełnie umysły krzyżowców i poniekąd stanąwszy na czele całego przedsięwzięcia, stał się panem sytuacji. Czuł on się teraz dostatecznie silnym, aby zrównoważyć nawet wpływy na krucyatę Stolicy ap. Krzyżowcy, połączeni teraz z Wenecyanami wspólnością celu i krzyżem, poczęli się inaczej zapatrywać na wyprawę na Zare i mniej powodować wpływem Stolicy ap.

W tym czasie nadeszły nowe posiłki z Niemiec. Był to Marcin Litz, cysters niemiecki, o którego krzyżowych kazaniach nad Renem

¹⁾ Gesta. ²⁾ Gesta. ³⁾ Vill.-Hard.

już wspomnieliśmy, przybywający z krzyżowcami niemieckimi. Szedł on również osobiście na krucyatę, otrzymawszy na to pozwolenie od zakonu, po które udawał się przedtem do Francyi i wiódł rycerstwo niemieckie przez Tyrol, Weronę do Wenecyi. Był to kapłan, według kroniki Guntera ¹⁾ świętobliwy i przejęty entuzjazmem dla sprawy krucyat, który wślawił się czynami pobożności wśród pochodu. Oprócz krzyżowców Litza przybywali i inni ochotnicy z Niemiec jak hr. Bertold Katzenelbogen, Teodoryk Les, Henryk Donne, Teodoryk Diest, Roger Desnitre. Najznacniejszy z pomiędzy nich był biskup z Halberstadt, gorliwy stronnik Filipa Szwabskiego, którego nieuznawała wówczas *Stolica ap.* Niezdecydowany między skłonnością dla Filipa a namowami legata za Ottonem, postanowił on, mówi Hurter ²⁾ aby cało wyjść z tej sprawy, udać się na krucyatę, do czego mu dziekan z Magdeburga pięćset mark wypożyczył. ³⁾ Panowie ci przybyli na czele licznej drużyny, prowadząc różne materiały wojenne. Przybycie to krzyżowców niemieckich o ile powiększyło siły armii, z innej strony obudziło na nowo opozycją przeciw ekspedycji pod Zare. Krzyżowcy niemieccy przyszli z zamiarem ułożonym przepłynięcia się wprost do Egiptu. Słyszeli oni, że w kraju tym z powodu małego wylewu Nilu od lat kilku, panuje obecnie głód i nieurodzaj, ⁴⁾ i z tąd uważali wyprawę do Egiptu za potrzebniejszą niż kiedykolwiek. Kiedy jednak przybywszy do Wenecyi, zrozumieli jak rzeczy stoją i zobaczyli Wenecyan i Francuzów gotujących się do wyprawy na Zare, podnieśli opozycją przeciw temu. Uważali oni, że ekspedycja ta z dwojakiego powodu sprzeciwia się ich szlutowi, najprzód jako wojna z chrześcijanami, powtórę jako z krzyżowcami, wiedziano bowiem, że Emeryk król, krzyż wziął. ⁵⁾ Ale to niemogło już zmienić zamiarów Wenecyi gdyż i przybyli niemogli uiszczyć się z winnej sumy. Niewiedzano co począć; niektórzy popowracali do domów lub udali się do Rzymu z prośbą o uwolnienie ze szluby krucyaty, inni szli do Piotra z Capui po radę, który po owym niepomysłnym rezultacie pierwszej podróży do Wenecyi powrócił znowu na żądanie papieża do krzyżowców, by ich sprawy mieć ciągle na oku. Kardynał niedozwalał jednak nikomu powrotu, polecając owszem duchownym czuwanie „aby krwi chrześcijańskiej nieprzelewano,” stolica bowiem apostolska nie traciła jeszcze nadziei zawrócenia krzyżowców z pod Zary. Wnet potem opuścił Piotr z Capui Wenecyę, aby dokładny zdać raport Innocentemu jak rzeczy stoją. Po jego odjeździe nadeszło pismo papieskie zagrażające klątwą, jeżeli krzyżowcy jakkolwiek kraj chrześcijański a

¹⁾ Gunteri monachi hist. Constant. (Canisius) IV. ²⁾ Gesch. Innozenz III. ³⁾

⁴⁾ Cronicon Halberstadense (Leibnitz) Script. rerum. Brusvic. ⁵⁾ Gunteri Cron.

w szczególności Zareę, zbrojno najadą.¹⁾ Ale baronowie nieważali po większej części na groźby papieskie i zaledwie kilku ze znaczniejszych poszło za rozkazem Innocentego III. Niektórzy udali się do portów Apulii, aby ztamtąd przepłynąć się do Ziemi św.; markiz Montferrat zaś cofnął się zupełnie od współudziału w ekspedycji na Zareę pod pozorem innych ważnych spraw.²⁾

Jakkolwiek niechętnie³⁾ zapatrywali się nowo przybyli krzyżowcy na wyprawę pod Zareę, niepozostawało jednak nic innego jak połączyć się z wenecyanami i francuzami. Zgodzono się więc na zamiary doży, ale pod wyraźnem zastrzeżeniem, że po zajęciu Zary armia krzyżowa wyląduje w Aleksandryi. Kiedy ułożono się ostatecznie, poczęli nareszcie myśleć krzyżowcy o przystąpieniu do wyprawy. Flotta wojenna i przewożowa były gotowe i we wszelkie potrzeby zaopatrzone; oprócz wielkich zasobów żywności wieziono maszyny i wszelki materiał wojenny.⁴⁾ Tymczasem zaszedł wypadek, który znowu wyprawę opóźnił.

Bizancyum i Izaak.

Śledząc dokładnie stosunki krzyżowców w ostatnich chwilach ich pobytu w Wenecyi, uderza przedewszystkiem opozycja przeciw Stolicy ap.. Od chwili gdy doża sam stanął na czele wyprawy, traci ona coraz bardziej wpływ i kredyt u krzyżowców. Listy z Rzymu nie mają już żadnego skutku, a legaci przemawiający w imieniu papieża pozostają nietylko niewysłuchani ale nawet traktowani w sposób ich godność lekceważący. A jednak całe to zgromadzenie w Wenecyi, które puściło się teraz na drogę awanturniczej polityki, było dziełem papieża, które tyle trudów i zabiegów kosztowało. Wyprawa na Zareę była owocem niezmiernie zręcznej polityki doży umiającego opanować umysły panów francuskich i usunąć wpływ papieski. Jak krzyżowcy sprzyjali wyprawie na Zareę, świadczy sam Ville-Hardouin, który, dotąd z wszelką gorliwością oddany zamiarowi wyzwolenia ziemi św., nazywa tych zhańbionymi, co cofnęli się od wyprawy do Dalmacyi i z kąd inąd do Palestyny wyruszyli.⁵⁾ Tymczasem, jakkolwiek uważać można było wyprawę pod Zareę krokiem pomagającym do wytkniętego celu, jakim było zniszczenie z pomocą Wenecyi potęgi Saracenów, było to jednak zwichnięcie z gruntu przedsięwzięcia poczętego w celu pobożnym, Przeprowadziwszy tak nędznie cały ów stosunek z Wenecyą, skończono na tem, aby się oddać

¹⁾ Gesta. ²⁾ Ville-Hard. c. 39. ³⁾ Gunter. ⁴⁾ Ville-Hard. c. 38. ⁵⁾ Ville-Hard. 29.

obcemu mocarstwu zupełnie w ręce i w jego widokach począć wojnę z państwem, którego król sam był nominalnie krzyżowcem. Puściwszy się raz drogą awanturniczą, łatwo było zbaczać coraz bardziej od celu, bo odkąd doża wenecki raz pokazał, że armii krzyżowej można do innych używać celów niż zdobycie ziemi św., odtąd otwarte było pole dla wszystkich zbiegów politycznych, którzyby tylko zręcznie krzyżowców ująć dla swojej sprawy umieli. I niedługo też zjawił się taki kandydat potrzebujący i szukający armii do poparcia swej sprawy. Kiedy krzyżowcy byli w Wenecyi zajęci przysposabianiem floty do wyprawy na Zagę, rozeszła się nagle, jak mówi Ville-Hardouin, dziwna i niespodziewana wiadomość,¹⁾ że syn zdetronizowanego cesarza bizantyńskiego, Izaaka,²⁾ trzymany dotąd w więzieniu przez uzurpatora Aleksiusza, uciekwszy z tegoż, przybył na zachód, aby prosić o pomoc dla siebie i oślepiętego uwięzionego ojca.

W państwie bizantyńskiem, którego członek rodziny cesarskiej przybywał teraz o pomoc do zachodu, panował obecnie wspomniony Aleksius, który brata swojego Izaaka w sposób dradziecki zrzucił z tronu i oślepiętego zamknął wraz z synem w więzieniu. Byzancyum już oddawna przedstawia smutny obraz państwa chylącego się moralnie i politycznie ku upadkowi. Parte od Saracenów i Bułgarów, którzy ciągłemi najazdami niszczyli siły materyalne państwa, trawione ono było wewnątrz ciągłemi rozterkami i wojnami domowemi o koronę. Oddawna już droga do tronu szła przez rewolucyą i mordy, i żaden z kilku ostatnich monarchów nie umarł naturalną śmiercią. Od Manuela począwszy, staje się cesarstwo monopolem ludzi chytrych i przebiegłych, którzy zyskawszy podstępna propagandą lud i wojsko, dochodzą krwawemi zamachami stanu do korony. Tą drogą szli Alexy II. i Andronik a jakkolwiek krwawy bywał koniec uzurpatora, nieodstraszało to innych. Panowanie tego rodzaju autokratów przedstawia naturalnie, obok politycznej niedołężności, obraz upadku moralnego, zepsucia dworu i rządu ulubieńców. Panowania Aleksiusza II. Andronika i Izaaka II. są pod tym względem zupełnie podobne do siebie. Izaak, z domu Angelos, którego syn przybył teraz na zachód, szedł tą samą drogą co i poprzednicy. Opanowawszy rewolucyą miasto, kazał on w okrutny sposób zamordować Andronika i ogłosił się cesarzem. Jego rządy były gorsze jeszcze od innych. Była to familia, mówi Le Beau,³⁾ tak uboga w zalety jak żadna inna, cesarz zatopiony w uciechach dworu, a kierunek rządu w ręku ulubieńców. Izaak wyczerpał do dna kielich zepsucia i zbytków dworu. Uczty, kąpiele, stroje zajmują jego panowanie; tłumy śpiewaków, kuglarzy,

¹⁾ cap. 35. ²⁾ Du Cange 35, objaśnia słowa Sursac, Sir Isaak. ³⁾ L' histoire de Bas Empire.

błądnów snują się po pałacach, a tłum ten nawet naczyń kościelnych nie wzbraniał się używać w bachanckich biesiadach. Było to życie przypominające czasy imperatorów dawnego Rzymu. Cesarz przebywał rzadko w stolicy, hulanki dworskie odbywały się zwykle we wspaniałych willach nad Propontydą, gdzie z niesłychanym kosztem i przepychem pozakładano zbytłowne pałace i ogrody, tworząc gaje i wyspy na morzu.

Życie podobne sprowadziło niezmierny ucisk poddanych; zwiększono podatki i bito monetę poniżej wartości. Poddani poczynali okazywać objawy oburzenia. Śród tylu wad nędznego tego monarchy jedna pozostaje zaleta, mówi Nicetas ¹⁾ t. j. że niebył okrutnym. Tymczasem państwo przebywało niszczące wojny to z Sycylią to z Turkami, to rewolucyą Bułgarów, oraz wojny domowe nowych kandydatów do korony i przechody krzyżackie. Dwór bizantyński przy tym stanie rzeczy obcy był zupełnie, jak już wspomnieliśmy, dla spraw ziemi św.; Izaak przedstawia się, w zetknięciu z krzyżowcami, w całej prawdzie ówczesnych władców Bizancyum. Łamie umowy, ²⁾ niedotrzymuje przyrzeczeń i zdradą stara się krzyżowcom szkodzić. Tymczasem przyszła zwykła na niego kolej; w prawdzie kilku niezręcznych współzawodników do korony uległo, zjawił się jednak wnet taki, który umiał dopiąć celu. Aleksiusz, brat Izaaka, którego tenże obdarzył zaufaniem, rozpoczął z wielką zręcznością zwykłą propagandę, mającą przygotować zamach stanu; zbierał stronników między panami, wojskiem i przysposabiał lud do zmiany panującego. Izaak był wprawdzie ostrzeżony o knowaniach brata, uważał jednak doniesienie jako potwarz niezasługującą na wiarę. Tymczasem, kiedy spisek był zupełnie przysposobiony, w chwili gdy cesarz opuścił stolicę aby udać się na polowanie — wykonano zamach. Aleksiusz został przez stronników ogłoszony cesarzem, uroczyste przeprowadzony do pałacu, a wszyscy panowie dworu, nawet służba Izaaka, ³⁾ przywykli do wypadków podobnych, przeszli na stronę nowego cesarza. Izaak próbował jeszcze ratować się ucieczką, dobiegł do Stagejry i tu szukał schronienia, ale ujęty przez wysłanych siepaczków Aleksiusza, zaprowadzony został do Konstantynopola. ⁴⁾ Naturalnie Aleksiusz nieomieszkiał jak poprzednicy począć panowania od krwawej egzekucyi. Izaakowi wydarto oczy i zamknięto go w wieży, dając mało pożywienia. ⁵⁾ Nowy cesarz począł swe rządy od ujęcia ludu i wojska pieniędzmi, wyczerpawszy zaraz już ubogi skarb publiczny. Mimo tego wyniesienie jego budziło objawy niezadowolenia; niechęciano Angelów na tronie jako Comenów. W chwili, gdy nowa cesarzowa brała pałac w posiadanie, powstały zbiegowiska, ogłaszające nazwisko innego kandydata do korony,

¹⁾ Nicetas Acominates (de Izacio, corpus script. bizant.) ²⁾ z Ryszardem ³⁾ Nicetas — Du-Cange. ⁴⁾ Nicetas. ⁵⁾ Nicetas.

które jednak uśmierzono. Panowanie Aleksego III. przedstawia się w głównych zarysach, podobne zupełnie rządowi Izaaka: wojny niszczące z Bułgarami, Turkami, a wewnątrz rewolucje uzurpatorów. Na rządy państwa wpływa przeważnie teraz nowa cesarzowa Eufrozyna, kobieta chciwa władzy, panowania i intryg dworskich, ¹⁾ któremi ogarnia wszelkie sprawy państwa, podczas gdy mąż zajęty był wojnami. Kiedy czwarta krucjata niemiecka ciągnęła do Palestyny, zajęty był Aleksiusz niebezpieczną wojną z nowym uzurpatorem, wspieranym przez Turków, który się mienił synem Manuela. Niemógł on stawić oporu krzyżakom, którzy pod Konradem, biskupem, szli łodem na Konstantynopol. Tymczasem jęczał w więzieniu Izaak. Po jakimś czasie Aleksiusz złagodził nieco jego doległości, zwiększając żywność i pozwalając aby go odwiedzano. ²⁾ Izaak korzystał z tego pozwolenia, aby zawiązać stosunki mające na celu uwolnienie i zemstę. Według Nicetasa ściągał on do więzienia głównie pielgrzymów łacińskich i już wtedy opierały się jego nadzieje na pomocy z zachodu. Jego córka młodsza Irena była wydana za Rogera, syna Tankreda ze Sycylii, gdy zaś ten zmarł a Niemcy zajęli w r. 1195. Sycylię, wydał ją Henryk IV powtórnie za brata swojego, Filipa Szwabskiego, odstąpiwszy Toskanę i dziedzictwo Matyldy. ³⁾ Na pomoc więc córki i zięcia rachował Izaak. Utrzymywał on przez kanał sekretną korespondencją z dworem Filipa i Ireny, szukając środków do powrotu na tron, a do utrzymywania tych stosunków miał mu bardzo pomagać młody syn Alexis. Książę ten, lat 12 liczący w chwili detronizacji ojca, był po jakimś czasie również do więzienia wtrącony, lecz cesarz uwolnił go i nawet zatrzymał w swojej świątyni. ⁴⁾ Kiedy wojna wypadła w Trawii, ⁵⁾ młody Alexis miał nawet towarzyszyć cesarzowi; lecz ułożywszy się naprzód w ojcem, aby podczas tej wyprawy uciec za granice państwa, upatrzył chwilę, aby na łodzi zbiegnąć z floty cesarza i ukryć się na okręcie w tym celu naprzód przygotowanym. Kiedy cesarz, zawiadomiony o ucieczce, ludzi wysłał do pochwycenia zbiega na obcym okręcie, Alexis ubrany i ostrzyżony jako majtek nie był poznany i ocalał ⁶⁾. Ztąd udał on się wprost do Sycylii, gdzie przybywszy szczęśliwie, zawiadomił o sobie Irenę. Z Niemiec wysłano eskortę, która go miała przyprowadzić na dwór siostry. Przebywając Włochy, udał on się najprzód do Rzymu i oddał siebie pod opiekę Stolicy ap., prosząc o protekcję do książąt chrześcijańskich a zarazem przyrzekając oddać kościół grecki pod władzę Rzymu. Lecz Innocenty III., pocieszywszy nieszczęśliwego księcia, odmówił wszelkiej pomocy. Nie było w polityce papieskiej wspierać bizantyńskiego zbiega, w Byzancjum bowiem poczęły krążyć już wieści o nieprzyjaznem usposobieniu krzyżowców dla państwa wschodniego.

¹⁾ Nicetas. ²⁾ Nicetas ³⁾ Du Cange. ⁴⁾ Nicetas. ⁵⁾ z Camysesem. ⁶⁾ Nicetas,

Cesarz wysłał nawet w tym czasie posłów do Innocentego III z upomnieniem, aby pomocy Aleksiuszowi niedawano.¹⁾ Stolica ap. niechciała narażać sobie dworu konstantynopolitańskiego, i tem samem usposobić go źle dla krucjaty, dla której Konstantynopol był ważnym zawsze punktem; przyczem pokrewieństwo Aleksiusza ze znienawidzonym papieżowi wówczas Filipem Szwabskim wpłynęło zapewne niekorzystnie na papieża. O tej bytności Aleksiusza w Rzymie nie wspomina nic Ville-Hardouin. Tymczasem Aleksiuszowi poddano myśl udania się do krzyżowców i Wenecyan, gotujących się właśnie w Wenecyi na wyprawę pod Zarę. Gdy był w Weronie, gdzie wielu snuło się krzyżowców spieszących do Wenecyi, poradzili mu „jego towarzysze“ wysłać deputacyą do markiza i wenecyan.²⁾ Przybycie posłów Aleksiusza wywołało między krzyżowcami ogólne zadziwienie,³⁾ ale projekt podany znalazł odrazu dobre przyjęcie tak u krzyżowców jak u wenecyan. Myśl osadzenia Aleksiusza na tronie bizantyńskim i użycie sił potem tego państwa do odzyskania ziemi św., zdała się krzyżowcom godna uwagi i wabiła wielkością przedsięwzięcia; przyczem danie pomocy wygnanemu nieszczęśliwemu książęciu odpowiadało zupełnie duchowi ówczesnego rycerstwa. Dla Wenecyi projekt ten również był pociągający. Z państwem greckiem miała rzeczpospolita wiele do załatwienia; niewola dawna dzisiejszego doży, sprzyjanie nowego cesarza Pizańczykom a zresztą myśl wzmocnienia się na wschodzie, były to silne powody, które przemawiały za daniem pomocy. Osobni przybyli posłowie w tym celu i do markiza Montferrat, który zaraz udał się do papieża, by zyskać uznanie projektu Aleksiusza, ale Stolica ap. nie była temu przychylną. Szło więc głównie o to, o ile Filip Szwabski zamyśla pomódz krewnemu. Odpowiedziano więc posłom Aleksiusza, że wraz z nim wysła armia krzyżowa poselstwo do Filipa i że przyrzeka pomoc do uzyskania utraconego państwa w tym razie, jeżeli tenże zobowiąże się pomagać krzyżowcom do zdobycia ziemi św. Posłowie krzyżowców mieli ostatecznie rzecz tę przy układzie z Ireną i Filipem ułożyć. Tymczasem, ponieważ czas naglił, postanowiono odłożyć sprawę tę na później i przystąpić do ekspedycyi morskiej.

Krzyżowcy pod Zarą.

Sprawy z Aleksiuszem odwlokły nieco termin odpływu floty z portu Wenecyi. Rozwinęła ona żagle dopiero 8. Października 1202 r. Odjazd odbywał się z uroczystością, wśród okrzyków zgromadzonego ludu przy odgłosie trąb i muzyki, statki ozdobiono banderami. Adryatyk nie

1) Gesta. cap. 82. 2) Ville-Hard. c. 35. 3) Ville-Hard. c. 36.

unosił zapewne nigdy liczniejszej i lepiej wykwapowanej floty. Liczyła ona przeszło 180 okrętów ¹⁾ wybornie zbudowanych i we wszystko zaopatrzonych i wiozła 40.000 najbitniejszego rycerstwa zachodu. Ville-Hardouin wspomina, że nigdy w żadnym porcie niewidziano tak pięknej morskiej armii. ²⁾ Tymczasem gdy flotta wypłynęła, chciał doża użyć jej do zajęcia miast dla Wenecyi ważnych na wybrzeżu Adryatyku, Tryestu i Muggii, ogłosiwszy, że miasta te trudnią się korsarstwem i niepokoją może adryatyckie; krzyżacy przyjęli projekt doży. Miasta te, gdy flotta potężna zjawiła się przed nimi, po kilku dniach oblężenia poddały się krzyżowcom (25. Października) przyrzekwszy posłuszeństwo i płacenie rocznej daniny. ³⁾ Po zajęciu owych miast przybyli krzyżowcy w dzień przed św. Marcinem pod Zareę. — Miasto Zara leżało na przylądku wysuniętym głęboko w morze, łącząc się małym tylko pasem ziemi z lądem. Było to miasto naówczas przez handel morski bogate, a co najważniejsza, silnie obwarowane. ⁴⁾ Od czasu zajęcia przez Belę III. stała w niem liczna załoga węgierska, przyczem mieszkańcy nienawidzili panowania Wenecyi. Gdy flotta krzyżowców przybyła pod Zareę, postanowiono przystąpić bezzwłocznie do działań wojennych i przedsięwzięto odciąć natychmiast miasto od morza i lądu. Przedewszystkiem zaś potrzeba było opanować port miejski, leżący od północy i zamknięty łańcuchem. Do tego przystąpiono więc najpierwej. Na drugi dzień po przybyciu uderzono statkami na łańcuch a rozerwawszy go zajęto bez oporu port, niebroniony wcale zkądinąd. Kiedy krzyżowcy byli panami portu, przystąpili natychmiast do opasania miasta; flotta zarzuciła kotwicę w porcie a konne i piesze rycerstwo wylądowało na brzeg i rozbiwszy obóz i namioty, zajęło się przyrządzaniem machin wojennych. ⁵⁾ Miasto zostało więc zupełnie otoczone. Jakkolwiek załoga była silną i we wszystko zaopatrzoną, ⁶⁾ aby mogła stawić czoło Wenecyi, mieszkańcy jednak Zary, pamiętni wypadków dawniejszych nie chcieli być narażeni na oblężenie i postanowili po utracie portu rozpocząć rokowania o pokój. ⁷⁾ Na drugi dzień (t. j. 12. Lutego) wysłali oni posłów do namiotu doży, oświadczając się z zamiarem oddania miasta, jeżeli im bezpieczeństwo osób będzie zapewnionem. Doża odpowiedział, że musi o tem naradzić się z baronami. — Kiedy ci dowiedzieli się o przybyciu posłów z miasta, radzili większością głosów doży przyjęcie postawionych warunków. Tymczasem znajdowali się między krzyżowcami tacy, któ-

¹⁾ Liczbę okrętów podaje również Nicetas: dzieli je na *naves equestres* CX. *naves longae* LX. *naves rotundae* LX. ²⁾ cap. 38. ³⁾ Cronicon Andrae Dandolo, Muratori XII. ⁴⁾ Ville-Hard. c. 39. ⁵⁾ Ville-Hard. c. 39. ⁶⁾ Daru, de Ven. ⁷⁾ Ville-Hard. c. 39.

rzy nie byli za poddaniem się miasta pokojowem. Była to owa partya opozycyjna, która w Wenecyi jeszcze starała się ciągle przeszkadzać wszelkim układom w celu rozchwiania krucjaty, wraz z małą liczbą tych, co z powodów słusznych nie byli za oblężeniem Zary. Czy sądzili oni że opór miasta rozbije wyprawę, lub zwróci ją ku właściwemu celowi, czy też z innej strony zważając, mniemali, że zajęcie Zary pokojowe nie dawało im żadnej korzyści, gdy tymczasem zdobycie orężem obiecywało łupy i jakieś wynagrodzenie trudów? trudno rozstrzygnąć.

Kiedy doża naradzał się w namiocie z baronami nad oświadczeniem deputowanych z miasta, poczęli oni odradzać im poddanie się, zapewniając, że niemają się niczego obawiać ze strony krzyżowców. „Co do krzyżowców bądźcie spokojni — mówili do deputacyi z Zary; jeżeli tylko jesteście w stanie oprzeć się w Wenecyi, będziecie uratowani.“¹⁾ Przyczem dla pewniejszego wywołania oporu u mieszkańców wysłali jednego ze swoich, niejakiego Roberta z Boves, który to samo pod murami miasta powtórzył. Deputacya miejska, widząc jak rzeczy stoją, opuściła natychmiast obóz krzyżowców i wróciła do miasta nieczekając już na odpowiedź doży. O tem wszystkiem nie wiedzieli nic baronowie dowodzący. Kiedy przybyli do namiotu doży, aby tu ułożyć artykuły poddania się miasta, usłyszeli z zadziwieniem zarzuty, że byli powodem zniweczenia układów. Doża wezwał ich z gniewem, aby teraz pomogli mu do zdobycia miasta, które tracił z ich powodu. Nieporozumienie to podało sposobność raz jeszcze tym, którzy wyprawę pod Zarę uważali za błędne zboczenie krucjaty od prawdziwego celu, do wystąpienia z protestacyą w osobie zakonnika Cystersów, Guidona Vaux de Sernay,²⁾ który w imieniu papieża, zaopatrzony w list Stolicy ap. wystąpił wobec doży i baronów zabraniając oblężenia; „przedkładam zakaz papieski,“ mówił on, „atakować miasto, które do chrześcian należy jesteście pielgrzymami i krzyżowcami i macie inny cel.“ Po tych słowach powstało zamieszanie; wenecyanie rzucili się na odważnego mnicha, który tego wystąpienia omal życiem nie przypłacił. Z ich rąk uwolnił go Szymon Montfort, który podzielał to zapatrywanie. Baronowie tymczasem zganiwszy tych „co chcieli przeszkodzić zdobywaniu Zary³⁾ i wywoływali rozdwojenie i oświadczywszy, że uważaliby się za zhańbionych niepomódz Wenecyanom³⁾ uspokoił dożę, zapewniając go, że naprzekór tym, co spowodowali utratę miasta, pomogą mu do zdobycia tegoż. Kiedy tak rozterki między krzyżowcami zostały ułożone, przystąpiono do działań wojennych i postanowiono uderzyć równocześnie od lądu i morza.

Machiny oblężnicze zostały od lądu pod bramami ustawione i przyrządzone, od morza zaś przyrządzono drabiny i pomosty z okrętów na

¹⁾ Ville-Hard. ²⁾ Cu Cange. ³⁾ Ville-Hard.

mury i poczęto szturm ogólny. Załoga i mieszkańcy bronili się odważnie, mimo ogromnej siły nieprzyjaciela. Świadomi rozdzielenia w obozie krzyżowców pokładali oni na niem całą nadzieję. Wśród walki, wystawiono na murach krzyż, by wstrzymać i upomnieć nieprzyjaciela; ale to nieskutkowało jak i list papieski grożący ekskomuniką, z którym podczas oblężenia przybył legat Piotr. Napróżno odwoływali się mieszkańcy na stolicę ap., chcąc wstrzymać oblężenie; krzyżowcy kruszyli mury, rzucali pociski i kamienie do miasta; walka trwała pięć dni. Nareszcie zdołano zbliżyć się pod jedną z wież i podkopać jej fundamenta. Wtedy miasto niewidząc ratunku, poczęło znowu traktować z dożą o poddanie, a otrzymawszy zabezpieczenie życia, otworzyło krzyżowcom bramy. (Gesta c. 87.) Zająwszy miasto, armia krzyżowa shańbiła się rabunkiem i łupieżą po domach i kościołach. ¹⁾ Doża mimo przyrzeczenia szanowania życia mieszkańców, kazał ująć kilku znaczniejszych obywateli i ściąć im głowy, wielu zaś innych skazał na wygnanie, którzy odnowili znowu korsarstwo na Adryatyku; część murów zwalono. Doża postanowił urządzić stosunki miasta, zapewniające mu posiadanie tegoż na dłużej. Mieszkańcy musieli przyjąć za gubernatora wenecyanina i stracili rząd własny; biskupstwo zaś swoje poddali metropolii weneckiej. Po zdobyciu miasta sądzono, że armia uda się, według umowy w Wenecyi, do Egiptu; jednak doża Dandolo inne miał plany. Odjazd, z pod Zary rychły, nie był mu na rękę. Chciał on, oprócz czynności w urzędzeniu nowem zajętego miasta, wczekać jeszcze przybycia poselstwa od Filipa w sprawie Aleksjusza i po udaniu się pierwszego przedsięwzięcia, zapewne musiał przedsiębiorczy doża już wówczas snuć śmiały plan zajęcia Konstantynopola. Działając w tym duchu, podał on baronom krucjaty projekt przezimowania w Zarze. „Zima się zbliża, mówił, brak by nam w innem miejscu było wygod i żywności, miasto to bogate, zajmijmy je po połowie.“ ²⁾ Projekt ten przyjęli krzyżowcy, jakkolwiek był on przeciwny zamiarom tych, co byli za drogą do Egiptu. Armia zajęła w mieście zimowe łóże, dzieląc się na dwie połowy. ³⁾ Wenecjanie zajęli część miejską od portu, dokąd nowe z Wenecyi przybyły posiłki w okrętach pod synowcem doży, francuzi zaś osiedli od strony lądu. Tymczasem kiedy tak zwycięzka armia postanowiła spocząć na laurach, powstały wkrótce w łonie jej krwawe rozterki. Jak wiadomo w armii było wielu niezadowolnionych, przyczem Wenecjanie uważając się za właścicieli miasta, wybrali sobie na leże domy najlepsze i najwygo-

¹⁾ Zachowanie się armii krzyżowej w Zarze wywołuje u dawnych i nowych historyków słuszną nagane, Catona — Gunter. ²⁾ Ville-Hard. Dwie w roku pory były do wyprawy do Ziemi św.: passagium Martii i passagium S. Joannis — Du Cange

³⁾ Ville-Hard.

dniejsze, obrażając przez to dumę francuzów. Od kłótni przyszło do broni i na trzeci dzień po zajęciu miasta zobaczyli mieszkańcy zaciętą walkę między zdobywcami.¹⁾ Bito się na wszystkich ulicach; obelgi, krzyki Francuzów i Wenecyan mieszały się ze szczękiem oręża, porwano się do machin wojennych i rzucano kamienie i pociski na siebie, tak, że bitwa stała się prawie ogólną. Ulice pokryły się trupami i nie wiele już brakowało, by sława i cel krucjaty nie zagrzebały się na ulicach Zary. Mieszkańcy miasta miłem na tę walkę spoglądali okiem i siedząc na szczytach domów, zagrzewali walczących. Tymczasem doża i baronowie, pojmując niebezpieczeństwo, rzucili się między walczących, aby ich wstrzymać. Zaledwie z trudnością zdołali oni uspokoić po długich usiłowaniach walkę, która w jednym miejscu wstrzymana, odnawiała się w drugim. Doża naraził się wiele razy na niebezpieczeństwo, przebiegając tłumy walczących i zaledwie po północy udało mu się i baronom przywrócić jakiś porządek. Wenecjanie w tej awanturze nocnej, jako mniejsi liczbą, większe ponieśli straty, u Francuzów zaś umarł z powodu rany w oko, jeden ze znaczniejszych rycerzy flamandzkich Gilles Laudas.²⁾ Tydzień upłynął, zanim zupełnie uspokojono umysły i przywrócono pokój między dwoma narodami.

Zdobycie przez armię krzyżowców Zary, miasta należącego do chrześcijańskiego króla, który sam krzyż pielgrzymi nosił, wywołało słuszne oburzenie Stolicy ap. i wszystkich współczesnych, którzy pałali żądzą wyzwolenia ziemi św.. Węgrzy zupełnie niebyli na ten wypadek przygotowani, który tak szybko wystąpił; Emeryk w tym czasie zajęty był sprawami Serbii, do czego powołały go spory domowe tego księstwa między Stefanem a Wulkonem, z których korzystając shouldował Serbie i zajął pięć biskupstw bułgarskich.³⁾ Na wieść jednak o zdobyciu Zary wysłał on posłów do baronów, wyrzucając im zniszczenie miasta i powołując się na krzyż swój.⁴⁾ Baronowie wymówili się układem z Wenecją. Wtedy udał się Emeryk do papieża ze skargą.⁵⁾ Papież Innocenty III., któremu już kilkakrotnie okazywano nieposłuszeństwo, wysłał do krzyżowców zaraz po zdobyciu miasta list energiczny, wyrzucający im zajęcie tegoż i wzywający ich do zwrócenia własności królowi węgierskiemu. W liście tym traktuje papież krzyżowców jako popadłych w klątwę; nie kładzie na czele pozdrowienia ani błogosławieństwa.⁶⁾ „Mieszkańcy Zary, mówi on z goryczą, chcieli się odnieść do nas, zawiesili krzyż na murach, a wyście nie zaprzestali szturmów, gardząc ukrzyżowanym, mimo że kardynał Piotr legat nasz tłumaczył wam treść

¹⁾ Ville-Hard. ²⁾ Ville-Hard. ³⁾ Majlath, Catona. ⁴⁾ Bern. Tresorier. ⁵⁾ Bern. Tresorier. ⁶⁾ Fleury-Hist. eclesiastique XVI.

naszego zakazu i list nasz publicznie był czytany. Wenecyanie w waznych oczach zwalili mury nieszczęśliwego miasta, zrabowali kościoły i poniszczyli domy, a wyście się rabunkiem z nimi podzielili,¹⁾ przyczem w liście tym uważa papież Wenecyan za głównych autorów tej sprawy.²⁾ List ten papieża sprawił nareszcie wrazenie na umysłach krzyżowców, jakkolwiek Wenecyanie przyjęli go pogardliwie. Nie chciano zerwać zupełnie ze Stolicą ap. i popaść urzędownie w kłtwę. Działania księży w obozie, w chwili pokoju, poczęły zwracać umysły ku posłuszeństwie papieżowi; przybyło oraz kilku rycerzy do Zary przychylnych rozkazom papieża, a między nimi sam naczelnik wyprawy, markiz Montferrat. *do Chary* Postanowiono ułagodzić gniew papieża i wysłać posłów do Rzymu z prośbą o przebaczenie. Wybrano do tego biskupa z Soissons Nevelona, Jana de Noyon, kanclerza z Flandryi i Marcina Litza wraz z dwoma innymi, przyczem markiz załączył pismo do papieża, w którym donosi „dowiedziawszy się po otrzymaniu Waszych listów, jakoby między nimi były takie, co niosą ekskomunikę dla wenecyan, postanowiłem za naradą z baronami zamilczeć je czas niejaki, gdyż jestem przekonany, że w tych okolicznościach, gdyby je pokazać, spowodowałyby rozprószenie armii.“

Z tego kroku usprawiedliwia się markiz oświadczając, że listy te oddał pod opiekę księdza Lodi aż do nadejścia nowego rozkazu z Rzymu i obiecuje, że Wenecyanie sami wyszlą poselstwo do Rzymu z usprawiedliwieniem się co do Zary. Poselstwo to zostało łaskawie przyjęte przez Innocentego, który wysłuchawszy usprawiedliwienia udzielił biskupowi³⁾ z Soissons władzę rozgrzeszenia krzyżowców aż do przybycia legata i wymógł przyrzeczenie wynagrodzenia szkody Emerykowi.⁴⁾ Kiedy wysłani powrócili z Rzymu do Zary, przywieźli list papieski,⁵⁾ nakazujący krzyżowcom zobowiązać się pisemnie do zwrotu szkody mieszkańcom Zary, za siebie i następców. Pismo to zostało ułożone wkrótce, w kwietniu 1203, w którym przyrzekali krzyżowcy wynagrodzić wszystko według żądania papieskiego. Wenecyanie tylko wzbraniłi się usłuchać wezwania, owszem chlubili się oni z zajęcia Zary.⁶⁾ Wtedy Markiz mimo obawy rozdwojenia armii, oddał im ukrywany dotąd list papieża z kłtwą. Co zaś do dalszych z Wenecyanami stosunków określa je papież następnie; „Pozwalamy udać się z nimi morzem do ziemi Saracenów albo do Jerozolimy, według umowy, ponieważ otrzymali od was największą część pieniędzy za przewiezienie, którychbyście odebrać nie mogli.“ Ale po wylądowaniu w Ziemi św, nakazuje papież rozłączyć

1) Gesta, cap. 87. 2) Oprócz tego listu przybyło równocześnie inne pismo rzucające według formuły kłtwę na Wenecyan, którą legat miał ogłosić. 3) Ville-Hard. c. 25. 4) Ep. 102. VI. 5) Gesta cap. 87.

się Wenecyanami, „jeżeli by ci dalej trwali w nieposłuszeństwie“ i zabrania walczyć obok nich „aby nie ściągnęli gniewu Boga na was, jak Achaz go ściągnął na Izraelitów.“ Papież obiecuje dalej pomoc Krzyżowcom w toku wyprawy i pamięć o ich potrzebach. „W końcu, aby wam na żywności nie brakło — mówi on — napiszemy do cesarza konstantynopolitańskiego, aby was w nią zaopatrzył, jak to nam przyrzekł, gdyby wam zaś odmawiano tego, czego się nie odmawia nikomu, nie byłoby niegodziwością, abyście idąc za przykładem świętych osobistości sami ją sobie brali, gdzie znajdziecie, ale tylko tyle co potrzeba, nie szkodząc nikomu, z postanowieniem zwrotu, jesteście bowiem w służbie Chrystusa, do którego cały świat należy.“ Pozwolenie to rabowania żywności w kraju nieprzyjacielskim, mówi Fleury, jest tem dziwniejsze, że papież motywuje je przykładem z pisma św.. Tak więc ze Stolicą ap. zostały stosunki przywrócone i zdawało się na chwilę, że armia krzyżowców, naprawiwszy zboczenie naganne pod Zare, wróci znowu na drogę jej przeznaczeniu właściwą i skieruje okręty ku brzegom Palestyny. Tymczasem inaczej się stało.

Układy z Aleksiuszem.

Wspomnieliśmy już o Aleksiuszu i układach poczętych przez niego z krzyżowcami w Wenecyi. Krzyżowcy jak już wiemy dla braku czasu odłożyli je na później — wysławszy posłów do Filipa. Właśnie kiedy deputacya krzyżowców była w Rzymie, przybyli w miesiąc po wzięciu Zary (pod koniec Grudnia) posłowie Filipa Szwabskiego i Aleksiusza z projektem ułożonym w sprawie przywrócenia tegoż na tron. Kiedy im dano posłuchanie w mieszkaniu doży, w obec zgromadzenia baronów przedłożyli oni w obszernej rozprawie ów ułożony projekt. Tłumaczyli oni, że nie tylko niechęć naruszać pobożnego przedsięwzięcia krucjaty, ale pragną zapewnić środek łatwiejszy do dojścia do celu, a zarazem podać sposobność zwalenia niegodziwej tyranii. „Wzywamy was abyście zwrócili oręż zwyciężki przeciw stolicy Grecyi, która jęczy pod uzurpatorem i zapewnili sobie na zawsze zdobycie Jerozolimy przez zdobycie Konstantynopola.“ Wykazują potem, że zdobycie Konstantynopola konieczną jest rzeczą dla sprawy krucyat, przypominają nieszczęścia Godfryda, Konrada, jakie ci przez państwo greckie ponieśli, a zarazem przedstawiają łatwość zajęcia państwa tyranizowanego przez uzurpatora. Najważniejszym zaś punktem jest przytoczenie warunków do jakich chce się zobowiązać Aleksiusz, jeżeli armia krzyżowców pomoże mu do odzyskania tronu. Obiecuje on przyłączyć kościół wschodni do Rzymu.

przrzeka wypłacić krzyżowcom 200.000 mark srebrnych, a Wenecyi 30.000 jako wynagrodzenie za szkody przez Emanuela zrządzone,¹⁾ oraz przrzeka zaopatrzyć całą armię w żywność.

Co zaś do krucjaty zobowiązuje się albo wysłać 10.000 ludzi na własny koszt albo towarzyszyć wyprawie osobiście do Egiptu, oprócz tego przrzeka przez całe życie utrzymywać 500 rycerzy w Palestynie.²⁾ Do tego wszystkiego, mówili posłowie w końcu, „mamy pełnomocnictwo zobowiązać się układem, jeżeli się zgodzicie. Zresztą, dodali, podobnie korzystnych warunków jeszcze nigdy nikomu nie ofiarowano.“ Przemówienie to posłów i tak korzystne warunki, jakie podawano, znalazły przychylne przyjęcie i odrazu zdecydowały baronów. Odpowiedziano posłom, że zaraz odbędą się narady nad sposobem przyjęcia projektu Aleksjusza. Jakkolwiek krzyżowcy przygotowani byli oddawna na przybycie w tej sprawie posłów, jednak wielkość przedsięwzięcia i olbrzymie korzyści jakie teraz przedstawiły się oczom, przejęły do gruntu umysły naczelników krucjaty. Myśl, aby przez osadzenie Aleksjusza użyć sił państwa greckiego do zupełnego zajęcia Palestyny i zabezpieczenia jej na tej podstawie od panowania Saracenów, była bezspornie godną przyjęcia. Wiedzano już, że utrzymanie w posiadaniu Ziemi św. nie da się ustalić bez stałego punktu oparcia gdzieindziej niż twierdze Palestyny, a tylko Egipt lub Byzancyum mogły być, według ówczesnych zapatrywań, takimi punktami. Oprócz tego przekonano się już oddawna, jakie przeskody stawiało państwo greckie usiłowaniom krzyżowym, dążąc do osłabienia wszystkich przedsięwzięć. Zresztą połączenie kościoła wschodniego z Rzymem, które przrzekał Aleksjusz, mogło pozyskać umysły przejęte pietyzmem. Była to propozycja takiej natury, że musiała zdecydować nawet tych, dla których myśl zajęcia ziemi św. nie była czczym wyrazem. Że zaś pomoc dana Aleksjuszowi mogła do innych prowadzić rezultatów i inne wydać skutki, niż odzyskanie Palestyny, tego podówczas nieprzewidywano. Duszą tych układów był markiz Montferat, któremu Filip Szwabski szwagra polecił. Cesarz niemiecki rachując nie bez zasady, że długi pobyt w Wenecyi musiał wyczerpać zasoby krzyżowców, ofiarował od siebie w sprawie szwagra 2000 mark.³⁾ Projekt Aleksjusza sprzyjał w podobnym sposobie i planom doży. Czy zaś Dandolo miał inny jeszcze powód, o którym inni nie wiedzieli, do sprzyjania propozycjom Aleksjusza, oprócz w jednej kronice Bernarda Trezorier, nieznalezliśmy gdzieindziej o tem wzmianki. Kronikarz ten mówi, że sultan ówczesny Egiptu, brat Saladyna, zawikłany w wojnę z sultanem Alepu i sukcesorami Saladyna, gdy dowiedział się, że armia chrze-

¹⁾ Dandoli Cron. Szczegóły warunków w liście hr. S. Paul. ²⁾ list. hr. S. Paul.

³⁾ Cron. Halberstadense (Script. rerum. brunsvicarum.)

ścijańska z zachodu wybiera się do Egiptu, wysłał w obawie przed nowym nieprzyjacielem do doży posłów ze znaczą sumą pieniędzy, aby ten wyprawę skierował gdzieindziej niż do Egiptu.¹⁾ Pomimo przychylności dla sprawy Aleksiusza była jednak między krzyżowcami partya, sprzeciwiająca się wprost wyprawie pod Konstantynopol. Byli to ci sami którzy już zajęciu Zary oponowali przy każdej sposobności a mianowicie: Cysters Gwido Vaux de Sernay i Szymon Monferrat wraz z wieloma innymi. Trzymając się oddawna dosłownie planu krucjaty, który nie dozwalał na żadne inne kombinacye polityczne i tylko zasadzał się na wyprawie wprost do Ziemi św., nauczeni zresztą doświadczeniem w wyprawie na Zargę, które naraziło krzyżowców na gniew Stolicy ap., podnieśli oni teraz, na naradzie baronów nad wnioskiem Aleksiusza, głos przeciw wielkim układom w tej sprawie,²⁾ oświadczając, że podjęcie przedsięwzięcia przeciw grekom uważają za porzucenie sprawy Bożej, za walkę przeciw Chrześcijanom, że Izaak, za którego walczyć by przyszło, jest sam uzurpatorem tronu Comenów, który podczas trzeciej krucjaty był wrogiem Chrześcian a sprzymierzeńcem Turków, że zresztą nie nato krzyżowcy wyruszyli aby być mścicielami ludu, który ich oto nie wzywa.³⁾ Opozycja ich wywołała żywą na zgromadzeniu dyskusyę; za przyjęciem wniosku było nawet wielu duchownych, zwłaszcza opat de Los, z zakonu Cystersów, kapłan wielkiego między krzyżowcami kredytu, który oświadczając się za wnioskiem, wykazywał partyi Guidona korzyść dla sprawy Ziemi św. w osadzeniu na tronie Aleksiusza i dowodził, że wyprawa w przeciwnym razie nie może się udać z braku możności utrzymania się. Po wielu dyskusyach i zdaniach, za i przeciw, oświadczyła się jednak większość za przyjęciem warunków Aleksiusza i zdecydowała wyprawę na Konstantynopol. O decyzji tej uwiadomiono oczekujących i wezwano ich do ułożenia pisemnego układu. Warunki wspomniane zostały spisane nazajutrz i posłowie zaprzysięgli je w imieniu Aleksiusza i Filipa, przyczem termin wyjazdu i przybycie Aleksiusza do obozuznaczono na początek wiosny nadchodzącego roku, zimę zaś postanowiono spędzić w Zarze. Na układzie tym 12stu jednak tylko podpisało się baronów francuzkich; oprócz markiza Montferrat, hrabiów Flandryi Blois i Saint-Paul zaledwie ośmiu innych.⁴⁾

Tymczasem kiedy taka burza gotowała się od zachodu na państwo greckie, cesarz Aleksiusz spostrzegł w krótkce grożące niebezpieczeństwo i postanowił je zdala zażegnać. Pierwsze ruchy krucjaty nieobchodziły zupełnie dworu greckiego. Nie biorąc w tych wojnach udziału, było zupełnie Grekom obojętne, czy Turcy czy Chrześcijanie będą panami Pa-

¹⁾ Bern Tresorier. ²⁾ Gunter. ³⁾ Du Cange, Obs. ⁴⁾ Ville-Hard.

lestyny; ale kiedy wieści poczęły chodzić o skierowaniu się krucyaty na Konstantynopol w zamiarze przywrócenia tronu synowi Izaaka, postanowił Aleksiusz wszelkimi siłami niedopuszczyć do tego. Uważając papieża jako ogólnego kierownika krucyaty, wysłał on posłów z listami do Rzymu, aby wymógł na papieżu niedozwolenie krzyżowcom wyprawy na Konstantynopol. W liście tym ¹⁾ wzywa on Stolicę ap., aby niedopuszczyła wojny z Chrześcianami; tłumaczy, że najazd na Konstantynopol jest zgubny dla krucyaty, że syn Izaaka nie posiada żadnego prawa do korony, jako urodzony przedtem nim ojciec został cesarzem, że w tym razie korona jest wybieralną, która jemu przypadła według prawa przez wybór wolny, wreszcie wykazuje, jak ta wojna byłaby niesprawiedliwą i niebezpieczną dla ziemi św. Stolica ap. była istotnie niezadowoloną z nowego obrotu rzeczy, jakkolwiek w Rzymie nadzieja przyłączenia kościoła wschodniego wywołała sympatyę dla tej sprawy. — Pierwsza wiadomość o układzie z Aleksiuszem zaalarmowała niezmiernie duchowieństwo całe. Fleury zapewnia, ²⁾ że nie dlatego papież był temu przeciwny, iż krucjata chybia celu, ale że się obawiał potęgi greckiej, która mogła zniszczyć armię krzyżowców i pozbawić pomocy potrzebnej ziemi św. ³⁾ O ile sądzić można, papież długo nie był zdecydowany, jak się zachować. Na wyprawę pod Konstantynopol w prawdzie się nie zgadzano, ale zdawało się, że, gdyby nie potrzeba pomocy w Palestynie, papież byłby wypadek ten pominął milczeniem. Na teraz była przynajmniej sposobność próby, czy nie da się z obawy greków coś dla kościoła wyzyskać. Wachanie się to Stolicy ap. widać z listu, ⁴⁾ w którym papież mówi, że Aleksiusz udawał się rzeczywiście do Stolicy ap. obiecując powrócić na łono kościoła rzymskiego, ale tu nie przyjęty udał się od krzyżowców; że Stolica ap. nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana co do zachowania się w obec tego, a decyzją powźmie, gdy posłowie greccy przybędą. Wreszcie wykazuje papież, o ile pomogło Aleksiuszowi u krzyżowców odwołanie się na bunt kościoła greckiego przeciw Stolicy ap. Po owym liście do Aleksiusza niema śladu dalszej korespondencji Stolicy ap. z dworem bizantyńskim w tej mierze, czy to, że Aleksiusz sądził, iż już dostatecznie ubezpieczył się co do papieża, czy też, że mało cenił gotującą się burzę. Co do układów zaś krzyżowców z Aleksiuszem, Innocenty III. stanowczo krok ten potępiał. W liście ⁵⁾ do krzyżowców mówi on: że myśl tej wyprawy jest dziełem nieprzyjaciela, że nikomu niewolno najazdu na ziemię greków pod pozorem strącenia uzurpatora, nikt bowiem na sędziego nie wezwany; mając na celu raz Palestynę, „aby nieoglądano się za czem innem na wzór żony Lota;“

¹⁾ Ep. V. 122. ²⁾ Hist. de L'Egl. ³⁾ Gunter. ⁴⁾ Gesta c. 89. ⁵⁾ Gesta cap. 90,

przypomina zakaz dawniejszy, aby krajów chrześcijańskich nienaruszano, chyba w razie konieczności i to odwołaniem się do Stolicy ap. reprezentowanej teraz na wschodzie przez wysłanego legata, kardynała Piotra.

Pomimo napomnień jednak papieża, krzyżowcy pozostali przy układzie Aleksiusza i przy zamiarze wyprawy na Konstanstynopol. Jakkolwiek baronowie, dopiero co ze stolicą ap. pojednani, niepragnęli nowego narażenia się na niezadowolenie papieża, zdawało się jednak, że środki potężne, jakich po restauracji Aleksiusza będzie można użyć dla ziemi św., rozbroją później gniew Innocentego III. — Tymczasem armia krzyżowców wyczekiwała w Zarze terminu wyruszenia pod Konstantynopol; ale mimo ułożonego już planu wodzów, zakradały się coraz bardziej niezgoda i zatargi między krzyżowcami. Partya Guidona Vaux-Cernay i Szymona Montfort zyskiwała, im dłużej pozostawano w bezczynności, coraz więcej zwolenników. Wielu poczęło opuszczać obóz i spieszyć do domów lub wbrew zamiarom baronów szukać na własną rękę drogi i sposobu przeprawy do ziemi św., niebrakło przytem i wypadków nieszczęśliwych; 500 rycerzy, mówi Ville-Hardouin, chcących odpłynąć z obozu, rzuciło się pewnego razu na okręt kupiecki, który przeładowany wraz wszystkimi zatonął. Innym razem oddział chcący opuścić ogólną sprawę, gdy zamyślał łodem przez Illiryą, powrócić do domów, został napadnięty przez dzikich górali zwanych „Martelos“, ¹⁾ którzy trudniąc się w górach rozbojem, napadli niespodzianie idących i wszystkich wymordowali. Dezercya stawała się coraz częstsza, tak że nie przeszedł dzień żaden bez zmniejszenia się liczby krzyżowców. Przy końcu poczęli i znaczniejsi opuszczać obóz w Zarze. Garnier de Borlande, rycerz niemiecki, Regnaud de Montmirail wraz z wieloma innymi jak Henryk Castel, Wilhelm Vidame, Godfryd de Beaumont, Jan Troieville siadłszy na okręty pod zmyślonemi pozorami, opuścili szeregi, a co najważniejsza, że partya opozycyjna Guidona i Szymona Monfort wraz z Marcinem Litz, widząc że wyprawy na Konstantynopol nie można uniknąć, usunęła się i porzuciła Zarę. Był to ubytek dotkliwy, Monfort bowiem miał sam liczną rycerzy drużynę a przykładem wielu za sobą pociągnął. Udał on się potem do Węgier, a wielu krzyżowców za nim.²⁾ Odstępstwa te przerzedziły znacznie szeregi krzyżowców. Armia była tak osłabioną, mówi Vill-Hardouin, iż zdawało się, że przy takim rozdwojeniu przedsięwzięcie udać się nie może, chyba przy pomocy bożej.³⁾ Śród tych niepowodzeń, jedyna wypadła krzyżowcom pocieszająca wia-

¹⁾ Czarnogórcy (Beau.) ²⁾ Ville-Hardouin B. Tresorier. Cron. Halberst. ³⁾ Ville-Hard. 55.

domość, że flotta kasztelana Brügge, która mimo przyrzeczeń trzymania się z Balduinem, na własną rękę miała się udać do Palestyny, przysłała wieści Balduinowi o sobie i poddawała się jego rozkazom. Balduin w porozumieniu z dożą i baronami kazał jej połączyć się w Romanii z flotą krzyżowców, ale kasztelan Nessle jeszcze raz zawiódł Balduina, nieusłuchał znowu wezwania i udał się wprost do Syrii. ¹⁾

Śród tych niepowodzeń gotowała się armia krzyżowców do wyprawy na Konstantynopol. Kiedy dzień wyznaczony nadszedł, flotta była już w żywność zaopatrzoną i gotowa do rozpięcia żagli. Wenecianie w ostatnich dniach pobytu poniszczyli część murów i wieże Zary, aby uniemożliwić bunt miasta na przyszłość. ²⁾ Postanowiono wypłynąć z portu Zary dwoma partiami, które się miały połączyć na Corfu. — Siódmego Kwietnia (1203). w Wielkanoc, siadła pierwsza partya na okręty i spędziwszy noc na kotwicy, wypłynęła na morze. Były to drużyny hrabiów Balduina, Ludwika Blois i Saint Paul. Markiz Monferrat z dożą mieli postępywać zaraz za nimi, ale przybycie Aleksiusza, który ze świtą Niemców od Filipa przysłanych przybył w tej chwili do armii, ³⁾ zatrzymało ich kilka dni. Książę ten został przyjęty przez krzyżowców z wszelkimi honorami jako następcy tronu greckiego. Markiz przedstawił go publicznie armii a baronowie oddawali mu czołobitność monarszą. Ze strony swojej nie zaniedbał on niczego co mogło powiększyć przychylność jego u krzyżowców. Szczególne względy okazywał on zwłaszcza naczelnikom armii, markizowi i doży. Opowiadał często i wiele o swojej niedoli, z płaczem dziękował krzyżowcom za ujęcie się jego krzywdy i błagał o dochowanie nadal tych „wielkomysłnych uczuć,” powtarzając z dodatkami obietnice układu. Doża ofiarował dla jego świty najlepszych kilka galer i po kilkudniowym opóźnieniu, armia główna krzyżowców z wodzami i Aleksiuszem podniosła kotwicę. Droga odbywała się wzdłuż wybrzeży Cattaro, Spalatro (Solona) i Raguzy, gdzie stary mnich hr. Hallermont proroczo krzyżowcom pomyślny skutek przepowiedział. ⁴⁾ Pierwszem miastem greckiem, które krzyżowcy spostrzegli, było Durazzo. ⁵⁾ Tu zawinęła chwilowo flotta do portu i wezwała miasto do poddania się nowemu monarsze. ⁶⁾ Na widok znacznej floty komendat miasta oddał natychmiast bez oporu klucze i wykonał przysięgę wierności a mieszkańcy okazali objawy przychylności i wierności Aleksiuszowi. Szybkie poddanie się pierwszego miasta było dobrym znakiem na przyszłość. Zabawiwszy krótko w Durazzo popłynęła flotta do

¹⁾ Ville-Hard. c. 52, Du Cange, mnich d'Auxerre. ²⁾ Ville-Hard. 57. Daru, Gesta, Cron. Halberst. ³⁾ Ville-Hard. cap. 56. ⁴⁾ Cron. Halberst. ⁵⁾ Nicetas. ⁶⁾ Ville-Hardouin.

Corfu. Tu zastano już na lądzie krzyżowców wprzód przybyłych i rozłożonych obozem przed miastem na wyspie, ¹⁾ którzy dowiedziawszy się o obecności Aleksiusza, wyruszyli na brzeg na powitanie i poprowadzili księcia z honorami i tryumfem do obozu. Urządzono mu namiot wspaniały obok namiotu markiza, który jako krewny i zwolennik jego sprawy, główną nad nim miał pieczę. Cała armia, która mimo ubytków jeszcze 40.000 liczyła, wylądowała na wyspie i rozłożyła się obozem. Tymczasem mieszkańcy wyspy niepokazywali wcale ochoty przejść na stronę Aleksiusza, jak w Durazzo; zamknąwszy się w cytadeli opuścili oni miasto, przyrzekając, że wtedy się poddadzą, gdy Aleksiusz będzie panem Konstantynopola. ²⁾ Przyszło nawet z ich strony do silnego oporu; dopiero kiedy krzyżowcy spustoszyli wybrzeże wyspy, ³⁾ oddali mieszkańcy cytadelę wyspy Aleksiuszowi. ⁴⁾ Podczas tego pobytu armii krzyżowców na wyspie ⁵⁾ przyszło znowu do sporów i rozdwojenia między krzyżowcami. Wielu rycerzy żałowało przyrzeczenia danego Aleksiuszowi i poczęło się naradzać między sobą, jakby wycofać się z wyprawy na Konstantynopol. ⁶⁾ Hurter sądzi, ⁷⁾ że mogły nadejść nowe listy papieża, które opozycją, na nowo pobudziły. Niezadowoleni ułożyli plan, aby pozostać na wyspie tymczasowo, a po odpłynięciu reszty armii wezwać Waltera Brienne, który zajmując w tym czasie królestwo Neapolu, był w posiadaniu portu w Brundisium, o dostarczenie okrętów do powrotu do Apulii, z kądem miano zamiar z innymi niezadowolonymi udać się do Palestyny. ⁸⁾

Autorami tego rozdwojenia byli głównie Otto de Champlitte, Guido Concy, Jakób Avesnes, Ryszard i Otto Dampierre. ⁹⁾ Opozycja ta przybrała tak wielkie rozmiary, że połowa armii krzyżowców powzięła zamiar cofnąć się od wyprawy na Konstantynopol. Odłączono się od głównej armii i na dolinie odosobnionej odbywano narady. Jaka niechęć panowała przeciw tej wyprawie, świadczy ta okoliczność, że oprócz tych, co otwarcie występowali, wielu było tajemnie do opozycji należących. ¹⁰⁾ Kiedy wodzowie zrozumieli stan rzeczy, że rozdwojenie to może prowadzić do zupełnego zniszczenia wyprawy, użyli wszelkich środków, do przeprowadzenia jedności; Aleksiusz był przerażony. Posta nowiono udać się do opozycjonistów i próbować prośby i wszystkiego, co mogło niezadowolonych ująć. W żałobie, z krzyżem w rękę, ruszyli Aleksiusz,

¹⁾ Ville-Hard. — Nazwana od fortecy Korypho u Ville-Hardouina isle de Romanie ²⁾ Cronicon Alberici Leibnitz. Ville-Hard. ³⁾ Cron. Halberst. ⁴⁾ Duchowieństwo krzyżowców, zaproszone na obiad do arcybiskupa Corfu, przekonało się jak dalece duchowni greccy niesprzyjali Stolicy apostolskiej w Rzymie (Cronicon Halbest) ⁵⁾ przez 20 dni według Nicetas. 3 tygodnie w. Ville-Hard. ⁶⁾ Ville-Hard. ⁷⁾ Gesch. Innoc. III. ⁸⁾ Ville Hard. cap. 57. ⁹⁾ Ville-Hard. cap. 58. ¹⁰⁾ Ville-Hard. cap. 58.

doża, markiz i inni wraz z biskupami i księżami na miejsce zebrania niezadowolonych.¹⁾ Kiedy ci zobaczyli wodzów, biskupów, przyjaciół i towarzyszy z taką pokorą zbliżających się, mówi Ville-Hardouin, wzruszyli się ich widokiem, opuścili wszeregi i pozsiadali z koni. Baronowie i Aleksiusz rzucili się z płaczem na kolana i poczęli przedstawienia i prośby, aby ich nie opuszczano, aby nie zdradzano sprawy bożej, aby zrozumiano niemożność przy rozdwojeniu uzyskania Palestyny.²⁾ Oświadczyli oni, że nie powstaną pierwaj, aż ci, co ich chcą opuścić, przyrzekną dochować przysięgi. Wystąpienie to w owych czasach, gdzie tak ściśle politykę z uczuciami łączono, nie chybiło celu. Odszczepieńcy zmiekleli na widok klęczących wodzów i księży i płacząc ze wruszenia, podnieśli ich i zaczęli pomiędzy sobą się naradzać.³⁾ Wskutek tej narady przyrzekli oni towarzyszyć dalej wyprawie,⁴⁾ ale pod warunkiem, że zaraz potem baronowie wyprawiają ich do Syryi; na to zażądali przysięgi na Ewangelią.⁵⁾ Na warunki te musiano przystać i zaprzysięgnięto je, jakkolwiek były one nie na rękę wodzom. Kiedy ów układ nastąpił, wrócili wszyscy do obozu ciesząc się z nowej zgody. Po owym wypadku postanowiono opuścić wyspę i rozwinąć żagle. Z Corfu flotta wypłynęła 24 maja, w towarzystwie kupieckich okrętów wyspiarzy. Na morze wypłynęto pod dobrą wróżbą; „dzień był jasny i cichy, wiatr dął łagodnie w żagle, mówi Ville-Hardouin, a widok przestawiał się wspaniały; jak okiem zasięgnąć, morze pokryte było statkami i żaglami, iż zdawało się, że nigdy piękniejszej nie widziano floty.“ Podróż morską szła pomyślnie; minięto wyspy jońskie i opływając Grecyą zwrócono się ku Matapan.⁶⁾ Kiedy flotta znajdowała się między przylądkiem Malea a wyspą Cerigo, spodkano dwa okręty płynące od wschodu. Były to statki należące do floty kasztelana Neele, które wracały do domu. Kiedy Balduin wysłał łódź w celu dowiedzenia się do kogo należą i gdzie płyną, rycerze na nich znajdujący się pochowali się ze wstydu⁷⁾ i jeden tylko przyłączył się do floty krzyżowców. Opłynąwszy Grecyą, flotta przybiła do brzegów południowego cypla wyspy Negroponte i tu zatrzymała się kilka dni, zajmąwszy wyspę na własność Aleksiusza. Tymczasem markiz Montferrat i Aleksiusz wyruszyli zająć wyspę Andros, leżącą w pobliżu, która okupiła się krzyżowcom. Z pod Andros skierowano wprost ku Helespontowi za główną flotą, która już odbiła od brzegów Negroponte. Śród tego umarł jeden ze znaczniejszych rycerzy, kasztelan Guidon Concy, żałowany przez wszystkich, którego pogrzeb t. j.

¹⁾ Ville-Hard. c. 60. ²⁾ Ep. S. Pauli. ³⁾ Ville-Hard. 61. ⁴⁾ do św. Mikołaja, więc miesiąc czasu. ⁵⁾ Ep. S. Pauli. Ville-Hardouin. ⁶⁾ Tanaro. ⁷⁾ Ville-Hardouin c. 65.

spuszczenie ciała do fal morskich, przykre na umysłach nieprzywykłych do tego sprawił wrażenie. Wiatry wiejące w tej porze od północy sprzyjały żegludze; ¹⁾ flotta przebyła morze egiejskie kierując się ku wschodo-północy, i zostawiwszy Lemnos po lewej a Tenedos po prawej, wpłynęła w cieśninę Hellespontu, zwaną podówczas odnogą S. Jerzego. Pod miastem Abydos zarzucono kotwicę i postanowiono zatrzymać się w celu nabrania żywności i wyczekania okrętów z pod Andros. Miasto Abydos leżało na przylądku małym, gdzie dzisiaj widać stosy kamieni i lichą forteczkę turecką. ²⁾ Było ono wtedy znaczne zaludnione i obwarowane. Mieszkańcy w obawie grabieży poddali się bez oporu. ³⁾ Kiedy w żywność się zaopatrzone i spóźnione okręty nadpłynęły, ruszono z pod Abydos po 8 dniowym pobycie. ⁴⁾ Cieśnina Hellespontu, ⁵⁾ w niektórych miejscach bardzo wązka, była cała zapełniona, mówi Ville-Hardouin, okrętami, z których niektóre płynąc wzdłuż brzegu, zajmowały się zbieraniem zboża z pól nadbrzeżnych.

Krzyżowcy pod Konstantynopolem.

Krzyżowcy przypłynąwszy koło Lampsaku, Gallipolis, przebyli spokojnie morze Marmara i zawinęli do punktu nadbrzeżnego o 3 mile od Konstantynopola, zwanego San Stephano. ⁶⁾ Było to opactwo S. Stefana z małym portem na równinie, z której widać było Konstantynopol. ⁷⁾ Tu postanowiono naradzić się nad miejscem wylądowania. Z tej miejscowości wspaniały roztaczał się widok na Konstantynopol i miłe wybrzeża Marmary. Krzyżowcy z zadziwieniem spoglądali na cudowną okolicę zasianą willami i kwiecistymi ogrodami, wśród której błyszczały pomiędzy gajami platanów i cyprysów liczne kościoły i budowle w oddali. ⁸⁾ Na krańcu widnokrągu uroczej tej okolicy, mającej tyle życia i piękności w tej porze roku, przedstawiała się zdziwionemu oku zachodnich pielgrzymów wspaniała, rysująca się w olbrzymich rozmiarach na horyzoncie, stolica na siedmiu wzgórkach. Krzyżowcy zachwycali się widokiem tych olbrzymich budowli, wież i kościołów błyszczących bogactwem bizantyńskiej sztuki, pełnej akcesoryj i barw. Sam Ville-Hardouin mocno przejęty był wspaniałością tego widoku. „Nikt niepotrafiłby wyobrazić sobie, mówi on, nie wi-

¹⁾ Gesta c. 91. Hammer-Purgstall's Constantinopel und Bosphorus ²⁾ Michaud L'hist. des Crois. ³⁾ Ville-Hardouin c. 64. ⁴⁾ Do Constantinopola liczono z Abydos 100 mil — S. Paul, Du Cange. ⁵⁾ Hellespont i Bosfor miały nazwę od klasztoru św. Jerzego, leżącego nad Bosforem. ⁶⁾ Alberici Cron. S. Paul. ⁷⁾ Dziś stoi tam kiosk z 1829. ⁸⁾ Hammer-Purgstall. Dziś ciągną się tam cmentarze tureckie — Michaud-Correspondence d' Orient.

dząc nawłasnę oczy tej stolicy cesarstwa.“ Ale zarazem teraz dopiero przesta-
 wiła się krzyżowcom cała trudność zdobycia miasta wysokim obrotnego mu-
 rem; „nie było serca najodważniejszego, któreby niezadrżało w obec takiego
 przedsięwzięcia.“¹⁾ Konstantynopol był wówczas bezspornie, stolicą świata.
 Masto nietknięte burzami wojen od czasu wielkiego założyciela, było
 wówczas w całym blasku świetności; samych kościołów posiadało koło
 pięć set,²⁾ 350 wież i wielką liczbę pałaców cesarskich. Co do wielko-
 ści i piękności porównano je w czasach jeszcze dawniejszych do naj-
 sławniejszych miast świata i od czasu Owida do wypraw krzyżowych
 było ono podziwem wszystkich. Przytem Konstantynopol był ze wszech
 stron mocno obwarowany; miasto przedstawiające nieregularny trójkąt
 z jednym kątem ściętym, opierało się dwoma bokami amfiteatralnie wy-
 giętymi o morze, mając jedną stronę zwróconą ku lądowi. Od strony
 północno-wschodniej, gdzie dawne Akropolis (dzis sera), ciągnął się długi,
 do krętego rogu podobny i w liczne gatunki ryb obfitujący port miasta,³⁾
 miejsce targu całego świata, z licznymi placami targowisk i przystanków
 handlowych,⁴⁾ do którego przez gruby i wysoki mur o licznych wieżach
 prowadziło 12 bram z miasta. Port ten obronny był silnym łańcuchem,
 który się ciągnął od Akropolis aż do Galaty;⁵⁾ na południe od morza
 ciągnął się drugi podobny mur a strony lądu chroniły dwa grube mury,
 które się ciągnęły od morza do morza i łączyły z murami bocznymi;
 mur ten był wzmocniony licznymi wieżami i posiadał 18 bram. Oprócz
 tego w każdym rogu tego trójkąta wznosiła się obronna cytadela. — ⁶⁾
 Krzyżowcy tymczasem, zarzuciwszy kotwicę pod S. Stephano, złożyli radę
 wojenną w Monasterze św. Stefana nad miejscem wylądowania armii,
 z któregooby wypadło rozpocząć kroki wojenne.⁷⁾ Po długich naradach
 przedstawił doża wenecki wniosek, aby nie lądować na lądzie stałym.
 „Znam ja lepiej od was, mówił on do baronów, sposób działania w tym
 w tym kraju; jeżeli osiadziemy na lądzie stałym, ludzie nasi, którym
 brak żywności, za szukaniem tejże rozprószą się w kraju szerokim,
 wskutek czego narazimy się na stratę wielu ludzi, co byłoby klęską.
 Ale niedaleko ztąd na wschód znajdują się tu wysepki zaludnione, które
 ztąd widzieć możecie, w zboże i we wszystko obfitujące; wylądujemy tam
 a zaopatrzwszy się w żywność rozbijemy dopiero obóz pod miastem.“⁸⁾
 Rada doży była jednogłośnie przyjęta i natychmiast udano się na okręty

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 66. ²⁾ Albericus-Benjamin-Tudele, tyle kościołów ile dni
 w roku. Du Cange 283 kościołów. ³⁾ 24000 długości a wprzecięciu 18000 stóp szeroko-
 ści, Hammer. ⁴⁾ W czasie świetności Konstantynopola gromadziły się tu okręty ca-
 łego świata, tak, że dano-mu nazwę złotego rogu. ⁵⁾ S. Paul, Du Cange. ⁶⁾ Jedna
 z tych cytadel nosi dziś nazwę zamku siedmiu wież. ⁷⁾ Ville-Hardouin cap. 67. ⁸⁾ Ville-
 Hardouin cap. 67.

postanowiwszy na nich noc spędzić. Miejsce do wylądowania przez dożę oznaczone, były to małe wysepki „książęce“, o cztery godziny na wschód od Konstantynopola leżące.¹⁾ Nazajutrz 24 Czerwca, okręty krzyżowców, na których pokładach rycerze ustawili tarcze na podobieństwo muru, rozpięły żagle. Flotta przepływała wzdłuż południowego muru miasta a kilka okrętów popchniętych południowym wiatrem zbliżyło się tak dalece do muru, że dosięgły ich kamienie rzucone z miasta²⁾ a rycerze zgromadzeni na pokładzie widzieli brzeg pokryty ludem. Tymczasem los i wiatr, który pędził okręty ku południu, sprawiły, że zamiast żeglować do wysp książęcych, skierowano ku najbliższemu brzegowi i przybito do Chalcedonu, miejscowości naprzeciw stolicy leżącej, na brzegu azjatyckim. Tu wylądowała armia.³⁾ Krzyżowcy znalazłszy koło miasta bogatą, we wszystkim obfitującą okolicę i porę zbiorów, zajęli się zbieraniem żywności, naczelnicy zaś założyli kwaterę w pałacu Aleksiusza. Tu zabawiono 3 dni. Konstantynopol mógł być najkorzystniej oblegany od strony portu i pierwsze działania musiały się począć od zajęcia tegoż, tem bardziej, że port rozłączał stronę zachodnią od wschodniej (Pera), dając komunikację tylko wodą. Zresztą koło Galaty było główne stanowisko wojskowe miasta. Jednak nie odważono się lądować od razu koło Galaty; postanowiono zbliżyć się najprzód do portu i miasta brzegiem azjatyckim. W tym celu flota opuściwszy Chalcedon popłynęła wzdłuż brzegów azjatyckich Bosforem i zawinęła do Skutari, dawniejszego Crysopolis,⁴⁾ dokąd armia postępywała brzegiem. Wten sposób znaleźli się krzyżowcy wprost przed łańcuchem portowym i częścią wschodnią, gdzie było Akropolis. Tu rozłożono się obozem i poczęto pustoszyć okolicę, wodzowie zaś założyli kwaterę w pałacu cesarskim.⁵⁾ Było to 26 Czerwca.⁶⁾

Tymczasem, kiedy tak nieprzyjacielska armia gotowała się do oblężenia, nie porobiono w Konstantynopolu żadnych przygotowań do odparcia najazdu,⁷⁾ nie dlatego, żeby nie wiedziano o zamiarach krzyżowców, ale z gnusności Aleksiusza, który nie mając czasu przy sztucznem ogrodnictwie myśleć o polityce,⁸⁾ pogrążony w zabawach i przyjemnościach zniewieściałego dworu, sądził, że pismo do Stolicy apostoł. zamiary synowca zniweczyło. Kiedy mu o wyprawie na Konstantynopol doniesiono, nie wierzył z razu temu, szydząc z tych, którzy się tem przestraszyli. Stolica i dwór, tak jak w czasach Herakliusza,

¹⁾ Wysepek tych jest cztery: Antigona, Proti, Prinkipo i Kalkis; największe Prinkipo liczy 3000 mieszkańców. Hammer II. ²⁾ Ville-Hard. 68. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 69 — Du Cange ⁴⁾ Du Cange, Gyllius. ⁵⁾ Dziś stoją tu koszarzy wybudowane przez Selima III. Michaud. Corres. d' Orient. ⁶⁾ Ville-Hardouin. ⁷⁾ Nicetas Acom. ⁸⁾ Nicetas I. III.

były zajęte sporamiteologicznemi; w chwili, gdy nieprzyjaciół zwyciężkie pod murami staczał potyczki, rozprawiono namiętnie nad kwestyą czy w hostyi ciało Chrystusa podlega zepsuciu. ¹⁾ Nietylko, że niepomyślano o przeszkodzeniu wylądowania armii, ale nie zrobiono nic, aby podnieść i utworzyć jakąś siłę wojenną. Wprawdzie cesarz na wiadomość o zajęciu Durazzo uwierzył w wyprawę na Konstantynopol, ale skończyło się tylko na tem, że uwiadomił swoich wzywając ich do obrony. ²⁾ Tymczasem ci nie wiedzieli sposobu obrony. Nie było prawie floty; ³⁾ urzędnicy po większej części kreatury cesarzowej Eufrozyny, uważali urzędy oddawna jako środek wzbogacenia się. Właśnie przed samą wyprawą krzyżowców, Wielki admirał (megas dux) Michał Stryphnos, który jako mąż siostry cesarzowej tem obszerniejsze rościł sobie prawo do wzbogacenia się kosztem skarbu publicznego, wysprzedał wszelki materiał wojenny, a ennuhowie, stróże gajów cesarskich, wzbraniali ścinać piękne drzewa na potrzeby floty. ⁴⁾ Zjawienie się jednak Krzyżowców pod Skutari, poczęto budzić obawy cesarza i otrzeźwiło go z beczynności. Wziął się on wreszcie do jakiejś obrony, obejrzał mury, nakazał zebrać w pośpiechu 20 na pół zbutwiałych galer i uzbroił je jako-tako, by bronić portu, który kazał zamknąć łańcuchem, ⁵⁾ wojsko zaś, jakie było pod ręką, zebrał i ruszył do Galaty, by tu bronić wylądowania; oprócz tego zaś wyprawił admirała z pięć set ludźmi na brzeg azyatycki. ⁶⁾ Z tymi przyszło do pierwszej potyczki (pod Damatrys). W kilka dni po rozbiciu obozu w Skutari, mówi Ville-Hardouin, wyjechała część jazdy krzyżowców z obozu na furazowanie w liczbie 80 ludzi pod wodzą Ottona i Wilhelma Champlitte, oraz trzech innych, i oddaliwszy się 3 mile od armii spostrzegła obóz admirała greckiego. Mimo przewagi liczby nieprzyjaciela, rycerze francuscy przyjęli bitwę. ⁷⁾ Grecy uszykowali się, ale po pierwszym uderzeniu pierzchli z pola bitwy, zostawwszy obóz w rękę zwycięzców. ⁸⁾ Wygrana ta, o ile zachęciła krzyżowców, dała wiele do myślenia Aleksiuszowi, który postanowił rozpocząć rokowania. Wiedział on o rozdwojeniach w armii krzyżowców i miał nadzieję przez rokowania zyskać na czasie i wywołać znów niezgody, a wreszcie pozbawić podburzeniem okolicy (Petitot) krzyżowców żywności. W tym celu wysłał on (na drugi dzień 3 Lipca) parlamentarza do Skutari, Mikołaja Rossi, włoska, ⁹⁾ który przybywszy do obozu krzyżowców i wręczywszy baronom listy wierzytelne przemówił w imieniu cesarza. „Słuchać,

1. potyczka

zobacz wyżej
wskazanie

¹⁾ Montesquieu (4) ²⁾ Bernard Tresorier. ³⁾ Zdanie Innocentego o morskiej sile Greków podane u Guntera mija się z opowiadaniem Nicetasa III. cap. 8. ⁴⁾ Nicetas III. cap. 8. ⁵⁾ Ville-Hardouin cap. 70. ⁶⁾ 2 Lipca ⁷⁾ U Nicetasa Damatrys, dziś stoją w tem miejscu 2 wioski Dschamlidscha — Hammr. ⁸⁾ Nicetas III. cap. 8. ⁹⁾ Ville-Hardouin c. 72. Du Cange.

mówił on, że waszem zadaniem jest wyrwać Ziemię św. z rąk niewiernych. Chwali cesarz waszą gorliwość i sam się przyczyni do tego pobożnego przedsięwzięcia; jeżeli Wam zbywa na żywności i innych środkach, gotów pomódz ile może, tylko wyjdźcie z jego kraju, bo inaczej użyłby przeciw wam siły. Nie myślcie, że to mówi z obawy, jest on wstanie zniszczyć 20 razy większą armię jak wasza.“ Ale krzyżowcy a zwłaszcza doża, znali stan sił greckich i dali Rossemu odpowiedź przecinającą dalsze rozprawy. Jeden z baronów, Conon de Bethune, przemówiwszy w imieniu krzyżowców odpowiedział, że baronowie uznają Aleksiusza za uzurpatora, który w okrutny sposób wydarł bratu koronę i tem samem jest nieprzyjacielem wszystkich książąt i tyranem, którego wypędzić upoważniają prawa ludzkości, pominąwszy nawet pokrewieństwo Izaaka z Markizem i Filipem, że uzurpatorowi jedyny sposób pozostaje aby ująć zemsty, t. j. zwrócić wydartą koronę i poddać się synowcowi i że w tym razie obiecują baronowie wstawić się u synowca za nim, by mu tenże dał utrzymanie odpowiednie. „Jeżeliby zaś na warunki te nie przystał, rzekł w końcu Conon do posła, nie ośmielcie się powracać z innemi propozycjami.“ ¹⁾ Na takie ultimatum nie miał poseł Aleksiusza nic do odpowiedzenia i wyjechał z obozu. Aleksiusz widział, że nie pozostaje nic jak wojna, ufał on wiele murom miasta i nie widział jeszcze rzeczy w złem położeniu, odzywając się z szyderstwami obrażliwymi wysoce krzyżowców. ²⁾ Wszystkich łacinników osiedlonych w mieście wygnano na jego rozkaz, mimo że ofiarowali przysięgę na wierność, wskutek czego wszyscy udali się do obozu krzyżowców. Tymczasem baronowie postanowili pokazać pod murami Grekom nowego kandydata do tronu i przekonać się, czy to niewywoła dywersyi w mieście. ³⁾ W tym celu zaprosili dożę i markiza młodego Aleksiusza na statki i płynąc nim wzdłuż muru południowego i Galaty, wołali przez herolda z pokładu do zgromadzonego na murze ludu „oto wasz pan prawowity; nie przybyliśmy na to aby wam czynić co złego, ale aby was bronić jeżeli zrobicie to coście powinni; ten którego słuchacie niegodnie przywłaszczył sobie państwo a wy nie wiecie o jego wiarołomności przeciw swojemu panu i bratu, któremu wydarł oczy — tu zaś znajduje się prawdziwy wasz pan.“ Wezwanie to nie miało jednak żadnego skutku. Grekom zarówno był obojętny tak Izaak jak Aleksiusz, obawiali się oni wpuścić tylko krzyżowców do miasta. Ani jeden z nich nie przybył do obozu Aleksiusza z miasta ni z okolicy, a w odpowiedź rzucano z murów strzałami. ⁴⁾ Nie pozostało więc krzyżowcom jak rozpocząć działania wojenne.

¹⁾ patrz Ep. S. Pauli. ²⁾ Bernard Tresorier. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 74. ⁴⁾ Według Gesta kilka razy pokazywano Aleksiusza.

Na drugi dzień potem ¹⁾ (6 Lipca) zgromadzili się baronowie na wielkiej równinie, gdzie dziś cmentarz miasta Skutari, w celu naradzenia się nad planem oblężenia miasta. ²⁾ Zdecydowano się opuścić brzeg Azji i przepłynąwszy Bosfor wylądować koło Galaty. W tym celu podzielono całą armię na sześć oddziałów, z których pierwszy, pod wodzą Balduina, złożony głównie ze strzelców i procarzy miał iść w awangardzie, aby z brzegu nieprzyjaciół spędzić; markiz zaś miał prowadzić straż tylną, złożoną z Niemców i Włochów. Czterema środkowymi oddziałami dowodzili Henryk, brat Balduina, Ludwik Blois, hr. Saint-Paul i Maciej Montmorency. ³⁾ Kiedy nadszedł dzień oznaczony, (było to 10 dnia po przybyciu do Skutari) wsiedli krzyżowcy na statki, wypowiadawszy się u kapelanów i biskupów armii z wielką skruchą, ⁴⁾ jazda prowadząc konie za sobą, na mniejsze, piechota na wielkie okręty, które dla łatwiejszego oporu prądowi po dwa razem łańcuchami połączone ⁵⁾ i o wschodzie słońca cała armia puściła się ku przeciwnemu brzegowi. Aleksiusz, który z drugiej strony mógł uważać wszelkie ruchy krzyżowców, rozłożył się tu z liczną armią, aby bronić wylądowania. Zajął on wybrzeże i wzgórki Pera, od dzisiejszego Tophana do Betaszi, gdzie dziś pałac sułtański. Bosfor w tem miejscu, między Tophana a Skutari jest bardzo wąski i śród pogody można go w godzinę przebyć. Kiedy krzyżowcy znaleźli się przy przeciwnym brzegu, skoczyli z bronią w rękę do wody, i brodząc po pas rzucili się na nieprzyjaciela, wyprzedzając jedni drugich. ⁶⁾ Grecy probowali z początku bronić brzegu, ale kiedy uderzono na nich z bliska, nie wytrzymali natarcia i pierzchnęli z pola bitwy do Galaty, zostawiając zwycięzcom obóz z namiotem cesarza. ⁷⁾ Tak więc zajęto szczęśliwie wybrzeże koło Galaty. Kiedy nieprzyjaciel się cofnął, przybiła reszta floty do brzegów i wysadziła na ląd konie i przybory wojenne. Zbliżenia do portu broniła z tej strony forteczka, tak zwana wieża Galaty, ⁸⁾ do której przymocowany był łańcuch portowy. Aby obleść miasto, trzeba było ją zdobyć najpierw i przerwać łańcuch. Były to dwa trudne zadania i długo namyślano się od czego rozpocząć, wreszcie postanowiono równocześnie uderzyć na port i wieżę. Francuzi mieli rozpocząć szturm do wieży, Wenecyanie zaś flotą łańcuch rozrywać. Tego samego jeszcze dnia rozłożyli się krzyżowcy pod wieżą, w części przedmieścia zwanej Stenon, zamieszkałej przez Żydów, i tu spędzili noc. ⁹⁾ Na drugi dzień, kiedy właśnie gotowano się do ataku na

1) Według Hurtera 4 Lipca. 2) Ville-Hardouin. 3) Ville-Hardouin cap. 76, 77, 78, 79, 80. 4) Ep. S. Pauli. 5) 200 okrętów było tak urządzonych. Ep. S. Pauli 6) Ville-Hardouin cap. 82. 7) Ep. S. Paul. 8) Ep. S. Pauli. Du Cange. 9) Du Cange Żydom nie wolno było mieszkać w samym mieście.

wieżę, zrobiła załoga Greków, którym w mocy przybyła znaczna pomoc z miasta, wycieczkę.¹⁾ W pierwszym uderzeniu, jeden z baronów Jakob d' Avesne, który pierwszy ze swoim oddziałem znalazł się w walce, został ranny i o mało do niewoli niewzięty.²⁾ Mimo niespodzianego napadu, krzyżowcy odparli nieprzyjaciela zwycięzko. Grecy rozbici poczęli pierzchać; jedni rzucili się do łodzi w porcie i wielu potonęło, inni bez ładu uciekali do twierdzy, naciskami przez krzyżowców, którzy wpadli razem z uciekającymi pierwej, zanim można było bramę zamknąć. Wieża Galaty więc została zdobyta i załoga w połowie wycięta musiała się poddać. Śród tego flotta wenecka próbowała wejść do portu. Za łańcuchem, który zamykał wejście, stało owych 20 galer, broniących przystępu, które rzucać poczęły pociski za zbliżaniem się weneckich okrętów. Wenecyanie jednak odważnie uderzyli na łańcuch; jeden ciężki i duży ich okręt, Aquila, (uzbrojony na przedzie maszyną do przecinania)³⁾ uderzył tak silnie, że złamał olbrzymie ogniwa i cała flotta wpłynęła do portu. Greckie statki nie mogły myśleć o obronie, część została zatopiona, reszta zabrana przez flotę.⁴⁾ Po owem szczęśliwym powodzeniu poczęli się krzyżowcy naradzać nad szturmowaniem samego miasta, do czego po opanowaniu portu i Galaty nie już nie przeszkadzało. Wenecyanie chcieli aby atakować mury od morza za pomocą drabin, Francuzi zaś byli za uderzeniem od strony lądu. W końcu zdecydowano rozdzielić obydwie te wojenne działania według narodowego do wojny usposobienia i uderzyć równocześnie, wenecyanie od morza flotą, francuzi zaś od lądu. Piątego dnia po zajęciu portu ruszyła cała armia brzegiem wschodniem portu, aby go obejść, flotta zaś towarzyszyła jej płynąc wzdłuż wybrzeża. Zatrzymano się niedaleko miejsca gdzie rzeka Cydarris wpada do portu.⁵⁾ Tu był most kamienny prowadzący na równinę, który Grecy zniszczyli. Krzyżowcy zmuszeni byli naprawić go mimo trudności z powodu głębokiej wody i pracując całą dobę z usilnością, zaledwo na drugi dzień przeprawić się mogli; szczęściem nie przeszkadzali im Grecy.⁶⁾ Armia tedy stanęła pod murami od strony lądu i rozbija obóz naprzeciw pałacu Blaquernes,⁷⁾ obok kościoła założonego przez Pulcherią, między bramą Egri-Capri, jak sądzi Michaud, a monasterem św. Cosmy i Damiana, zwanym od czasów pierwszej krucjaty wieżą Bohemunda, zajmując w ogóle całe dzisiejsze przedmieście Ayub. Krzyżowcy stanęli tak blisko muru, że żołnierze greccy widzieli dokładnie ich namioty a nawet z posterunkami rozmawiać mogli.⁸⁾ Oszańcowano

¹⁾ Załoga składała się z żołnierzy angielskich duńskich i włoskich Ep. S. Pauli. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 83. ³⁾ Daru I. hist. de Ven. Danduli Crunicon (Muratori.) ⁴⁾ Nicetas III. 10. ⁵⁾ Nicetas. ⁶⁾ Według listu S. Paul przejście przez most było łatwe, Wilhelm z Tyru. ⁷⁾ Zbudowany za Anastazyusza, Du Cange. ⁸⁾ Ep. S. Pauli.

się¹⁾ w celu zabezpieczenia armii od wycieczek i skrzydłowych napadów ale mimo tego położenie było niebezpieczne. Krzyżowcy czuli się za słabi by blokować cały mur 2 mile prawie mający i kilkanaście bram; ograniczywszy działania tylko na pewną część i jedną bramę, przez co reszta muru była wolna, narazili się oni na częste boczne wycieczki i alarmy zmuszające ich do ciągłej baczności i do utarczek małej wagi wprawdzie, ale nużących armią.²⁾ Rzadko miano chwilę wypoczynku, mówi Ville-Hardouin, dzień ani noc nie były wolne. Grecy po kilka razy na dzień wypadali różnemi bramami zagrażając machinom wojennym a za każdym razem cały obóz zmuszony był stawać pod bronią. Walki te wypadały korzystnie zawsze dla krzyżowców ale przeszkadzały zupełnie furazowaniu, gdyż nikt nie mógł po za posterunki się wydalać, tak że armii poczęło brakować mięsa.³⁾ Śród takich wycieczek wzięto do niewoli jednego ze znaczniejszych Greków, Konstantego Luskaris, ale i krzyżowcy ponosili straty, kilku nawet ze znaczniejszych rycerzy było rannych. Aby się z tego położenia niebezpiecznego (które trwało dni 10⁴⁾ wydobyć, postanowili krzyżowcy przypuścić szturm ogólny od strony lądu i morza. Trzy oddziały armii zostały do zakrycia obozu przeznaczone, pod wodzą Markiza i Macieja Montmorency, resztę mieli prowadzić do walki Balduin, hr Blois i S. Paul, Wenecyanie zaś gotowali się uderzyć na mur od strony portu. 17 Lipca przypuszczono szturm ogólny; żołnierze Balduina podprowadziwszy maszyny i zrównawszy fosę, poczęli rzucać pociski i drzeć się na mur zewnętrzny. Po niejakiem usiłowaniu, kiedy zdołano zrobić wyłom,⁵⁾ rzucili się krzyżowcy z drabinami do ataku, ale mimo waleczności i zachęt Balduina zostali odparci przez najemną straż cesarską Warangów.⁶⁾ Drabiny połamano i zaledwie kilkunastu zdołało wdrzeć się na mur wewnętrzny. Krzyżowcy cofnęli się straciwszy wielu rannych i zabitych.⁷⁾ Ważniejszym w skutki był atak floty weneckiej od portu. Dandolo ustawił flotę we 2 szeregi, we froncie galery z maszynami i procami na pokładach, w tyle wielkie okręty z wieżami, mające spadające pomosty. Uderzono na tę część murów, gdzie dziś stoją magazyny portowe zboża.⁸⁾ Grecy bronili się z odwagą i flotta z początku nie mogła zbliżyć się pod sam mur. Kiedy nareszcie po długiej walce udało się dożyć podprowadzić flotę pod same mury, wtedy pomosty poczęły padać z okrętów i krzyżowcy rzucili się po dra-

1) Ep. S. Paul. 2) Ville-Hardouin c. 86. Nicetas III. 10. 3) Ville-Hardouin, żywiono się tylko mąką. 4) Według Ep. VI. 211. dni 8 — Ville-Hardouin liczy zapewne i dni w Galacie. 5) Czy też powstał tenże skutek podminowania, Albericus, S. Paul. 6) Czy to byli Warangowie skandynawscy czy Anglicy i Duńczycy jak Ep. S. Paul, różne wnioski u Du-Cangea, Mache Bruna. Według Danduli Cronicon byli tam i pizanie. 7) Ville Hardouin cap. 89. 8) Hammer Purgstall.

binach na mury. Walka stała się zacięta. Bito się na wierzchu muru, z pomostów strącano do morza. Śród chaosu ogólnej walki spostrzeżono nagle na szczycie wieży chorągiew wenecką św. Marka.¹⁾ Widok ten tak zachęcił Wenecyan a przestraszył Greków, mówi Ville-Hardouin, że ci rzucili się do ucieczki, a mury w krótkce pokryły się krzyżowcami i 25 wież strażniczych wpadło w ręce Wenecyan. Dandolo korzystając z popłochu, rzucił się ze swoimi za ściganiem uciekających po ulicach, wysławszy szalupę, by uwiadomić baronów o zajęciu części miasta. Tymczasem wieść o wejściu krzyżowców do miasta, rozbiegła się po ulicach. Lud począł się gromadzić na placach publicznych i groźnie wzywał cesarza do energicznej obrony.²⁾ Aleksiusz nie brał dotąd udziału w żadnej bitwie; powierzwszy kierunek obrony Teodorowi Laskaris, gotów każdej chwili do ucieczki, przypatrywał on się ze szczytu pałacu Blaquernes szturmowi od lądu. Na wiadomość o zajęciu murów, wysłał on część wojska przeciw Wenecyanom, do której się przyłączyła i znaczna liczba mieszkańców. Kiedy ta massa zbrojnych ruszyła naprzeciw, czuli się Wenecyanie za słabi do oporu i aby powstrzymać Greków zapalili pewną część domów przed sobą.³⁾ Wiatr północny, zwykły tu wlecie, rozniecił wnet pożar, który począł się szerzyć na południe z wielką gwałtownością, tak że wkrótce cały pas zachodni miasta, od Blaquernes aż do bramy złotej, stanął w płomieniach.⁴⁾ Grecy wstrzymani dymem i ogniem cofnęli się przed nieprzyjacielem patrząc z przestachem na miasto w płomieniach; mieszkańcy opuścili broń i rzucili się do ratowania domów i majątków. W tej straszej krytycznej chwili, kiedy ogień i nieprzyjacieli byli już mieście, zdecydował się nareszcie Aleksiusz wyruszyć na czele całego wojska przeciw krzyżowcom. Podzieliwszy się na kilka oddziałów, wyszli Grecy kilkoma bramami; Teodor Laskaris bramą złotą, Aleksiusz zaś bramami seliwrejską i św. Romana. — Krzyżowcy tymczasem po niefortunnym ataku na mury cofnęli się do obozu. Kiedy nadeszła wiadomość o zdobyciu murów przez Wenecyan, ustawili się oni przed szańcami i oczekiwali dalszych wypadków. Gdy wojsko greckie⁵⁾ pokazało się w polu, hufce ich rozwinęły się przedobozem do bitwy, czekając napadu ale nie nieschodząc w równinę⁶⁾ z obawy otoczenia przez przeważne siły a zwłaszcza liczną jazdę. Tymczasem Dandolo, uwiadomiony o wyjściu armii greckiej i niebezpieczeństwie Francuzów, opuścił z większą częścią Wenecyan zajęte miejsca, zagrzewając swoich do pośpiechu ku obronie zagrożonych towarzyszy⁷⁾ i wsiadłszy

¹⁾ Ep. S. Pauli. ²⁾ Nicetas. ³⁾ Koło Kościoła Energeton ⁴⁾ O tem pożarze wspominają Nicetas, List S. Paul, d' Auxerre. ⁵⁾ Siłę podaje Ville-Hardouin na 60 batalionów, podobnie i Cronicon Danduli, według Ep. S. Pauli było krzyżowców walczących tylko 3 tysiące. ⁶⁾ Ville-Hardouin cap. 92. ⁷⁾ Ville-Hardouin

na okręty wylądował koło Blaquernes. Pomoc ta przybyła w niezmier-
nie ważnej chwili; jednak nie przyszło do stanowczej walki. Grecy,
mimo przewagi liczebnej i korzyści jakie dawało samo położenie, nieod-
ważyli się uderzyć na obóz krzyżowców, stojących w ściśnionych kolum-
nach z bronią w rękę. Jakiś czas stały obie armie naprzeciw siebie
bezczynnie, jedna bojąc się natrzeć na obóz, druga wyjść z obozu, ¹⁾ aż
wreszcie Aleksiusz dał znak do odwrotu i mimo rady Laskarisa począł
cofać się do miasta. Na widok cofających się Greków wyszli krzyżowcy
z obozu i wolnym krokiem, z zachowaniem wszelkiej ostrożności, poczęli
postępować za nimi, staczając pojedyncze utarczki. Odwrot ten uważa
Ville-Hardouin, za wielką łaskę Boga, który „nigdy nikogo z tak wiel-
kiego nie wyratował nieszczęścia.“ Odwrot armii bez walki sprawił
wielkie zamieszanie w mieście; ²⁾ poczęto głośno oskarżać cesarza i Ale-
ksiusz w krótkce spostrzegł, że najwygodniej będzie opuścić miasto i ra-
tować się ucieczką, na którą już od pewnego czasu był przygotowany.
Rzeczy nie stały jeszcze tak źle, wojsko było prawie nienaruszone
ale charakter cesarza bizantyńskiego dalekim był od tego, aby tron wy-
walczyć sobie w boju orężem. Powróciwszy do pałacu zajęty on był
już tylko zapakowaniem skarbów i garderoby na okręty, obawiając się,
aby go wraz z wiernymi dworzanami, którzy ucieczkę doradzali, nieprzy-
jaciółom niewydano. ³⁾ Mimo przedstawień cesarzowej Eufrozyny, która
w całej sprawie więcej energii i męstwa od męża okazywała, opuścił
Aleksiusz pokryjomu następnej nocy, (18 Lipca) wraz z córką Ireną,
Konstantynopol, szukając schronienia w Zagórze. ⁴⁾ Kiedy na drugi dzień
(czy tej samej nocy) rozeszła się pogłoska o ucieczce cesarza, powstało
ogromne zamieszanie w mieście. Lud począł gromadzić się po wszyst-
kich placach i ulicach z okrzykami: „niema Aleksiusza niema tyrana.“
Wnet powstał tłum i wrzawa uliczna; zapalono pochodnie, opowiadano
głośno o jego ucieczce, zbrodniach i wśród tego jedni chcieli bronić się,
drudzy poddać krzyżowcom. Śród tego Eufrozyna próbowała zatrzymać
władzę, oddając koronę komu z rodziny, ale nikt nie chciał przyjąć, nie-
bezpiecznego podarunku. ⁵⁾ Panowie greccy zwrócili się teraz do ślepego
Izaaka, w którego imieniu intryganci dworscy już naprzód rozdawali pie-
niądze straży najemnej. W jednej chwili Izaak był na ustach wszyst-
kich, rzucono się do jego więzienia, a dawni przyjaciele i stronnicy zgro-
madzili się znowu z tą samą skwapliwością, z jaką go dawniej opuszczono.
Izaak najprawdopodobniej niewiedział w ostatnich wypadkach, które

¹⁾ Ep. S. Paul. ²⁾ Michaud. ³⁾ Nicetas. Ep. S. Pauli. ⁴⁾ w posiadaniu Bułgarów; według Alberica miał się udać Aleksiusz do Sultana. Kromer de rebus Pol. wspomina o pobycie jego w Haliczu. ⁵⁾ Nicetas.

tak szybko nastąpiły. Że zdziwieniem musiał on przyjąć panów greckich w swoim więzieniu, którzy mu zdjęli żelaza i ozdobili na nowo oznakami cesarskimi. Wprost z więzienia udano się z nowym monarchą do pałacu Blaquernes, gdzie oślepiły cesarz zasiadł znów na tronie i odbierał hołdy od wszystkich. Lud nie posiadał się z radości, ¹⁾ imię Izaaka obiegało po ulicach wśród wykrzyków radośnych, wyliczano jego cierpienia w więzieniu, złorzecząc Aleksiuszowi, sadzono się na podchlebstwa i w jednej chwili był dwór nowy z obowiązkowym tłumem intrygantów, podchlebców i ennuchów. Obok cesarza zjawiła się wnet i cesarzowa; dworacy wyszukali wkrótce żonę Izaaka, Małgorzatę, która od 8 lat żyła w zapomnieniu, z przywiodłszy ją z tym samym tryumfem do Blaquernes posadzili na tronie obok królewskiego małżonka. Śród ogólnej radości mieszkańców i restauracyi rządów Izaaka, dawna cesarzowa, Eufrozyna, która do ostatniej wytrwała chwili, przekonała się że ostatnia nadeszła chwila. Szala jej doli opadała tem niżej, im wyżej los podnosił szalę jej przeciwnika. Ten sam tłum, który powiódł Izaaka w tryumfie na tron cesarski, pochwycił ją i wrzucił wraz z dwoma córkami do tego samego więzienia, w którym jęczał Izaak, przyczem odznaczyli się najwięcej ci, którzy największe odbierali dobrodziejstwa. W ogóle restauracyą Izaaka uważano jako koniec wojny, oblężenia i jako powrót zwykłych czasów; jakie zaś skutki pociągną za sobą nowe rządy, obecność armii krzyżowców, o tem niepomysłano wcale. Lud grecki, jak wszystkie ludy pod panowaniem wschodniego absolutyzmu, obcy myśli politycznej, widział jedyny ratunek w niebezpiecznej chwili tylko w zmianie monarchy, która otwierając nowe pole osobistym korzyściom niedozwalała nigdy przystępu temu doświadczeniu, że nowy władzca nie będzie lepszy od poprzednika. — Tymczasem wiadomość o wypadkach nocnych w mieście rozszedła się w obozie krzyżowców — przynieśli ją sami panowie greccy, którzy przybyli do obozu złożyć hołd wierności młodemu Aleksiuszowi i wezwać go do wspólnego z ojcem objęcia tronu. Powtórzyły się znowu sceny oświadczeń wierności, przywiązania i ubolewania nad losem i dzieczynienia Bogu za powrót księcia, przyczem nowi dworacy prezentowali swoje usługi młodemu panu. Kiedy Aleksiusz oświadczył o stanie rzeczy markizowi, zwołał tenże wraz z dożą wszystkich baronów do pałacu Aleksiusza i objaśnił ich o zaszytych wypadkach. Ogromna powstała radość — mówi Ville-Hardouin — między krzyżowcami, „dziękowano Bogu, który z takiego niebezpieczeństwa wyratował.“ Mimo tego jednak niedowierzali jeszcze zupełnie krzyżowcy Grekom. Kiedy dzień nadszedł, (było to 18 Lipca) stanęli wszyscy pod bronią, w pozycyi obron-

¹⁾ Nicetas.

nej; dopiero kiedy nowi przybysze z miasta potwierdzili prawdziwość wypadków, uradzili baronowie z dożą wysłać posłów do miasta, którzyby przekonali się jak rzeczy stoją i w razie prawdziwości doniesień zażądali u Izaaka ratyfikacji układu z Aleksiuszem. ¹⁾ Posłowie ci, Maciej Montmorency, Ville-Hardouin i dwóch wenecyan przybywszy do miasta udali się zaraz do nowego monarchy w Blaquernes. Tu zastali już Izaaka w otoczeniu świetnego dworu błyszczącego przepychem strojów. Zażądali oni audyencji osobnej, ²⁾ w której Ville-Hardouin przemówił, żądając zatwierdzenia układów z Aleksiuszem: „Ponieważ wypełniliśmy wszystko co do joty, mówił on, doczegośmy się jemu zobowiązali, nie może młody monarcha wskutek własnego zezwolenia powrócić do Konstantynopola, nie uiściwszy się nam wprzód z długu.“ Poczem gdy Izaak zapytał a warunki układu, przeczytano mu je wszystkie. Czuł on zaraz olbrzymie trudności w dopełnieniu takiego układu i objawił to krzyżowcom — ale nie była to pora do protestowania. Krzyżowcy obebrali podziękowanie, że nie wymagają więcej; „takie oddaliście nam usługi,“ rzekł Izaak w końcu do deputacyi: „że gdyby wam dano całe państwo zasłużylibyście na to,“ poczem przystąpiono do ratyfikacji układu przysięgą i pismem cesarskim z pieczęcią złotą, ³⁾ które deputowanym krzyżowców wydano. Po załatwieniu tego, kiedy posłowie wrócili, opuściła armia krzyżowców obóz i wraz Aleksiuszem weszła do miasta. Panowie greccy i duchowieństwo wyszli na spotkanie księcia, którego pośród okrzyków radosnych prowadzono do Blaquernes. Spotkanie syna z ojcem dało powód do nowych scen radości i okrzyków tłumów, które najwyższy brały udział w radości monarchów; wszystkie kościoły były otwarte i brzmiały podzięką za powrót cesarza. ⁴⁾ W ogólnej mieszkańców radości brali udział i krzyżowcy, ⁵⁾ dla których wejście do Konstantynopola było końcem trudnej wojny i początkiem olbrzymich korzyści. Po urzędowem podziękowaniu cesarza, na drugi dzień po wejściu do miasta, wezwał Izaak baronów do rozkwaterowania armii po tamtej stronie portu, w Galacie, gdzie im przeznaczył miejsce pobytu, tłumacząc, że pobyt ich w mieście nasuwa obawy zatargu między dwoma narodami, których antypatya rodowa tem bardziej wojną obecną zwiększyła się. ⁶⁾ Przeciw tej propozycji nie mieli nic baronowie i armia krzyżowców udała się zaraz do przeznaczonej siedziby w Galacie, gdzie według umowy dostarczano wszystkiego tak że krzyżowcy według wyrażenia Ville-Hardouina mogli wypocząć po trudach wojennych w pokoju

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 95. ²⁾ Wobec prefecta sacri cubiculi i tłumacza — Truchemenes drogomanus — Du Cange. ³⁾ O pieczęciach złotych, patrz, Du Cange Ville-Hardouin cap. 98. ⁴⁾ Ville-Hardouin cap. 99. ⁵⁾ Nicetas. ⁶⁾ Ville-Hardouin.

i obfitym dostatku żywności.¹⁾ Podczas tego pobytu w Galacie panowały stosunki najlepsze między oboma narodami. Grecy zdawali się zapominać o niedawnej walce i bez obawy spoglądali na ludzi z zachodu. Mieszkańcy Konstantynopola tłumnie przebywali odnogę i odwiedzali armię krzyżowców, handlując różnemi przedmiotami i zwożąc żywność.²⁾ Krzyżowcy zaś, dla których stolica wschodniego państwa tyle zawierała ciekawości, odwiedzali gmachy i ulice Konstantynopola podziwiając pałace i kościoły, nieznana im sztukę bizantyńską błyszczącą bogactwem wschodu, i jak dodaje Ville-Hardouin ogromną ilość relikwii świętych. Śród tego odbyła się koronacja uroczysta Aleksiusza w kościele świętej Zofii (1 kwietnia) której asystowali zgromadzeni baronowie, zachowując najlepsze z dworem stosunki, gdzie bywali na ucztach i zabawach.³⁾ Tymczasem nowy rząd, jakkolwiek utworzony śród najwyższej sympatii ludu, znalazł się w położeniu niezmiernie niebezpiecznem. Wynikało to z samego położenia rzeczy. Wypełnienie układu z krzyżowcami, do którego teraz przystąpić musiano, przypuściwszy nawet największą zrzeczność Aleksiusza — było z gruntu niepodobne. Pominąwszy niemożność wypłaty sumy olbrzymiej⁴⁾ zawarowanej traktatem, tymbardziej że skarb był przez uzurpatora wypróżniony, najgłówniejszym szkopułem była trudność oddania kościoła greckiego pod zwierzchnictwo Rzymu. Grecy od dawnych czasów z fanatycznym przywiązaniem przylgnęli do patriarchyatu i jego samodzielności i w odrębnym od zachodu sposobie wykształcili obrządek i sztukę kościelną, którą wyżej stawiali niż obrządek zachodni. Z innej strony zważając cywilizacya bizantyńska ze swoim klasycyzmem i humanitarnem wykształcaniem była bezspornie wyższą jak na zachodzie i uważała poddania się Stolicy ap. jako uznanie wyższości umysłowej Rzymu. Nie należy tu do naszej pracy wyjaśnienie bliższe tej odrębności wschodu greckiego, który nie dopuszczał wówczas unii kościelnej, dość tylko wspomnieć, że zważywszy stosunek obu tych światów, zamiar Aleksiusza był niepodobny do wykonania. Czuł on dobrze całą trudność tego położenia, które zasadzało się na dogodzeniu obu stronom. Najważniuszem było z razu choć częściowe zaspokojenie krzyżowców, którzy byli twórcami jego tronu, a tu skarb był pusty; musiano się więc uciec do podatków wygórowanych i naruszyć nawet sprzęty kościelne, aby część pewną wypłacić.⁵⁾ Krzyżowcy użyli tych pieniędzy do uiszczenia się z długu Wenecyanom i z Aleksiuszem tem przyjaźniejsze zawiązali stosunki.⁶⁾ Młody monarcha coraz częściej

¹⁾ cap. 99. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 100. ³⁾ Nicetas. ⁴⁾ w srebrnej monecie wynosiło to 54 mil. franków. (Daru Hist. de Venise. ⁵⁾ Według Guntera wypłacono połowę. ⁶⁾ obaj cesarzowie podjęli się przywrócić zgodę między Wenecyanami a Pizańczykami przebywającymi w Konstantynopolu — Nicetas.

przebywał odnogę do Galaty i brał udział w uroczystościach i zabawach krzyżowców. Tymczasem lud grecki począł okazywać coraz widoczniejsze oznaki niezadowolenia. Wysokie podatki zraziły wszystkich, patrzano z oburzeniem jak zabierano naczynia z kościołów i topiono je, aby zaspokoić krzyżowców, którzy tego złota na osobiste wydatki używali; ¹⁾ przyczem przebywanie cesarza w obozie krzyżowców było wstrętne ludowi, który opowiadał sobie z oburzeniem o szczegółach odwiedzin cesarskich w oczach Greków niezmiernie poniżających godność monarszą. Wobec takiego usposobienia Greków, osłabiającego tron dopiero co wznieśiony, szukał Aleksiusz równowagi u krzyżowców. Jednego dnia, mówi Ville-Hardouin, przybył on prywatnie do namiotu hr. Flandryi i zgromadziwszy baronów przedstawił im stan rzeczy. „Poddani moi nie podzielają uczuć dla mnie, jakie u was widzę, mówił on, nienawidzą mnie a wy znacie ich antypatyę ku narodom romańskim. Nie mogą mi darować, że przez was zostałem na tron przywrócony; termin waszego odjazdu nadchodzi na św. Michała, a w tak krótkim czasie niepodobna mi wypełnić warunków układu z wami zawartego, przyczem jeżeli mnie opuścicie, popadnę w niebezpieczeństwo utraty korony i życia. Ale jeżeli się zgodzicie, ułożmy się następnie: przedłużcie pobyt swój do następnego św. Michała, a ja zapłacę Wenecyanom i zaopatrywać was będą w żywność aż do przyszłej Wielkiejnocy, spodziewając się urządzić przez ten czas tak sprawy państwa, aby nikogo się nie obawiać; później będę mógł uiścić się ze wszystkiego i przygotować okręty aby pójść z wami...” ²⁾ Baronowie odpowiedzieli Aleksiuszowi po naradzie między sobą, że w tak ważnej sprawie nie mogą stanowić niezasiągnąwszy zdania całego rycerstwa. Następnego dnia zgromadzili się wszyscy naczelnicy wojska i większa część rycerstwa w celu obrad nad propozycją cesarza. Powstało to samo znowu rozdwojenie między krzyżowcami jak przed wyprawą na Konstantynopol. Większa część rycerstwa była wprawdzie za tem, lecz ta sama partya, co stawiała opozycją pod Zará i na Corfu, sprzeciwiła się stanowczo dalszemu pozostaniu w Konstantynopolu, odwołując się do układu z Korfu i żądając przyrzeczonych okrętów do przejazdu do Ziemi św.. Baronowie udali się znowu do gorących próśb i przedstawień w celu namówienia towarzyszy do pozostania, wykazując niestowność pory do udania się do Syryi dokądby przybyto na początku zimy, ³⁾ gdy tymczasem, pozostawiwszy książęcia samego na pastwę nieprzyjaciół, straconoby owoce z zajęcia miasta i „herezya grecka“ obecnie stłumiona, wzięłaby znów górę. Podobne argumenta miały słuszną podstawę, kiedy już szło o wyzyskanie zupełne skutków wyprawy

1) Nicetas. 2) Ville-Hardouin cap. 101. 3) Ville-Hardouin cap. 103.

na Konstantynopol i musiały trafić do przekonania opozycjonistów tak, że ci zgodzili się na zamiar pozostania. Co do układu dalszego o flotę z Wenecyanami, którego termin obecnie się skończył, nie napotkano naturalnie na trudności; pozostanie dłuższe w Konstantynopolu było bowiem w interesie Wenecyan; termin przedłużono więc znowu na rok (do św. Michała) a kosztą miał zapłacić cesarz według sumy, którą Wenecyanie mieli oznaczyć,¹⁾ do ziemi św. zaś postanowiono udać się w roku przyszłym po wielkiejnocy. Zgodzenie się krzyżowców na dalsze pozostanie w Konstantynopolu było pomyślnem wydarzeniem dla Aleksiusza, jakkolwiek w gruncie rzeczy nie zmieniało w niczem położenia niebezpiecznego tronu. Przynajmniej jakiś czas był on pewnym pomocy obcego wojska i utrzymania się przy władzy. Aby krzyżowców najlepiej dla siebie usposobić dozwolił on nawet na ich żądanie, aby akt poddania się kościelnego Rzymowi urzędownie w kościele św. Zofii przez usta patriarchy ogłosić,²⁾ co o ile ujęło krzyżowców, zraziło zupełnie lud grecki, który odtąd nienawiścią tchnął ku cesarzowi i krzyżowcom. — Tymczasem kiedy Konstantynopol zajęty był skutkami restauracji Izaaka, Aleksiusz, nie wyrzekł się jeszcze nadziei powrotu na tron. Nie pozostawał on po ucieczce bezczynnie i przybywszy do Zagóry zbierał stronników i wojsko. Baronowie francuscy, którzy po nowym układzie skazani byli na bezczynne przebywanie w Galacie, poradzili nowemu cesarzowi aby zniszczył usiłowania uzurpatora i przywiódł część północną państwa, która go jeszcze nieuznała, do posłuszeństwa, do czego ofiarowali swoje usługi.³⁾ W wyprawie tej wzięła udział tylko pewna część krzyżowców i baronów jako to: markiz Montferrat, hrabia Saint-Paul Henryk brat Balduina, Jakob Avesnes, Wilhelm Champlitte i Hugo de Cabemy, inni zaś pozostali w Galacie. Kiedy armia wyruszyła w pole, uzurpator opuścił natychmiast Adrianopol i cofnął się na Filipopol w góry do Mosynople, wszystkie zaś miasta i ludność poddały się nowemu cesarzowi. Aleksiusz nie poszedł dalej za uzurpatorem z obawy zetknięcia się z królem Bułgarów Ivanicesem, który podówczas korzystając z rozterek w państwie greckiem wyłamał się z pod jego zwierzchnictwa i zabierał północne prowincje. Był to dla Greków groźniejszy nieprzyjaciel niż wygnany uzurpator. Michaud potępił Aleksiusza za niekorzystanie z pomocy krzyżowców by Ivanicesa zdobywcze powstrzymać, który według Ville-Hardouina całą zachodnią część Tracji zajął. Aleksiusz poprzestał tylko na groźbie i po zniszczeniu zamiarów uzurpatora i odebraniu przysięgi na wieczność od miast po drodze leżących, wyruszył ku sto-

¹⁾ W tym czasie umarł Maciej Montmorency — Ville-Hardouin ²⁾ Nicetas. ³⁾ Nicetas.

licy. W Konstantynopolu tymczasem zaszedł smutny wypadek, który połowę miasta zamienił w gruzy i rozjątrzył obydwie narody przeciw sobie. Kilku żołnierzy flamandzkich i weneckich ¹⁾ pobudzonych przez kupców zachodnich, którym lud grecki dawniej zburzył sklepy, napadło na mieszkania Muzułmanów przebywających w mieście i złupiwszy je weszło do meczetu leżącego koło kościoła św. Ireny. Muzułmanie wraz z grekami rzucili się na napastników i odparli ich a ci, zagrożeni przez tłum, zemścili się podłożeniem ognia pod domy przy meczecie leżące. W skutek tego powstał olbrzymi pożar, który miał trwać dni 8²⁾ i ogromną część wspaniałego miasta od zachodnio-południowej strony zamienił w zgłiszczę. Konstantynopol często nawiedzały pożary, ale nie tak straszne jak obecny. Od brzegu Propontydy, gdzie stał meczet, aż do portu i na dół od placu Konstantyna aż do hipodromu pożarł wszystko ogień, robiwszy olbrzymie luki w mieście, szerokości 1100 sążni francuskich, i zniszczywszy okręgi miejskie II, III, IV, V i VII. ³⁾ Nawet domy za miastem leżące nie ocalały, a według Nicetasa, zapalił się okręt na morzu od iskieł pędzonych wiatrem. ⁴⁾ Wypadek ten rozdrażnił niesłuchanie Greków na krzyżowców. Rzucono się na mieszkania Łacinników przebywających w mieście, którzy zmuszeni byli z całym swoim mieniem w Pera szukać bezpieczeństwa; ⁵⁾ pobudzała zaś jeszcze bardziej umysły przeciw Łacinnikom ta okoliczność, że nawet wśród pożaru nie porzeczano zabierania naczyń kościelnych i podatków na wypłatę krzyżowcom. ⁶⁾ Grecy poczęli uważać pożar jako karę Bożą za znieważanie kościołów i wyrzucali sobie, że temu nie przeszkodzili; ⁷⁾ przekonanie to jednak ludu nie wstrzymało Izaaka od dalszego łupienia kościołów. Krzyżowcy ubolewali nad klęską stolicy i wielu z nich brało udział w ratunku miasta, baronowie zaś wysłali do Izaaka poselstwo z oświadczeniem konsolacyjnem i obietnicą surowego ukarania winnych; mimo to, klęska ta na zawsze rozerwała węzeł zgody między Grekami a Łacinnikami i oba te narody we wrogiem postawiła przeciw sobie usposobieniu, które za lada powodem gotowe było do wybuchu. Kiedy tak coraz bardziej stosunki Greków i krzyżowców się wikłały, powrócił Aleksiusz do stolicy, witany z uroczystością przez dworzan i panów greckich winszujących pomyślnych z wyprawy skutków. Mimo tego jednak nie uszły jego uwagi zmiany w usposobieniu ludu, czuł on teraz lepiej niż kiedy indziej, że tron jego na wulkanie stoi. Oprócz tego powstały zatarci w rodzinie cesarskiej. Izaak od niejakiego czasu począł obawiać się własnego syna, który za wpływem baronów koronowany i do współ-

Pierwsze miasto

¹⁾ Nicetas. ²⁾ Według Nicetasa 2 dni ³⁾ Du-Cange. ⁴⁾ Ville-Hardouin. ⁵⁾ Ville-Hardouin 108. ⁶⁾ Nicetas ⁷⁾ Nicetas.

udziału we władzy przypuszczony, począł rządzić za nadto na własną rękę z pomijaniem ojca. Izaak oskarżał go, że w rozporządzeniach cesarskich imię ojca było za imieniem syna stawiane i zarzucał mu, że się otacza ludźmi złego wyboru. ¹⁾ Niektóre zarzuty, jakkolwiek przez niedołężnego również Izaaka stawiane, nie były bez podstawy. Aleksiusz nigdy większej nieudolności nie okazał, jak w tej chwili. Widząc jak sprawa jego stoi u ludu, rzucił on się z razu w ramiona krzyżowców u których dnie i noce spędzał na ucztach i zabawach, potępiając się coraz bardziej w opinii Greków; z drugiej strony otoczył on się tą partją Greków, ²⁾ która wyniosła na tron uzurpatora Aleksiusza. Nie przedsięwziął on nic aby poprawić opinią u ludu, ówszem śród objawów najwyższego niezadowolenia Greków, ministrowie cesarscy zajmowali się ciągle wyciskaniem podatków na zapłacenie krzyżowcom; jak zaś Grecy byli usposobieni przeciw młodemu cesarzowi, świadczy Nicetas, który go porównywa do „anioła zniszczenia“ i nazywa podpalaczem. ³⁾ Po przybyciu jego do stolicy stosunki między Grekami a krzyżowcami były tak naprężone, że lada chwila groziły wybuchem. W przystępie gniewu rzucił się już raz lud na posąg Minerwy, na placu Konstantyna i zniszczył go za to, że bogini, mając wyciągnięte ramie ku zachodowi, zdawała się jakby wzywać łacinników do zniszczenia Konstantynopola. Nie mniej nieporadny od syna przy takich stosunkach był Izaak. Ślepy, zestarzały przed czasem, uciekał on się w sprawach politycznych z radą do mnichów i astrologów, którzy prorokowali mu zdrowie, siły, odzyskanie wzroku i wyzwolenie Palestyny, przepowiadając, że zostanie monarchą całego świata i tron umieści na Libanie. ⁴⁾ Jednym z wybryków jego naiwnej wiary w nadzwyczajności było przeniesienie posągu kaledońskiego dzika z hipodromu do pałacu Blaquernes, bo posąg według orzeczeń astrologów miał zawierać w sobie talizman wywołujący powstania ludowe. Śród takiego stanu stosunków stolicy znaleźli się wnet tacy, którzy na własną korzyść je wyzyskiwali. Śród panów greckich odznaczał się już oddawna przebiegłością i zręcznością niejaki Aleksis Ducas, zwany Murzuphylos (z brwią zrosłą), ⁵⁾ pokrewny bliski Izaaka. Za zeszłego panowania należał on do gorliwych partyzantów uzurpatora i przyczynił się do obalenia Izaaka. Według ogólnego zdania był to charakter wyzuty ze wszystkiego, choć niezmiernie zręczny i umiejący zrozumieć okoliczności i skorzystać z nich dla własnego wywyższenia; on jeden w czasie oblężenia miasta okazywał odwagę i zdolności. Kiedy restauracya Izaaka nastąpiła, umiał on przypodobać się młodemu Aleksiuszowi i wkraść się w jego zaufanie tak dalece, że tenże

¹⁾ Nicetas. ²⁾ Nicetas. ³⁾ Nicetas. ⁴⁾ Nicetas. ⁵⁾ Morcuflex, Marculfus Myrtillus po łacinie — Du-Cange.

mu znaczny urząd powierzył. Zyskawszy zaufanie dworu nie zaniedbał on niczego, aby uzyskać przychyłność ludu i na każdym kroku podniecać nienawiść przeciw krzyżowcom. Był to gotowy nowy uzurpator do tronu który czekał tylko stosownego wybuchu rewolucyi aby pozbyć się za pomocą ludu znienawidzonego Aleksiusza. Ale dopokąd ten opierał się na przychyłnej armii krzyżowców, tron jego nie dał się łatwo rewolucyą zwalić. Szło więc o to, aby Aleksiusz sam zerwał stosunki z krzyżowcami. Nie trudno było, zdaje się, namówić do tego nieogłędnego monarchę. Murzophylos radami swojemi potrafił w krótkce zmienić usposobienie cesarza dla krzyżowców. Wizyty cesarza w Pera stały się coraz rzadsze, spłaty sum krzyżowcom następowały w coraz rzadszych odstępach i były coraz mniejsze. ¹⁾ Mursophylos widząc cesarza dostatecznie przysposobionego próbował już sam naprzód wywołać rewolucyę i wojnę i uderzył z gromadą Greków na oddział francuski za murami, spodziewając się pociągnąć za sobą Aleksiusza, ale zamiar się nie udał; Grecy zostali ze stratą odparci a cesarza wstrzymali dworacy od połączenia się z ulubieńcem. ²⁾ Wypadek ten mogący zgubić Mursophyla podniósł tem bardziej jego popularność u ludu, który widział w nim bohatera narodowego. Tymczasem krzyżowcy spostrzegli wnet zmianę stosunków. Markiz Monferrat, który pokrewieństwem był cesarzowi najbliższy, udawał się kilka razy do Aleksiusza, aby mu przypomnieć warunki układu i obowiązki względem krzyżowców, ale kroki te nie miały skutków; cesarz zbywał wysłanych i widocznie z umysłu odwlekał zaległe spłaty. Kiedy baronowie poznali nareszcie jego „złą wolę,“ zebrali się na radę, aby zdecydować, co w obec takiego położenia przedsięwziąć wypada, ³⁾ zamiary bowiem krzyżowców, którzy z wiosną spodziewali się ruszyć do ziemi i wypowiedzieli już wojnę sułtanowi egipskiemu, ⁴⁾ musiały się zmienić w obec nowego stanu rzeczy. Postanowiono wysłać ostatni raz deputacyą, która kategorycznie miała zawezwać cesarza do dotrzymania układu a w razie przeciwnym zagrozić wojną. Do tego poselstwa wybrano oprócz Ville-Hardouina, Conona Betune, Milesa z Brabancyi, ze strony zaś Weneccy trzech radców doży. Posłowie ci, nie bez obawy zdrady, zwykłej grekom, przybyli pod bramy ⁵⁾ pałacu Blaquernes i przypuszczeni zostali w obec zgromadzonego dworu przed tron monarchów. — Conon de Betune przemówił w imieniu krzyżowców do Aleksiusza w krótkich zwięzłych słowach: „Wzywaliśmy was już kilka razy — mówił on — a teraz wzywamy raz ostatni jeszcze w obec dworu, abyście uczynili zadosyć

Rundwopone
Polhem
Longw...

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 110. ²⁾ Według Nicetasa stało się to wbrew woli cesarza. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 110 ⁴⁾ Ep. 8. Paul. ⁵⁾ Oprócz cesarza nie mógł nikt wejść za bramę tego pałacu. Faryn. 371. theatre d'honneur. — Du-Cange.

układom między nami a wami; jeżeli to zrobicie bez zwłoki, będziemy zadowoleni, jeżeli nie, wiedźcie, że nie będziecie uważani za pana i przyjaciela ale wydamy wam wojnę i szukać będziemy zadośćuczynienia różnemi drogami jakie uznamy za dobre, przyczem nie jest obyczajem naszym napadać kogo niespodziewanie lub używać zdrady. Taki jest przedmiot naszego poselstwa, wy zaś poweźmiecie decyzję jaka wam się spodoba.“¹⁾ Słowa te wywołały zadziwienie i oburzenie wśród całego dworu. Grecy nie zwykli byli słyszeć podobnej przemowy do monarchy; sam Aleksiusz okazał widoczne niezadowolenie i w pałacu poczęły się odzywać głosy groźne przeciw posłom. Ci jednak nie czekając skutków ambasady dosiedli czem prędzej koni i czuli się bezpiecznymi dopiero w obozie krzyżowców. Po owem poselstwie baronów, które uważać można za ultimatum między Grekami i Aleksiuszem a krzyżowcami, rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie i krzyżowcy poczęli się gotować po raz drugi do zdobycia Konstantynopola. — Stoczono wiele małych, choć krwawych utarczek tak w porcie jak pod murami miasta,²⁾ w których Grecy dowiedli ogromnej przeciw Łacinnikom nienawiści jak również i wszelkiego braku zdolności i odwagi wojskowej. Krzyżowcy spalili domy i kościoły za murami, za co Grecy usiłowali w odwecie zniszczyć ich flotę. Napełniwszy kilkanaście okrętów, mówi Ville-Hardouin, palnymi materiałami i poczekawszy na stosowny kierunek wiatru, zapalili je pewnej ciemnej nocy i puścili za prądem ku miejscu, gdzie stała flotta wenecka. Niebezpieczeństwo groziło rzeczywiście bardzo wielkie flocie krzyżowców i od zguby ochroniła ją tylko zręczność marynarska Wenecyan. Na widok palących się statków, które rzucały płomienie dokoła, tak „że zdawało się iż ziemia się pali,“ mówi Ville-Hardouin, rzucili się oni z niezmierną odwagą na łodziach na ratunek i za pomocą długich drągów z hakami zdołali wśród największego trudu i strzał nieprzyjacielskich wstrzymać palące się statki i powoli wyciągnąć je z portu na Bosfor. Cała armia była tem niezmiernie zaalarmowana; krzyżowcy stanęli pod bronią a jazda wyszedłszy z obozu ustawiła się w szyku bojowym, nie opuszczając szeregów aż do świtu,³⁾ obawiano się bowiem równoczesnego napadu ze strony lądu. Grecy jednak nie myśleli o walce lądowej. Kiedy statki zapalone puszczono na flotę nieprzyjacielską, tłumy ludu wyległy wprawdzie na brzegi portu, ale więcej dla widowiska niż w zamiarze walki. Zamach ten na flotę, który tyle obawy krzyżowcom napędził, przeminął szczęśliwie i skończył się tylko na utracie jednego ku-

¹⁾ Ville-Hardouin cap) 112. — nic o tem u Nicetasa. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 113 ³⁾ Ville-Hardouin cap. 116. — Wzmianki o pożarze w Ep. S. Paul, w Gunterze, dzień jednak trudno ściśle oznaczyć.

pieckiego okrętu z Pizy, który stał się pastwą płomieni. Niepomyślny rezultat zamachu na spalenie floty zbudził na nowo obawy Aleksiusza. Widząc ocalenie tronu w zniszczeniu krzyżowców, co w razie udania się prokrowało zgodę z ludem, spotrzegł on teraz niebezpieczeństwo z obu stron; postanowił więc przerzucić się na stronę krzyżowców i przywrócić dawne stosunki. Wysłał więc w tym celu Murzophylosa, polecając oświadczyć baronom, że to, co się stało, było wbrew jego woli, że on zawsze zachowuje dawną przyjaźń ku swoim wybawcom że nie może sobie dać rady z ludem dzikim, że zbywa mu na pieniądzech do wypłaty, że wreszcie aby raz ułatwić się z dotrzymaniem warunków i zarazem oddać się ich opiece, postanowiono oddać im pałac Blaquernes, aby go osadziwszy garnizonem, całe miasto na wodzy trzymali; na to wszystko Aleksiusz dawał przysięgę i w zakład kilku panów swego dworu. ¹⁾ Poselstwo, które przychylnie u krzyżowców znalazło przyjęcie, byłoby może przywróciło dawny stan rzeczy, gdyby nieogłędność Aleksiusza w wyborze posła. Mursophylos misji tej do krzyżowców użył ku stanowczemu upadkowi tronu cesarskiego. Rozgłoszył on zaraz po mieście ów zamiar Aleksiusza, wydanie pałacu krzyżowcom. Wieść ta wywołała ogromne oburzenie u ludu. Tłum okrzyknął cesarza zdrajcą i nieprzyjacielem państwa. „Precz z Aleksiuszem,“ poczęto wołać po ulicach ze wszech stron i lud rzucił się tłumem a za nim senat i duchowieństwo do kościoła św. Zofii, aby nowego, innego wybrać cesarza. ²⁾ Chwilę tę dobrze maluje Michaud: „Odkąd dynastye cesarskie — mówi on — stały się igraszką kaprysu tłumów i ambicyi konspiratorów, grecy robili sobie zabawkę zmienianiem władców, nie myśląc, że jedna rewolucya wywoływała inne i że rzucano się w otchłań klęsk nowych. Rozsądniejsi z duchowieństwa i patryarchatu przybywszy do kościoła św. Zofii, starali się wprawdzie uprzedzić o smutnych następstwach, ale nadaremno, bo koniecznie chciano wyrzucić tron i zgubić państwo. Do owych rozsądniejszych należy i historyk owych wypadków, Nicetas, obecny zgromadzeniu. Gdy się mnie pytano o zdanie — mówi on, strzegłem się zezwolić na usunięcie Izaaka i Aleksiusza będąc pewnym, że żaden inny, którego by na ich miejsce wybrano, nie będzie lepszy.“ Umiarkowane te głosy ginęły jednak wśród tłumu, który krzyczał, że nie chce tyrana zaprzędanego nieprzyjacielowi. Śród ruchliwego zebrania długo szukano kandydata, przerzucając nazwiska więcej popularne, ale na żadnego nie było zgody. Udawano się do senatorów i każdemu z nich ofiarowano po kolei tron, ale żaden go nie przyjął. Widząc że niema innego sposobu — mówi Nicetas — poczęto gwałtem przymuszać przykładając broń do piersi, ale nawet obawa śmierci nie była dość

*Poroklino
Mursophylos
ta i znu
come dleku
na i tron*

¹⁾ Ep. Balduini. Gesta Innocentii. ²⁾ 25 Stycznia r. 1204.

mocną, aby wymusić przyjęcie zgubnego daru. Dopiero na trzeci dzień, (27 Stycznia) udało się ozdobić purpurą młodego niedoświadczonego człowieka, Mikołaja Cenaba.¹⁾ Śród takiego stanu rzeczy jedyny ratunek pozostawał Aleksiuszowi w pomocy krzyżowców. Na wieść o zgromadzeniu w kościele św. Zofii wysłał on ponownie posłów z prośbami o pomoc, ale mimo to nie umiał jeszcze i tego jedynego środka stanowczą pochwycić dłonią. Krzyżowcy, usłyszawszy żądania cesarza, przystali na nie chętnie, w ich bowiem polityce było utrzymanie Aleksiusza na tronie, Markiz wyruszył na czele oddziału uzbrojonego (25 Stycznia) i wszedł do miasta, aby zająć według umowy pałac Blaquernes. Ale Aleksiusz w tej stanowczej chwili, kiedy wybór nowego już odbywał się monarchy i gwardya była przekupioną, nie wierzył jeszcze w zdradę Mursophylosa. Ten naturalnie nie pragnął krzyżowców w pałacu; na wieść o ich zbliżaniu się, udał on się do cesarza i potrafił go przekonać, że wszystko będzie stracone, jeżeli krzyżowcy zajmą pałac. Kiedy markiz zbliżył się po bramy Blaquernes, oczekując jej otwarcia, odpowiedziano mu, że cesarz nie może go przyjąć, bowiem wszystko zostało odkryte i bunt ludu nie pozwala na krok umówiony. Markiz powrócił więc do obozu z niczem. Tak Aleksiusz odrzucił sam ostatnie środki ratunku, oddając się tem samem na łaskę Morsophyla i dzikiego ludu. Tymczasem w mieście największe panowały rozruchy; lud roznamietniony gromadził się po ulicach i zbroił do wojny z krzyżowcami, złorzecząc cesarzowi. Aleksiusz widząc pałac obleżony tłumem groźnego ludu, błagał domowników, mówi Nicetas, o ratunek, ale nadaremnie. Losy jego rozstrzygły się w krótkce. W nocy wyprowadzony do osobnego pokoju przez Murzophyla, zamiast pomocy otrzymał kajdany i wrzucony został do więzienia.²⁾ W kilka dni po uwięzieniu Aleksiusza umarł Izaak, popadłszy w chorobę jak zapewnia Ville-Hardouin, ze strachu.³⁾ Na drugi dzień opowiedział Murzophylos ludowi o wypadkach w pałacu zaszyłych. Przed zgromadzonym tłumem tłumaczył on, że Aleksiusz chciał zdradą zgubić państwo, że lud teraz może rozporządzać tronem, oprzeć się barbarzyńcom i dokonać dzieła, które rozpoczęto. Co do siebie zaś oświadczył ludowi, że już od dawna poświęcił swe usługi ojczyźnie i poświęci je nadal, pod przysięgą, że gotów ostatnią kroplę krwi przelać, niech mu tylko stanowisko do działania wskażą. Przemowa ta była wprost przymówką o koronę i przyjęto ją okrzykami. Zrazu jedni chcieli oddać mu naczelniectwo wojny, inni straż miasta, część zaś większa od razu koronę; partya zaś Cenaba była za słabą, by stanąć w opozycji. Po niejakiem

¹⁾ Ep. Balduini, Stosunek Mursophyla do owego wyboru nie jest dostatecznie wyjaśniony. ²⁾ Ep. Balduini. ³⁾ C. 118.

wachaniu skończyło się na tem, że cały lud okrzyknął Murzophyla cesarzem i przyprowadziwszy go do kościoła św. Zofii ukoronował. Cenabus, opuszczony od swoich, wydany został nowemu cesarzowi i w zapłatę za kilkrotniowy zaszczyt nazywania się monarchą poszedł do więzienia gdzie był Aleksiusz. Tak runął tron Aleksiusza, i Izaaka po sześciu, miesiącach istnienia, ¹⁾ wzniesiony pośród trudnych okoliczności, którymi kierować nie umiał młody monarcha i oparty na warunkach, które nie mogły się urzeczywistnić nigdy. Dla krzyżowców nowy ten stan rzeczy sprowadził zupełną zmianę stosunków. Cel wyprawy na Konstantynopol, który już zdawał się być raz osiągnięty, upadł wraz z tronem Aleksiusza i pielgrzymi z zachodu znaleźli się nagle, nie z własnej winy, nie tylko nie w tem samym, ale w gorszym jeszcze położeniu, jak byli przed pierwszym zajęciem Konstantynopola. Wtedy szło tylko o walkę z samym rządem, któremu jakaś część tylko sprzyjała narodu, posiadano w mieście stronnictwo przychylne, dzisiaj przedstawiała się walka rasowa z ludem całym, który wraz ze zdolnym monarchą zgodnie połączony, pałał narodową nienawiścią zbudzoną ostatnimi wypadkami przeciw najezdniczym pielgrzymom. Nieprzyjaciel zmądrzał i był znacznie silniejszy. Kiedy wiadomość o tych wypadkach doszła do obozu krzyżowców, powstało niezmierne zdziwienie i oburzenie. Żołnierze i wodzowie podnieśli głosy, aby ukarać ów „potwór“ i naród zdradziecki. Zwołano natychmiast zgromadzenie baronów i całe i duchowieństwo, jakie było w obozie. Wszyscy, nawet ci z duchownych, którzy z zasady nie byli za wojną z Grekami, zgodzili się jednogłośnie, że zbrodniarz taki nie ma prawa być dziedzicem państwa i korony. Tym razem wystąpiło z incyatywą głośnie duchowieństwo krzyżowców, przedstawiając, że wojna jest sprawiedliwą i konieczną, tak dla odzyskania ziemi św. jak i dla zniszczenia herezy. ²⁾ Przemowa duchowieństwa dodała odwagi i wiary pielgrzymom, mówi Ville-Hardouin i zdecydowała ich do dalszej wojny. Duchowni przemawiali wprawdzie ze stanowiska zjednoczenia kościelnego ale i z innych względów nie było innego punktu wyjścia dla krzyżowców. Trudno było teraz cofnąć się od celu, dla którego już tyle czasu i trudów poświęcono, który tyle krwi i poległych zdała od ojczyzny towarzyszy kosztował; zresztą było to wyrzec się wszelkich korzyści dla ziemi św., do której udać się w tym roku już było nie w porę. Wojnę więc zdecydowano, ale była ona teraz trudniejsza; żywności brakowało i nie wiele znaleziono jej w okolicy, a co najważniejsza, w Konstantynopolu był teraz zupełnie inny przeciwnik niż dawniej. Murzophylos, piąty już monarcha, którego doczekali się krzyżowcy od czasu przybycia pod

¹⁾ Od pierwszego Sierpnia 1203 do 8 Lutego 1204. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 117.

Konstantynopol, objawiał zdolności żołnierskie i był zdolny do kierowania wojną narodową z Łacinnikami.¹⁾ Zaraz też inny ruch wojenny okazał się w Konstantynopolu. Korzystając z przychylności ludu i umiejąc ją podnieść, przedsięwziął Murzophylos wszelkie środki ku wzmocnieniu obrony miasta. Ponieważ skarb był pustym, obłożył on kontrybucjami partya, zwalonego rządu, przez co wprowadzić zrobił sobie nieprzyjaciół, ale zyskał potrzebne pieniądze na wojnę. Naprawiono nadwerężone poprzedniem obłożeniem mury i część ich od strony portu podwyższono, pobudowawszy na murze drewniane wieże o kilku piętrach, z których każda była uzbrojona machiną do wyrzucania kamieni a u szczytu miała pomost z poręczami, mający padać na wieże nieprzyjacielskich okrętów.²⁾ Cesarz sam okazywał niezmierną czynność i energię, z bronią w ręku przebiegając ulice i zachęcając umysły ludu do walki. Próbowano flotę krzyżowców spalić powtórnie, lecz zamiar się nie udał.³⁾ — Kiedy wojna już się rozpoczęła, groziło krzyżowcom innego rodzaju niebezpieczeństwo t. j. brak żywności. Postanowili oni przeto wyprawić znaczny oddział w dalsze okolice dla zebrania zapasów, tem bardziej, że zima była niedaleko. Oddział ten, pod wodzą Henryka flandryjskiego, złożony z najlepszej części rycerstwa, (byli tu Jakób d' Avesnes, Otton Champlitte z bratem), wyruszył nocą i przybył o świcie do miasta Pinopolys leżącego nad brzegiem Euxynu,⁴⁾ które wzięto szturmem po krótkiej obronie i złupiono zabrawszy wiele jeńców, złota, i zaopatrzwszy się w bydło i w żywność. Tu zabawili krzyżowcy dwa dni dla odpoczynku wysławszy jeńców morzem do obozu.⁵⁾ Tymczasem Murzophylos, zawiadomiony o wyprawie, przedsięwziął urządzić na powracających i obciążonych zdobyczą krzyżowców zasadzkę. Z licznem wojskiem wyszedł on cichaczem w nocy z miasta i zajął pozycyą na drodze, którądy mieli przechodzić. Zamiar jednak Murzophyla nie odniósł skutku. Krzyżowcy o niczem nie wiedząc weszli między szeregi ukryte Greków, i nagle zostali napadnięci. Ale rycerstwo francuskie mimo szczupłej liczby i niespodzianego napadu, wnet zgromadziło się i zwróciwszy ku nieprzyjacielowi, śmiałą poczęło walkę. Grecy jak gdzieindziej tak i tu nie wytrzymali otwartego boju z krzyżowcami i w krótkce poczęli pierzchać, tak, że role wnet się zmieniły. Murzophylos, którego głównie rycerze w walce szukali, został otoczony i omal nie wzięty, zawdzięczając ocalenie tylko ręczności konia. Krzyżowcy wzięli dwudziestu oficerów greckich i sztandar cesarski z obrazem Matki Bożej, który niezmiernie ceniono

¹⁾ Nicetas — Gibbon-Histoire de la décadence de l'empire romain. ²⁾ Ep. Balduini. ³⁾ Ep. Balduini. Bernard Tresorier. ⁴⁾ Starożytne miasto, do którego wiąże się wspomnienie wyprawy Argonautów; dziś niema śladu o niem (Beau). ⁵⁾ Ville-Hardouin cap. Według Nicetasa nie we Pinopolis tylko Phileae.

i w ważnych wojnach do noszenia przed szeregami używano. ¹⁾ Walka ta przekonała cesarza o bezskuteczności otwartego z Łacinnikami boju i wskazała całą trudność wojny niedołącznych wojskowo Greków z bitnem rycerstwem pielgrzymów. ²⁾ Cesarz postanowił więc spróbować wprzód układów pokojowych i zażądał widzenia się z wodzami. Baronowie w uczuciu honoru, który rycerzom niedozwalał układów z buntownikiem, nie chcieli z razu przystać na żaden układ; dopiero polityczny doża potrafił ich ze względu na dobro publiczne przekonać i sam wziął na siebie rozmówienie się z cesarzem. Udawszy się galerą na miejsce umówione, przedstawił dożę cesarzowi te same prawie warunki, jakie były podstawą układu z Aleksiuszem t. j. wypłatę 500 funtów złota (48 milionów franków) natychmiast, pomoc w odzyskaniu ziemi św. i poddanie kościoła greckiego pod zwierzchnictwo Rzymu. ³⁾ Po dłuższej rozmowie, w której doża wyrzucał zbrodnię przeciw Aleksiuszowi, przystał Mursophilos na pierwsze dwa warunki ale nie przyjął wprost trzeciego, żądającego unii kościelnej. ⁴⁾ O to rozbił się zamiar układu i rozjechano się z postanowieniem dalszej wojny. ⁵⁾ Pomiedzy innnemi żądaniami doży było i to, aby Aleksiuszowi zwrócić tron wydarty; Mursophilos powróciwszy do miasta postanowił przeto uwolnić się na zawsze od zwyciężonego przeciwnika. Koniec Aleksiusza był obropny. Kiedy trucizna, której już przedtem używano, nie skutkowała, wszedł sam cesarz do więzienia i własnemi rękami zadusił nieszczęśliwego, zeszpeciwszy trupa, aby rozgłosić, że sam w skutek wypadku życie postradał. To samo stało się zapewne i z Cenabem. ⁶⁾ Kiedy układ się rozbił, obie strony czyniły wielkie przygotowania do wojny. Krzyżowcy czując całą trudność oblężenia wielkiego i obwarowanego miasta i ważność skutków, jakieby zdobycie za sobą pociągnęło, postanowili zwołać ogólne zgromadzenie i naradzić się nad całą sprawą. Na zgromadzeniu tem różne były zdania co do sposobu wojny. Niektórzy wykazywali trudność wielką szturmowania tak ogromnego miasta z małą garstką, zwracając uwagę na

¹⁾ Według Rhamnusiusza sztandar potem przeszedł do rąk doży. Gibbon sądzi, że obraz umieszczono w kościele św. Marka. O znakach wojskowych bizantyńskich i obrazach w bitwie noszonych patrz Du-Cange 119. Ep. Balduini ²⁾ Według Epist. Balduini Grecy stanowczo unikali bitwy. ³⁾ Nicetas. ⁴⁾ Ep. Balduini. ⁵⁾ Według Nicetasa przerwali rozmowę jeźdźcy łacińscy, którzy wpadli, nagle aby pojmać cesarza. ⁶⁾ Co do czasu śmierci Aleksiusza trzymałem się zapatrywania Wilkena (*Geschichte der Kreuzzüge*) i listu Balduina, który wyraźnie mówi, że po widzeniu się doży z cesarzem Aleksiusz został zamordowany. Ville-Hardouin i Nicetas podają taki sam sposób śmierci; przytaczają tylko tę wiadomość w cześnieij w toku opowiadania, nie łącząc jej z innymi wypadkami, tak że biorąc czas z listu Balduina nie popełnia się sprzeczności.

zdatność wojskową nowego cesarza i radzili zmusić miasto do poddania się głodem, odcinając mu wszelkie dowozy i niszcząc okolice. Większa część była za szturmowaniem, tłumacząc, że blokada zupełna bez dostatecznej floty nie jest wykonalną i przez długie trwanie naraża wojsko również na straty; przyczem sądzono, że kiedy raz już krzyżowcy byli panami miasta, nie jest to niepodobnem. Zdanie to przeważało i postanowiono próbować wziąć miasto szturmem; poczem przystąpiono do narady, co wypadnie począć z miastem w razie gdy zostanie zdobyte. Zawarto między sobą układ podziału państwa równego między Francuzów i Wenecyan postanawiając wybrać cesarza z kandydatów obu narodów. Układ ten ¹⁾ na następnych zasadzał się głównych punktach: Obydwa narody przyrzekają posłuszeństwo wybranym wspólnym wodzom i poddają się ich wyrokom. Wszelka zdobycz będzie podzieloną tak, że Wenecyanom trzy czwarte a Francuzom jedna czwarta przypadnie (aby wynagrodzić sumy obiecane Wenecyi od Krzyżowców.) ²⁾ Żywność przypada na dwie równe połowy jak i inne w mieście znalezione rzeczy. Do wyboru cesarza oba narody mianują po sześciu elektorów, którzy go wybiorą według uznania z rycerstwa. Wybór rozstrzyga większość głosów, a wrzecie gdyby liczba tych była równą, los; na wypadek zaś kilku kandydatów, wybór pada na mającego największą liczbę głosów. Cesarz ma posiadać czwartą część wszystkiego i dwa pałace Bucoleon i Blaquernes. Patriarchę wybierze sobie duchowieństwo i bierze w posiadanie kościoły, rząd zaś wyznaczy dobra na utrzymanie kościołów i księży. Wenecyanie i Francuzi obowiązują się przysięgą do pozostania razem przez rok, rachując od końca bieżącego miesiąca marca, a ci, którzy pozostają w państwie, obowiązani są do hołdu i lennej przysięgi cesarzowi. Co do szczegółowego podziału ziemi, wyznaczoną zostanie zaprzysięgła komisya obu narodów, która rozdzieli lenna i godności według większości głosów i określi obowiązki względem cesarza; cesarz zaś obowiązuje się czuwać nad zachowaniem nienaruszonym podziału. Wrzecie potrzeby jakiejś zmiany mogą tylko stanowić wspólni komisarze. Doża jest wolny dla szczególnych zasług od hołdu i przysięgi cesarzowi i państwu, lecz przywilej ten przysłuża jego tylko osobie. W końcu oba narody postanawiają uzyskać ratyfikację tego układu przez Stolicę ap. i przyrzeczenie klątwy na tych, którzyby z układu wyłamać się usiłowali. Układ ten zawarty został w Marcu i obopólnie przysięgą zawarowany.

¹⁾ Podany w całości w Cronicon Danduli (Muratori, I, XII,) ²⁾ Tylko tak da się objaśnić niejasna redakcyja układu. Wilken przytacza, że ze zdobyczy, która 400.000 mark wynosiła, otrzymali Francuzi 150.000, z tych 50.000 wypłacili Wenecyanom a zatem $\frac{1}{4}$ części t. j. 100.000 mark otrzymali.

Umowa ta którą krzyżowcy w celu zajęcia państwa greckiego zrobili, przedstawia nam się jako stanowczy zwrot w polityce krucjaty. Śród drobiazgowych punktów układu nie znajdujemy już nigdzie wzmianki o wyprawie do ziemi św. O ile dotąd cały tok wypadków, w które okolicznościami krzyżowcy wciągnięci zostali, uważany był za przygotowanie do wylądowania w ziemi św. i w każdym układzie i planach za cel główny uważano wzmocnienie się do walki z poganami, tak teraz, kiedy nie pozostawało nic innego jak zdobycie Konstantynopola i podział państwa, porzucono zamiar, do którego się zebrano i myśl wyzwolenia ziemi św., zupełnie pominięto. Charakterystyczną jest rzeczą, że mimo tych żywiołów, które dawniej tyle opozycji stawiały przeciw wszystkim krokom krucjaty nieprowadzącym wprost do Palestyny, niepodniósł się ani jeden głos upominający się o dotrzymanie obowiązków podjętych dla ziemi św.. Jeszcze w rozmowie z Murzofilem mówił doża o wyprawie na Saracenów, o której niema już ani śladu w układzie wymienionym. Po owej umowie pielgrzymi zachodni przestali być krzyżowcami i zamienili się na błędnych rycerzy, szukających szczęścia na wojnie. Tymczasem zdobycz, którą tak dokładnie już naprzód się dzielono, miała jeszcze kosztować wiele trudu i o mało co nie wyszłiznęła się z ręki. Krzyżowcy po owym układzie zajęli się głównie przygotowaniem floty do ataku, postanowiono bowiem szturm przypuścić od strony morza, t. j. portu, do walki bowiem okrętami radziło doświadczenie przy pierwszym oblężeniu nabyte. Przeznaczono na to dzień 9go Kwietnia; 8go siadło wojsko na okręty, zabrawszy konie i żywność ze sobą. ¹⁾ Flotta rozdzieliła się na kilka eskadr, według korpusów wojska. ²⁾ Na zajutrz przepłynięto odnogę i zbliżono się pod mury. W linii rozciągniętej, która wynosiła pół mili francuskiej, przypuszczono szturm ogólny. Według świadectwa Ville-Hardouina, atak był trudny i krwawy. ³⁾ Grecy na wzmocnionych i w maszyny pociskowe dobrze zaopatrzonych murach, stawiali silny i dobrze zorganizowany opór. Krzyżowcy w kilku miejscach wylądowali pod murami, próbując wśród gradu pocisków wdrzeć się po drabinach na mury i spędzić za pomocą pocisków nieprzyjaciela. W kilku miejscach udało się rzucić pomosty z wież okrętowych na mury, na których wręcz walczono z Grekami. Krwawa walka trwała na całej linii muru portowego z zaciętością nienawistnych sobie ludów. Murzophilos, którego namiot szkarłatny błyszczał na podniesieniu wojsku Greków, ⁴⁾ był duszą całej obrony, zachęcając wszystkich do walki mową i przykładem. Po kilkogodzinnej bitwie, mimo całej waleczności zachodniej, krzyżowcy wystawieni na grad pocisków z góry nie mogli się utrzymać pod murami i cofnęli się na okręty, straciwszy wielką liczbę ludzi w zabitych

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 125. ²⁾ Nicetas. ³⁾ cap. 124. ⁴⁾ Nicetas.

i rannych a nawet część machin wojennych. Tak więc szturm został odparty a Grecy radośnie wydawali okrzyki zwyciężkie. Dla krzyżowców był to dzień smutny i krwawy. Kiedy flotta cofnęła się do Galaty, zgromadzili się tego samego wieczora zasmuceni baronowie i rozprawiali o świeżej klęsce i dalszych krokach, jakie przedsięwziąć wypada. Niektórzy radzili zmienić punkt operacyjny i przypuścić szturm od strony południowej, gdzie mury były niższe i mniej obronne. Ale Wenecyanie, obeznani z właściwością morza, wykazali niemożebność tego zamiaru z powodu prądu w tem miejscu, któryby utrudniał stanowisko floty. Między różnemi zdaniem, które pod wrażeniem tej klęski objawiono niebrakło takich, mówi Ville-Hardouin, które były za porzuceniem całego przedsięwzięcia, i powrotem do domu. ¹⁾ Większa część była jednak za dalszą walką i po świeżej klęsce postanowiła szczęśliwszego dnia szukać. Rezultatem tej narady było, że zdecydowano odpocząć 2 dni ²⁾ i przygotować się do nowego szturm, przyczem postanowiono łączyć okręty po dwa ze sobą, dla silniejszego ataku na wieże murowe, gdyż według Ville-Hardouina sposób atakowania wież przez pojedyncze okręty, które mniej niż wieża miały osady, okazał się niewłaściwy. Dnia 12 Kwietnia ruszyła znowu flotta pod mur wschodni. Grecy po drugi raz widząc krzyżowców idących do szturm, mówi Ville-Hardouin, poczęli okazywać obawę, jakkolwiek do nowej sposobili się walki i w wielkiej ilości zgromadzili wojsko do obrony murów. ³⁾ Okręty krzyżowców stanęły w takiej samej linii jak poprzednio, kierując atak na pojedyncze wieże. Szturm był trudny i zacięty i krwawa walka rozwinęła się na wszystkich punktach. Plan ataku był ten sam co poprzednio; krzyżowcy usiłowali usadowić się pod murami i pomosty rzucać na mury. Na atakujących rzucali Grecy z murów kamienie, drzewo i pociski. Nowy jednakże sposób łączenia okrętów pomógł krzyżowcom. Długo już trwała walka, mówi Ville-Hardouin, kiedy wiatr północny podsunął nagle dwa statki (Pielgrzym i Raj) pod jedną z wież tak blisko, że krzyżowcy zarzuciwszy pomosty rzucili się po nich na Greków. Pierwsi co wpadli na mur byli dwaj rycerze, Andrzej d' Urboise i Piotr Alberti, francuz i weneccyanin. Za nimi rzucili się i inni z zapalem. ⁴⁾ Grecy widząc krzyżowców na murze, poczęli ustępywać; w krótkce wieża została wzięta i znaki krzyżowców błysnęły z jej szczytu. Na ten widok pozostała reszta okrętów przybiła do brzegów i krzyżowcy z tym większym zapalem poczęli się wdzierać na mury, które w krótkce pokryły się zbrojami krzyżackimi. Grecy padali tłumami od ciosów i spędzeni z murów szukali oca-

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 126. ²⁾ 10. i 11. kwietnia. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 126. i 127. ⁴⁾ Ville-Hardouin cap. 127. Nicetas.

lenia w ucieczce. Wnet 4 inne wieże wpadły w ręce krzyżowców, a przez rozwarte bramy, całe rycerstwo wpadło do miasta. Krzyżowcy rzucili się za uciekającymi, ścieląc wszystko trupem po drodze. Murzophil chciał się bronić jeszcze w mieście i uszykował gwardyę koło cesarskiego namiotu, ale Grecy widząc krzyżowców w mieście, myśleli o osobistym już tylko ratunku. Zjawienie się jednego rycerza olbrzymiej postawy, mówi Nicetas, wystarczyło, aby ich rozpędzić; jedni pierzchnęli ku Blaquernes, drudzy, a między tymi cesarz, różnemi drogami dostali się do pałacu Bucoleon. ¹⁾ Tymczasem na ulicach przebiegało rycerstwo, zabijając opierających się i łupiąc po domach. Rycerze nagromadzili, „ogromną ilość zbroi, koni, mułów i innych rzeczy“ mówi Ville-Hardouin. Walkę tę i grabież na ulicach przerwała dopiero noc. Baronowie w obawie zasadzki nie chcieli posuwać się dalej w miasto i zgromadziwszy rycerstwo na plac miejski, uradzili noc przebyć niedaleko murów i wież zdobytych, ku czemu różnym oddziałom miejsca wyznaczono. Balduin zajął obóz grecki, Henryk rozbił namioty przy Blaquernes, Markiz zaś stanął dalej w ósmym cyrkule ²⁾ miasta. Wogóle obsadzono część wschodnią przytykającą do muru. Również urządzono komunikacyę z flotą, która stała na kotwicy za murem. Murzophil próbował jeszcze utrzymywać walkę na ulicach. W ogromnem mieście, posiadającym liczne i wielkie gmachy, Grecy mogli się jeszcze bronić z nadzieją ratunku, wobec stosunkowo małej liczby krzyżowców i zniszczyć nawet pomiędzy domami ich armię, „ale lud ten popadłszy w rozpacz“ mówi Nicetas nie był już zdolnym do dalszego oporu. Murzophilos widząc, że wszystko stracone, zebrał część swoich i rozgłosiwszy że zamierza uderzyć jeszcze na krzyżowców, skierował ku przeciwnej od ich obozu stronie, a doszedłszy do złotej bramy uciekł przez nią z miasta. Prowadził on ze sobą Eufrozyne, żonę Igo Aleksiusza z córką Eudoxyą, którą zaślubił podczas oblężenia, mimo dwóch żon żyjących. Oprócz cesarza opuściło tej nocy miasto wielu Greków; uciekano morzem i lądem, jak kto mógł, ratując mienie i życie. Jak gdyby już zagłada była przeznaczona dla Konstantynopola, wybuchł tej nocy pożar, który wzniecili krzyżowcy z oddziału markiza w obawie napadu Greków, i wzmógłszy się w środku miasta trwał całą noc i dzień następny, ³⁾ zniszczywszy więcej domów niż dwa pożary poprzednie. — Tak więc Konstantynopol, przebywszy w tak krótkim czasie tyle burz politycznych i panowanie 5 cesarzy, w połowie spalony, dostał się pielgrzymom krzyżackim z zachodu. Żadne miasto nieprze-

¹⁾ Nad propontydą. — Pałac ten nosił nazwę od posagu przedstawiającego walką byka ze lwem, szczegóły u Du-Cange'a ²⁾ Ville-Hardouin cap. 128, i 129 ³⁾ Du Cange, Ville-Hardouin cap. 136.

trwało tyle oblężeń, (Hammer wylicza ich 18 od założenia miasta) ale pierwszy raz dopiero zostało zdobyte. Grecy, odwykli sułtanizmem cesarzy od wojskowości, przyzwyczajeni od dawna do częstych oblężeń, we wszystkim innem szukać byli zwykli rady do ochrony miasta, tylko nie w waleczności obywateli. Stawiano posągi bóstw mających bronić miasta, jak statwę Fortuny ozdobioną krzyżem chrześcijańskim, posąg opiekuńczy Rzymu na nowej kolumnie z porfiru i wszelkie inne symbole dawnej potęgi, któremi Konstantyn chciał dawną świetność starego grodu przywiązać do nowej stolicy.¹⁾ Sądząc z pism społecznych, uważali zdobycie miasta tak Łacinnicy jak Grecy za dopuszczenie i karę Bożą. Grecy jako karę za grzechy ludu i kapłaństwa, Łacinnicy jako karę za oderwanie się od rzymskiego kościoła i za nieprzychylności krucyatom. Widziano w tem palec Boży, że wejście krzyżowców do miasta nastąpiło w tych samych dniach, w których niegdyś Zbawiciel wchodził do Jerozolimy. Krzyżowcy czuli się w obowiązku ukarać miasto i przyprowadzić je przedewszystkiem na łono Rzymu, ale chcieli zarazem wynagrodzić sobie trudy wojny. — Pomimo strasznych tych klęsk, jakie spadły na Konstantynopol, Grecy nienauczyli się szukać jeszcze odpowiednich środków ratunku. W chwili kiedy nieprzyjaciel był już w mieście, kiedy krwawą walkę po ulicach tylko noc przerwała, a miasto gorzało pożarem olbrzymim w różnych miejscach, znalazło się jeszcze wielu takich, którzy na wieść o ucieczce Murzophila zgromadzili się w nocy w kościele św. Zofii, aby namiętne prowadzić rozprawy nad wyborem nowego cesarza. Tak jak w lepszej stosunkowo chwili, przy wyborze Canaba, trudno było o kandydata, tak teraz zjawilo się aż dwóch: Teodor Ducas i Teodor Laskaris. Po długich rozprawach i naradach, w których brał udział patriarcha i lud, zgodzono się nareszcie na Laskarisa i ogłoszono go cesarzem. Wybór ten, który w innym razie byłby dobry, Laskaris bowiem był znany z odwagi z czasu pierwszego oblężenia, stał się teraz tylko zabawką ludu, która ostatni raz się powtórzyła; cesarz był znowu, ale nie było już cesarstwa.²⁾ Laskaris nie przyjął tytułu cesarza, mianując się tylko despota do chwili, aż nieprzyjaciel będzie wypędzony. Usiłował on wprawdzie w przemowie do ludu objaśnić go o niebezpieczeństwie, w jakie miasto popadło i ożywić odwagę Greków, przypominając im obowiązki obywatelskie, małą liczbę nieprzyjaciela, dawną rzymską waleczność i wzywając do bohaterskiej walki za rodzinę i ojczyznę. Ale grecy nie byli zdolni to tego; lud słuchał go z obojętnością a gwardya, której wykazał potrzebę walki jako jedyny środek ratunku, zażądała żołdu. Ratunek zresztą był już nie-

¹⁾ Hurter, Hammer P. ²⁾ Nicetas.

możliwy. W końcu całe zgromadzenie rozeszło się na niczem. Na odgłos sygnałów krzyżackich rozbiegł się lud w różne strony o osobistym tylko myśląc ratunku i zapominając o nowym cesarzu. Krzyżowcy tymczasem z nadejściem dnia pochwycili za broń i uszykowali się w szeregi, sądząc, że przyjdzie do bitwy na ulicach,¹⁾ nie wiedzieli jeszcze bowiem o ucieczce Murzophilosa. Był to ważny dzień dla krzyżowców, który miał długie nagrodzić trudy i zbogacić rycerzy zachodnich rabunkiem najbogatszego miasta. Baronowie, którzy zaledwie wstrzymać mogli rycerstwo, ogłosili przez heroldów, aby oszczędzano życie mieszkańców, honor niewiast i kościoły, oddając resztę wojsku z zastrzeżeniem pod karą śmierci, by zdobycz do wspólnego znoszono miejsca. Do tego wyznaczono 3 kościoły i straż złożoną z francuzów i wenecyan, a biskupi ogłosili exkomunikę na tych, którzyby coś sobie ze wspólnej własności przywłaszczyli. Najprzód postanowiono zająć i złupić najważniejsze gmachy cesarskie. Markiz udał się z oddziałem do Bucoleon, gdzie zamiast gwardyi, którą spodziewano się spotkać, znaleziono jeńców znakomitych. Były to dwie cesarzowe, Małgorzata żona Izaaka i Agnieszka córka Ludwika III. żona Aleksjusza Comena i Andronika. Równocześnie zajęli Henryk, brat Balduina, pałac Blaquernes. W obu tych miejscach, mówi Ville-Hardouin²⁾ znaleziono wielkie bogactwa i oba pałace zostały obsadzone strażą, w celu zachowaniu ich od rabunku; potem cała armia krzyżowców rozpierzchła się na rabunek miasta. Mimo napomnień wodzów, by szanowano prawa ludzkie, pomimo że biskupi rzucili już naprzód klątwę na tych, którzyby zakaz przekroczyli, rycerstwo roznamietnione walką i nienawiścią do Greków, rozpaszło się na wszelkie wybryki rabunku i grabieży. Ozdobieni krzyżem wojownicy ziemi św., dopuszczali się czynów przypominających najazdy barbarzyńców.³⁾ W całym mieście rozpoczęły się sceny jęków i ucisku mieszkańców. Złupiono domy, zmuszając mieczem do oddania wszystkiego, obdzierano z sukien mieszkańców, co nie mogło zaś być uniesione, niszczone i psuto. Nie szanowano wieku, honoru kobiet, ani świętości zakonnic, żony i córki wyrwano ojcom i mężom.⁴⁾ Lud gromadami opuszczał wszystko ratując życie; jedni uciekali za bramy miasta, drudzy błądzili po ulicach wzywając litości. Gromada takich, mówi Nicetas, naoczny świadek tej chwili, niosąca krzyże i wyobrażenia świętych, spotkawszy markiza błagała go o litość wołając: „święty królu markizie miej litość nad nami.“ Nicetas, opisując te sceny, niema słów do wykazania chciwości, bezbożności krzyżowców, która niszczyła wszelkie prawa boskie i ludzkie; nie było miejsca gdzieby nie rozlegał się jęk mężów i niewiast. Markiz

1) Ville-Hardouin cap. 130 2) cap. 139. 3) Bernard Tresorier. 4) Nicetas.

starał się w prawdzie powstrzymać rycerstwo, ale starania jego nie miały skutku. W zapale rabunku nie oszczędzano i kościołów. Krzyżowcy zabierali naczynia złote, ozdoby kościelne, wszystko co jakąś miało wartość, niszcząc resztę bez uwzględnienia miejsc świętych. W kościele św. Zofii zniszczono ołtarz Naświętszej Panny, arcydzieło sztuki bizantyńskiej i zdarto wszelkie ozdoby pociąwszy na sztuki zasłone, którą był okryty; zabrano balustrady, obrazy i przybory wprowadzając konie do kościoła dla zabrania zdobyczy. Krzyżowcy sprofanowali kościół odbywając zabawy i grając w kości. Na tronie patriarchy zasiadła nierządnicą i przedrzeźniała śpiewy kościelne. Nawet groby nie uszły rabunku. Ciało Justyniana, od kilku wieków leżąc w spokoju, zostało wydobyte i obdarte.¹⁾ Podobnemu losowi uległy i inne kościoły. Na widok tych bezprawii, woła Nicetas: „więc to wy zrobiliście, którzy ozdobieni krzyżem mieliście wyratować Jeruzalem z rąk niewiernych?“ Nazywa on Saracenów lepszymi, bo ci takich zbrodni nie dopuszczali się w Jerozolimie i nie szczędzi najdosadniejszych barw do odmalowania dzikiego obrazu łupieztwa i barbarzyństwa krzyżowców. Jak rycerstwo obdzierało kościoły ze złota, duchowieństwo krzyżowców łupiło relikwie świętych nie szczędząc również gwałtów. Kronika Guntera opowiada, jak Marcin Litz, podczas rabunku jednego z Kościołów, wszedł do miejsca, gdzie relikwie były zachowane i zastawszy starego mnicha na straży, zmusił go grożąc śmiercią do wydania tychże. Mnich wskazał skrzynię żelazną a kapłan zachodni wyjął z niej wszystko, co zawierała i uniosłszy zdobycz na okręt, ukrył ją czas niejaki przed okiem ciekawych. Miała to być krew Chrystusa, drzewo Krzyża świętego, kości Jana Chrzciela i ręka świętego Jakóba. Inni księża, choć mniej gwałtownie jak mnich bazylijski, ubiegali się również za relikwiami, w które Konstantynopol obfitował. Jeden z nich, Galon de Dampierre, chcąc otrzymać ciało świętego Mamasa, udawał się do biskupa z Troyes o pozwolenie zabrania. Inny, Galon de Sarton, poszukując po zniszczonych kościołach wynalazł głowę świętego Krzysztofa i ramię świętego Eleutera; ten san Galon zawiózł do Francji później głowę Jana Chrzciela i Grzegorza, którą umieszczono w kościele w Amiens. Ale i baronowie nie gardzili zdobyczą relikwii. Dandolo uzyskał kawał drzewa Krzyża świętego, które darował Wenecji, Balduin koronę cierniową Chrystusa i inne relikwie z Bucoleon, przyczem posłano do Francji część Krzyża świętego. Wszystkie te zdobyczne relikwie rozeszły się po kościołach zachodu.²⁾ Smutne sceny rabunków i mordów powtarzały się nietylko w samym mieście. Za murami, po wsiach okolicznych, zostały wszystkie domy i kościoły

¹⁾ Według Nicetasa. ²⁾ Hurter, Hammer. P.

złupione. Wszystkie drogi zaległy były uciekającymi, których pędziła bojaźń i instynkt zachowania życia. Senatorowie i lud pomieszani ze sobą, niosąc resztki mienia a najczęściej dzieci na ramionach, ginąc od trudu i strachu, dążyli by uciec przed śmiercią lub swawolą rycerstwa. W jednej takiej gromadzie uciekających znajdował się z rodziną swoją czcigodny historyk tej wojny, Nicetas. Utracił on przy drugim pożarze, jak sam powiada, dom i zamieszkał koło kościoła św. Zofii, kiedy krzyżowcy weszli do Konstantynopola. Ogólny rabunek dosięgnął i jego mieszkania; życie zawdzięczał tylko pewnemu szlachetnemu wenecyaninowi, który udając krzyżowca wstrzymywał czas niejaki ziomków od zniszczenia domu; ale to niedługo się udawało. Kiedy Francuzi zjawili się w tym punkcie miasta, wenecyanin, obawiając się o przyjaciela, wyprowadził jego rodzinę do innego domu a ztamtąd za mury miasta. Wśród największej obawy przechodzono przez ulicę. Krzyżowcy nie przepuszczali bowiem nikogo, nie złupiwszy go z sukien i z wszystkiego, co miał; największe zaś niebezpieczeństwo groziło młodym kobietom. Z Nicetasem połączyło się wielu jego krewnych i przyjaciół. Gromada ta, pod opieką szlachetnego Wenecyanina, który udawał że to jego niewolnicy, przechodziła przez miasto wśród krzyżowców, niosąc dzieci na barkach, kobiety zaś, aby nie zwracać uwagi, z zabrukаныmi umyślnie twarzami.¹⁾ Gromada ta przybyła nareszcie do złotej bramy i wyszła z miasta. Historyk grecki, w którym wielkie było uczucie patryotyczne, pożegnawszy obrońcę swego jeszcze raz zwrócił na miasto wózek pożegnania. „Królowo miast, stolico wielkiego króla, — wołał on — przybytku Boga, rozkoszy pielgrzymów i władczyni miast, któż nas od Ciebie odłączył, jak dzieci od drogiej matki, czem będziemy, dokąd się udamy, jaką pociechę znajdziemy pozbawieni twej opieki i wydarci z łona matki.“ Rodzina ta udała się do Selymbryi a później do Nicei, gdzie Nicetas zajął się wykończeniem swego dzieła. Odtąd żył on w ubóstwie. Na prowincyi widział Nicetas inną stronę upadku moralnego Greków, którym brakowało wszelkiego pojęcia narodowego upadku. Sułtanizm cesarzy, który gnębił lud na korzyść dworu, sprawił, że teraz cieszą się z upadku miasta.

Kiedy tak nieszczęśliwymi mieszkańcami Konstantynopola los pomiałał, samo miasto doznawało wszelkich okropności zniszczenia. Kiedy wszystkie domy i kościoły zostały złupione i rycerze łacińscy przywłaszczyli sobie wszystko, co wiać się dało, poczęto niszczyć posągi i dzieła sztuki ozdabiające od wieków miasto.²⁾ Grecy w owej epoce upadku pod ostatnimi cesarzami nie produkowali już nic w dziedzinie

1) Nicetas (Urbs capta) 3—4. 2) Nicetas.

sztuki; dawną wiedzę Greków i naukowość zastąpiły scholastykizm i filozofowania teologiczne, obok fanatycznej części relikwii obrazów świętych. Konstantynopol był przepełniony arcydziełami sztuki które nagromadzili pierwsi cesarze zewsząd, z Rzymu, Grecyi i wysp archipelagu, które tyle wieków opierały się różnym burzom, aby teraz paść pod ciosami przybyszów z zachodu, którzy materyał tylko ocenić byli w stanie. Na placu Konstantyna stał olbrzymi posąg Junony z bronzu,¹⁾ sprowadzony z Samos, gdzie zdobił świątynię bogini, który teraz zwalono i rozbito; był on tak wielki, że do przeniesienia samej głowy do Bucoleon użyto 8 wołów. Taki sam los spotkał grupę Parysa, ofiarującego Wenerze nagrodę piękności. Na tym samym placu stał jeszcze inny pomnik nieocenionej wartości. Był to obelisk pochodzenia wschodniego, pokryty płaskorzeźbą, przedstawiającą powitanie wschodzącego słońca przez naturę. Szczyt kolumny zdobił posąg kobiety obracającej się za wiatrem²⁾ Gdzieindziej na placu „góry Taurus“ widziano posąg konny z bronzu z wyciągniętym w górę ramieniem (pochodzący ze Syryi.) Był to Belephoron dosiadający Pegaza, jakkolwiek niektórzy mieli go za Jozuego, w chwili gdy słońcu rozkazuje stanąć.³⁾ Za pierwszym zdaniem miała przemawiać mistrzowska smukła rzeźba konia, który zdawał się nie dotykać ziemi. Według tradycyi ludowej pod podkową konia znajdował się posążek Bułgara, który znaleźli Łacinnicy wywróciwszy olbrzymią statwę.⁴⁾ Również zniszczono arcydzieło znajdujące się w hippodromie, jak olbrzymi posąg Herkulesa, dzieło przypisywane Lysippowi. Według Heynego był to ten sam Herkules, który niegdyś zdobił Tarent, zkąd sprowadzony do Rzymu zdobił długo Kapitol, aż za czasów Konstantyna i Juliana wraz z wieloma dziełami sztuki przeniesiony do Byzancyum, umieszczony został najprzód w bazylice a potem w hippodromie. Był on tak wielki, że noga sama miała wysokość człowieka. Posąg ten był podziwem najdawniejszych czasów.⁵⁾ Bohater półbożek przedstawiony był w postaci siedzącej z głową opartą na ręce, której łokieć spoczywał na kolanie; nie miał ani łuka ani maczugi. Twarz mająca niezmiernie żywy wyraz, przedstawiała cichy a głęboki smutek półboga. Okryty był do połowy skórą lwa nemejskiego, z głową potwora z tyłu wiszącą na ręce, która odsłaniała muskularne potężne członki przedstawiające wyraz siły fizycznej.⁶⁾ Obok Herkulesa zniszczono inne posągi w hippodromie; posąg osła z przewodnikiem z bronzu wykonany na rozkaz Octawiana w pamiątkę zwycięstwa pod Actium, umieszczony początkowo w Nicopolis,⁷⁾ starożytną wilczycę karmiącą

¹⁾ Nicetas — De signis Constant. ²⁾ Nicetas — De signis Constant. ³⁾ Nicetas, Gibbon. ⁴⁾ Nicetas — De signis Const. ⁵⁾ Nicetas. ⁶⁾ Nicetas. ⁷⁾ Nicetas wspomina zarazem o wypadku, do którego odnosił się posąg.

Remusa i Romula czczoną w dawnym Rzymie; posąg krokodyla z ogonem okrytym łuską, słonia i starożytną Scyllę, posąg przedstawiający z przodu postać kobiety z ogromnymi piersiami a z tyłu fikcyjne potwory morskie pobobne do tych, które Ulissesa prześladowały. Obok tego stał posąg orła rozdzierającego węża, dzieło Apoloniusza Tyanesa, z kompasem u spodu, urządzonym tak, że w dzień pogodny cień skrzydeł ptaka wskazywał godziny na liniach. Utwory te sztuki były zupełnie obojętne Łacinnikom; niszczone je dla bronzu. Podobnemu losowi jak dzieła hippodromu uległy i inne znakomite rzeźby.¹⁾ Wspaniały posąg Heleny umieszczony w cyrku, o którego piękności, mówi Nicetas przedstawiający wyidealizowaną piękność kobiecą z jej regularnością rysów, kształtów, z rozpuszczonym włosiem, oczyma pełnymi wyrazu tęsknoty, nie potrafił ująć rycerzy. Nie oszczędzono i innej pięknej figury kobiecej umieszczonej w cyrku na kolumnie. We wschodniej części cyrku stały liczne posągi bronzowe²⁾ zwycięzców, którzy odnieśli nagrody na wyścigach wozowych, a których tryumfy w dawniejszych czasach, kiedy zabawy cyrkowe ulubioną były zabawą Byzantynów, stawały się nieraz powodem walk i partyi między ludem. Sławni ci zwycięzcy na igrzyskach przedstawieni byli na wozach, w chwili wyścigu.³⁾ W tem samem miejscu stała grupa przedstawiająca walkę między krokodylem, żmiją i bazyliżkiem, z wyrazem całej brzydoty potworów. Zaciekłość niszcząca Łacinników była tak wielką, że nieuszanowano nawet posągu Matki Boskiej, który stał na Taurus, lecz zwalono go dla bronzu. Oprócz tych wielkich ogromem posągów, ileż nie zniszczono, mówi Hurter, mniejszych arcydzieł, które uszły uwagi. Ze wszystkich świętych tych zabytków niezrównanej sztuki starożytnej pozostały tylko owe sławne cztery konie bronzowe, które dziś zdobią plac świetnego Marka w Wenecyi. Stały one w hippodromie, sprowadzone przez Tedoziusza II z Chios, a przypadek, czy też wdanie się jednego Wenecyanina sprawiło, że uszły cało z pośród wielu innych bronzowych i marmurowych koni, którymi był hippodrom ozdobiony. — Tak więc całe miasto przedstawiało okropny obraz zniszczenia; to co ocalało od trzech olbrzymich pożarów, uległo łupieży i wandalizmowi Łacinników. Co mogło przyjść krzyżowcom — mówi Gibbon — z tych rzeczy, które poniszczono dlatego, że przenieść się nie dały, albo że złota, którego użyto do gry i zabaw?! — Pośród świeżych ruin błędziła pozostała część nieszczęśliwych mieszkańców bez celu, patrząc na dziką radość najeźdźców, którzy pośród rabunku deptali wszelkie prawa ludzkie i boże. Gotowano w świętych kościelnych naczyniach, mówi Nicetas, zasiadając do uczty na posągach świętych;

1) Nicetas. 2) Michaud. 3) Nicetas.

dla naigrawania się ze zwyczajów greckich ubierano się w długie powłóczyste suknie i przechadzano po mieście z przyborami urzędników. Jedni ozdabiali konie sukniami greckimi, drudzy pokazywali się na ulicach na koniu ze zrabowanymi niewiastami. Sceny te rabunków przeważało dopiero święto Wielkiejnocy. Łacinnicy spędzili je wśród zabaw i uciech z nagromadzonych łupów, które wzbogaciły rycerstwo.¹⁾ Po świętach baronowie i doża przystąpili do podziału nagromadzonych łupów. Wydano rozkaz, aby każdy zniósł zdobycz na wspólne miejsce do trzech wyznaczonych kościołów pod karą ekskomuniki²⁾ Naturalnie, nie wszystko znoszono, co zrabowano; pominąwszy rzetelniejszych, większa część zatrzymała wiele dla siebie; wiadano naprzód o tym rozkazie, i co kosztowniejszego przenoszono tajemnie na okręty, zwłaszcza relikwie. Ville-Hardouin zarzucając to sprzeniewierzenie rycerstwu, oświadcza na- iwnie, że „Bóg ich odtąd począł mniej kochać, ponieważ dotąd dobrze i posłusznie się zachowywali, miał ich w swej opiece wynagradzał i wywyższył nad innych.³⁾ Kilku jednak, którym dowiedziono sprzeniewierzenia, surowej podadło karze; hr. S. Paul kazał za to jednego ze swoich rycerzy powiesić.⁴⁾ Mimo tego jednak ogólna zdobycz, którą zniesiono, okazała się ogromną. Ze wszystkiego wyłączono najpierw czwartą część dla przyszłego cesarza, Na Francuzów przypadło z ogólnego działu 100 000 mark po zwróceniu Wenecyanom winnych 50.000 mark, które zostały rozdzielone w ten sposób, że każdy rycerz, otrzymał dwa razy tyle co jeździec zwykły, a ten dwa razy co pieszy i⁵⁾ podobnie podzielono się relikwiami. Część wenecka była znacznie większa; oprócz tego przeszła do rąk Wenecyan największa część łupów z kościołów, zwłaszcza z tumu św. Zofii, które to przedmioty umieszczono później w kościele św. Marka w Wenecyi. Wielka ilość naczyń złotych, posągów, obrazów, ozdób, które dziś zdobią świętego Marka, pochodzi z łupów greckich. Ołtarz główny ze wspianiałemi kolumnami z marmuru. obraz Matki Bożej przez świętego Łukasza, przybyły w owym czasie do Wenecyi.

Wybór cesarza.

Kiedy rozdzielono zdobycz między siebie, przystąpiono do wykonania najważniejszego punktu układu t. j. do wyboru cesarza dla zdobycia

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 133. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 133. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 134. ⁴⁾ Ville-Hardouin cap. 135. ⁵⁾ Niezupełnie jasno przedstawiają się te sumy u Ville-Hardouina. Viguere w „Observation sur Ville-Hardouin,“ oblicza całą zdobycz na 60 milionów franków. Gibbon robi uwagę, że 400.000 mark wynoszą zaledwie dzisiejsze dochody Anglii przez 7 lat.

tego państwa. W tym celu zgromadzili się rycerze i poczęli narady nad sposobami wybrania najlepszego z rycerzy i uniknięcia rozdwojenia. Z kandydatów do korony, których niebrakło ¹⁾ pośród możnego rycerstwa, byli najgłówniejszymi trzej wodzowie wyprawy: Markiz, Balduin i Dandolo, i odrazu zrozumiano, że tylko chodzi o zdecydowanie się na jednego z nich. Wybór jednak między nimi był trudny; każdy równą miał prawie sławę za sobą, potęgę domową, wzięcie u rycerstwa i zasługi w zajęciu Konstantynopola; a jakkolwiek do zdobycia miasta głównie przyczynił się doża, równoważyło znowu kandydaturę, tamtych pokrewieństwo z królami. Trudności te wyboru i możebność rozdwojenia zauważali dobrze rycerze na tem zgromadzeniu i przypominali sobie ²⁾ ile to zrobił złego przy podobnych okolicznościach, podczas pierwszej krucjaty, hrabia Sant-Gilles, współzawodnik Gottfryda de Bouillon do korony Jerozolimskiej. Aby więc uniknąć zawczasu, po obraniu cesarzem jednego z kandydatów, zaburzeń ze strony drugiego, ułożono, że pominięty kandydat otrzyma dla siebie kraje azyatyckie i wyspę Candię. ³⁾ Na to zgodzili się kandydaci. W oznaczonym dniu przystąpiono do mianowania 12stu wyborców po sześciu ze strony obydwu narodów. Francuzi wybrali ku temu duchownych jako więcej bezstronnych; byli to biskupi: ze Soissons, z Troyes, z Halberstadt, legat papieski, arcybiskup z Ptolomais i ksiądz z Lucelane. Wenecjanie równie mianowali sześciu ze swoich panów; byli to: Witalis Dandolo, admirał floty, Otton Querini, Bertucio Contarini, Mikołaj Nawagieri, Jan Basegio i Pantaleon Barbo. ⁴⁾ Wyborcy ci przysięgli na ewangelią, że słuchać będą tylko sumienia i głos dadzą tylko takiemu, którego uważać będą „za najzdolniejszego ku zachowaniu cesarstwa i wspólnej sprawy;“ poczem wyznaczono dzień wyboru na niedzielę po wielkiejnocy czyli 9go Maja. Podczas tej przerwy panował ruch ogromny w armii krzyżowców. Wymieniano różne zdania o zdolnościach naczelników i ich zasługach położonych w wyprawie na Konstantynopol. Wnet jednak pokazało się, że największa część, bo wszyscy Wenecjanie i wielu Francuzów była za dożą, gdy tymczasem rycerstwo francuskie dzieliło głosy między Markizem a Balduinem. Kiedy naszedł dzień 9go maja, zebrali się wyborcy w pałacu Bucoleon ⁵⁾ a za nimi tłum rycerstwa, ciekawy wypadku tak wysokiej wagi, który miał być koroną dziejów tej wyprawy. ⁶⁾ Na miejsce wyboru przeznaczona była kaplica Matki, Boskiej znajdująca się w pa-

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 136. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 136. ³⁾ Ville-Hardouin cap. 136. ⁴⁾ Ep. Balduin. Du Cange. ⁵⁾ Gdzie była główna kwatery doży. ⁶⁾ Na koronację przybyło wielu pielgrzymów z Ziemi św. (Ep. Balduin) Ville-Hardouin cap. 137.

łacu.¹⁾ Po wysłuchaniu nabożeństwa zamknęli się wyborcy i poczęli narady nad wyborem cesarza. Najwięcej głosu miał za sobą doża; oprócz sześciu wyborców weneckich byli za nim biskupowie z Soissons i Troyes, a jego doświadczenia, odwaga, rozum polityczny, okazany w ciągu całej wyprawy, skłaniały słusznie umysły wyborców. Wybór doży, jak kronika Dandola zapewnia, był już prawie zdecydowany, kiedy jeden z wyborców weneckich, Pantaleon Barbo, wystąpił nagle z opozycją i w długiej przemowie wykazał niebezpieczeństwo republiki w razie wyniesienia doży na godność cesarską. Przemowa ta dowodziła jasnego i politycznego poglądu na sprawy Wenecyi w obec nowych wypadków i od razu zrobiła wrażenie. Z natury rzeczy wynikało, że republikańska władza doży nie dała się połączyć z absolutyzmem wschodniego cesarstwa, Wenecya, słusznie zauważył Barbo, nie mogłaby w tym razie być czem innem, jak tylko zależnem państwem od cesarstwa i w przyszłość i musiałaby się obawiać zupełnego poddaństwa. Rzeczpospolita, która w ciągu wieków wykształciła sobie rząd właściwy i stała się panią morza, nie mogła narażać się teraz na niebezpieczeństwo mogące podkopać jej ustawy i poddać się własnemu obywatelowi, któryby był koronowanym autokratą gdzieindziej. Wenecyanie wysoko szanowali dożę, ale „gdy zostanie panem Grecyi i Orientu, nadętym pychą monarchy — mówił Barbo — czy zechce być posłusznym naszym prawom? któż nas zapewni, że rzeczpospolita nie zostanie zgniecioną ciężarem cesarstwa!“ Zresztą przeciwiało się to duchowi republikańskiemu. „Lepiej być wodzem Rzeczypospolitej, niż monarchą zwyciężonego cesarstwa; który Rzymianin — mówił Barbo — chciałby być królem Kartaginy!“ Przemowa ta Barby sprawiła, że wyborcy weneccy i inni odstąpili od zamiaru wyboru doży.²⁾ Nie pozostawało więc jak tylko rozstrzygnąć między Markizem a Balduinem. U rycerstwa obydwa mieli jednakie wzięcie i głosy, dla Wenecyan jednak więcej był dogodnym Balduin; nie chciano mieć cesarzem w Konstantynopolu takiego, który był zarazem sąsiadem Rzeczypospolitej i łatwo mógł jej szkodzić.³⁾ Zapatrywanie to Wenecyan, zapewne według skazówek doży, przechyliło wybór na stronę Balduina i tego wyborcy uznali cesarzem.⁴⁾ — Tymczasem tłumy z niecierpliwą ciekawością oczekiwały skutku wyborów, które po całym dniu narad aż w noc się przeciągały. Nareszcie około północy, mówi Ville-Hardouin, wyszedł do ludu Nevelon, biskup ze Soissons i donośnym

¹⁾ O tej kaplicy Du Cange Constantinopolis Christiana. ²⁾ Uwagi du Cange'-a.

³⁾ Nicetas przesadza potęgę Markiza, mówiąc o jego siłach morskich; Markiz nie był tak groźnym sąsiadem, aby wybór jego, budził obawy Wenecyi — u Ville-Hardouina niema w zmianki o tem. ⁴⁾ Cronicon Danduli pras. XXXV.

zawołał głosem: „Zgodziliśmy się na wybór cesarza, któremu przyrzekliście uznanie i pomoc wszelką; ogłaszamy go o tej godzinie, w której się Chrystus narodził, jest nim Balduin, hrabia Flandryi i Heynault.“ Kiedy lud to usłyszał, opowiada dalej kronika, ogromne powstały w całym pałacu okrzyki radości; wszyscy rzucili się do złożenia honorów nowemu monarsze, a między nimi najpierw sam Markiz.¹⁾ Pośród ogólnej radości postawiono wybranego starogermańskim-zwyczajem na tarczy i w tryumfie zaniesiono go do kościoła św. Zofii, gdzie zasiadłszy na tronie, odbierał nowy monarcha honory od rycerstwa i ludu; koronację zaś odłożono na dzień 16go Maja. Do tej uroczystości czyniło rycerstwo wszelkie przygotowania,²⁾ chcąc obchodzić z całą świetnością aktów wielkiej wagi. Markiz nie zdawał się okazywać żalu za koroną, która przypadła przyjacielowi i towarzyszowi broni i należał do najpierwszych, którzy złożyli hołd nowemu monarsze. Pocieszył on się w tym samym czasie zaślubieniem Małgorzaty Węgierskiej, wdowy po Izaaku, którą poznał i wziął w opiekę przy zajęciu Blaquernes. Zaślubiny te powiększyły ogólną radość u rycerstwa.³⁾ Jedynym wypadkiem który zamącił owe wesołe dni rycerzy, była śmierć Ottona Champlitte, znakomitego barona z Szampanii, poważnego dla mężstwa i odwagi, której liczne dał dowody w ciągu wyprawy. Krzyżowy sprawili mu wspaniałą pogrzeb i schowali ciało w sklepach kościoła Apostołów. Kiedy nadszedł dzień koronacji (16 Maja), udał się nowy monarcha w uroczystym pochodzie do kościoła św. Zofii, otoczony wyborem rycerzy, duchowieństwa i niezliczonego tłumu; hrabia Saint-Paul i Markiz nieśli miecz i płaszcz cesarski. W kaplicy, umyślnie do tego przeznaczonej, ozdobiono cesarza najprzód diademem poświęcanym i po odśpiewaniu Mszy posadzono go na złotym tronie. Nastąpiło potem namaszczenie przez patriarchę, którego czynność pełnił na ten raz legat papieski, poczem ozdobiono cesarza koroną wśród śpiewów duchowieństwa.⁴⁾ Według obyczaju greckiego wręczono cesarzowi naczynie napełnione prochem i zwitek lnu do spalania, a gdy zstąpił z tronu, podano płaszcz złoty i wręczono krzyż i Ewangelię. Potem otoczony duchowieństwem przystąpił nowy monarcha do komunii według obrządku greckiego. Uroczystość kościelna skończyła się wstąpieniem na galeryą katechumenów i pokazaniem się ludowi.⁵⁾ Po koronacji siadł cesarz na konia i przejeżdżał się, otoczony świtą dygnitarzy, po ulicach miasta, ozdobionych wspaniale. Dzień ten ukończył się ogromną ucztą w pałacu Bucoleon. Tak więc najglów-

¹⁾ Ville-Hardouin cap. 137. ²⁾ Ville-Hardouin cap. 137. ³⁾ Małgorzata przeszła na obrządek łaciński — Du Cange. ⁴⁾ Śpiewano powtarzane ciągle słowo „axios“ — Du Cange. ⁵⁾ Nie sądziłem za potrzebne podawać szczegółowy opis obrządków.

niejszy punkt układu zawartego przed zdobyciem Konstantynopola t. j. wybór monarchy, szczęśliwie załatwiono. Nie pozostawało jak przystąpić do rozbioru ziem greckich i do wykonania ułożonego już naprzód podziału.

Dobiegliśmy nareszcie do chwili, gdzie piąta wyprawa krzyżowa, po równych wypadkach nieprzewidzianych, zamiast zajęcia Palestyny, zajęła państwo Bizantyńskie i zbrojni pielgrzymi zachodni zamienili się na osiadłych baronów nowego cesarstwa. Podział zdobytego państwa między zdobywców, stosunki nowego cesarstwa wewnętrzne i zagraniczne należą już do historii cesarstwa łacińskiego. Chwilę, gdy Balduin zamienił krzyż pielgrzymi na koronę Bizantyńskiego monarchy, uważać można jako zakończenie krucjaty a początek historii Łacinników, odtąd tracą krzyżowcy charakter dawny, pielgrzymi i przybierają cechę zwykłą zdobywców.

Piąta krucjata w porównaniu z poprzedniami.

Tak więc dziwny zbieg okoliczności, wypadki, których nikt nie mógł przewidzieć, podały po różnych awanturniczych przejściach rycerskim pielgrzymom państwo greckie i dozwoliły próby przesadzenia zachodnich rządów na ziemie wschodnie. Żaden zapewne z rycerzy, który doczekał tej chwili, nie pomyślał nigdy wówczas, gdy kazania krzyżowe pobudziły go do przypięcia sobie krzyża, że zamiast walki o wyzwolenie ziemi św. z rąk niewiernych, los pozwoli mu orężem zdobyć sobie kraj dla siebie i jako niezależnego barona osadzi w ziemi Greków. Był to wypadek, o którym nie marzyły najbardziej nawet przewidujące kombinacje polityczne owego czasu. Krucjata chybiła zupełnie celu, lecz los wspaniale wynagrodził trudy tych, którzy krzyż nosili. Wszystkie wypadki historyczne, jak każda rzecz, w przyczynach pierwotnych, noszą już zawiązki skutków. Piąta krucjata miała wyzwolić Palestynę z rąk niewiernych, a skończyła na zdobyciu Konstantynopola i założeniu cesarstwa łacińskiego. Zamiar i skutek, tak nie łączące się z sobą na pozór, nie są jednak bez pewnego analogicznego związku. To co się stało teraz, leżało już nasieniem w samych początkach i dalszym charakterze wyprawy. Przedewszystkiem zważając cały bieg wypadków aż do ostatniej chwili, główną cechą tej wyprawy jest powtarzająca się wszędzie awanturniczość; krzyżowców, którzy puścili się drogą polityki, nie ma-

jącą związku z ich celem, prowadzi ona ciągle dalej bez ich wiedzy i woli prawie na nowe drogi coraz bardziej zbaczające od zamiaru wyzwolenia Palestyny. Gdy byli w Wenecyi, nie wiedzieli o Zarze, pod Zará nieprzewidywali oblężenia Konstantynopola, pod Konstantypolem zajmwszy go już, nie myśleli jeszcze o własnem cesarstwie. Przebieg wypadków tych, jakkolwiek ściśle łączących się z sobą, przy ówczesnem zapatrywaniu się krzyżowców; nie mógł być przez nich przewidziany, ze wszystkich wybitniejszych postaci, tej krucyaty, jeden doża miał tylko umysł polityczny po temu i jako główny kierownik wyprawy możność rachowania się z przyszłością, ale też on z innego zupełnie stanowiska działał i z innych pobudek wyszedł na krucyatę; wykazaliśmy już, jak doża Dandolo w interesie polityki tylko przypiął sobie krzyż pielgrzymi. Rycerze francuscy byli ściśle krzyżowcami tak jak i ich dawniejsi poprzednicy i mimo wszystkiego, nietylko w początkach, ale aż do układu w Galacie myśleli szczerze o wyzwoleniu Ziemi świętej, a nawet potem nie brakło takich, którzy założenie cesarstwa łacińskiego uważali za punkt wojskowo - operacyjny do działań w Palestynie. Zawiązek krucyaty odbywał się zupełnie z pobudek religijnych jak i w wyprawach poprzednich, a kazanie krzyżowe, malujące cierpienia ziemi św., przemawiały jak dawniej do umysłów religijnych; jednak początek już był odmiennym w charakterze od poprzednich krucyat. Wywołanie tej wyprawy było dziełem Innocentego III wyłącznie. Patrząc na jego usilne a potężne starania, na różne środki, których używał a które omal niewystarczyły, aby pobudzić umysły, wypada sądzić, że piąta krucyata nie miała już tego fanatyzmu chrześcian co dawniejsze. Rycerstwo sztucznymi środkami zgromadziło się jeszcze, ale już nie tak jak dawniej. Potomkowie krzyżowców z wyprawy Godfryda de Bouillon mieli jeszcze w osobie Foulquego drugiego Piotra z Amieniu, lecz ten nie miał już dawnych zwolenników. Przy mniejszym zapale religijnym, wywołanym chwilowo aby ozdobić się krzyżem i złożyć przysięgę pielgrzymią, gdy ten przeminął a honor rycerski nie dozwalał się cofnąć, umysły krzyżowców skłonne były do politykowania. Kiedy już pójść wypadło, chciano to zrobić jak najwygodniej i zarazem nie opuszczać sposobności korzystania dla siebie po drodze. Dlatego to ta krucyata ma w sobie więcej polityki niż religii, jak to już we wstępie wspomnieliśmy. Dawniejsze krucyaty wprost zmierzały do celu, nieszukając po drodze czego innego, ta nieominęła niczego, co mogło ją przed celem zatrzymać. Dlatego też żadna krucyata tak nie odbiegła daleko od celu jak piąta. Podczas gdy tamte z mniejszymi siłami stosunkowo doszły na miejsce przeznaczenia i spełniły, o ile to było możliwem, zadanie swe, ta nietylko niedopłynęła wcale do ziemi świętej, ale i od-

ciągnęła nawet część pielgrzymów z Palestyny. Kiedy tamci krzyżowcy, pod względem moralnym, okazywali się prawdziwymi rycerzami krzyża, gotowymi krew wylać za obronę świętego miasta, ci w gruncie rzeczy byli tylko rycerzami błędnymi, którzy pod płaszczem religijnym starali się szczęścia i złota przedewszystkiem wyszukać. Krzyżowcy w dawniejszych krucyatach dopuszczali się wprawdzie niekiedy nadużyć; wymordowanie Saracenów po zdobyciu Jerozolimy przez Godfryda, uwięzienie Eleonory przez Ryszarda i tegoż wybryki surowości były zapewne niezgodne z charakterem krucyaty, choć tłumaczą się w części ówczesnemi pojęciami, lecz niedopuszczono się nigdy podobnych scen, jak krzyżowcy piątej krucyaty w Konstantynopolu. Rabunek miasta chrześcijańskiego i profanacja świątyń, gwałty zakonnic, nie tylko były shańbieniem krzyża pielgrzymiego, ale hańbiły honor rycerski. Tamte krucyaty nie straciły nigdy charakteru religijnego, ta jakkolwiek w pobożnym celu przedsięwzięta, stała się od razu, zanim zachód opuściła, wyprawą w celu politycznym. Charakterystyczną jest rzeczą, że kiedy tamte poczynają się w kościołach lub wśród zgromadzeń pobożnych, ta zawiązała się na turniejach rycerskich i charakter ten polityczno-rycerski pozostał jej do końca mimo wszelkich usiłowań Innocentego III. Żadna z krucyat nie okazała tyle nieposłuszeństwa Stolicy ap. co piąta; wszelkie rady i polecenia papieskie, tak co do wyprawy na Zareę, jak na Konstantynopol, odrzuczano stanowczo, jeżeli się nie zgadzały z zamiarami baronów; a wtedy tylko wracano pod zwierzchnictwo papieskie, gdy widziano potrzebę pomocy lub korzyść. Poprzednie wyprawy tworzyły się w ogóle z mniejszym udziałem Stolicy ap. same z siebie, przez petyzm religijny rządów i ludów, ta była dziełem Innocentego III, ale i dziełem zbiegu wypadków. W Europie panowały wówczas ogólne rozruchy polityczne, nie sprzyjające wcale rozbudzeniu fanatyzmu do krucyaty prawdziwego, jaki był w poprzednich. Wojna w Niemczech, w Italii, zatargi Francji z Anglią wytworzyły naturalnie pewien żywioł niezadowolonych ze stanu rzeczy; żywioł ten z natury swojej był niezmiernie sposobny do podobnych wypraw jak krucyaty i chętnie szedł za głosem kaznodziei krzyżowych, ale nie wydał on takich krzyżowców jak dawniejsze wyprawy. Wspominaliśmy już, że wielu z kierujących baronów poszło z innych, niereligijnych powodów. Przy bliższem porównaniu wyprawa ta charakterem swoim najbliższej stoi czwartej, najdalej pierwszej krucyaty. Czwarta nie wychodziła już z samoistnych pobudek rycerstwa przejętego zapałem religijnym, była ona dziełem nieudatnem Henryka VI., który marzył o uniwersalnej monarchii dawnego Rzymu i zamyślał zająć państwo greckie. Już wtedy mówili o niemieckich krzyżowcach Włosi, że im więcej chodzi o walkę za pana ziemskiego niż niebieskie-

go.¹⁾ Wyprawa ta, jakkolwiek doszła jeszcze do ziemi św., nie zrobiła nic już dla jej korzyści, i skończyła się niczem. Ale tu nie mogła być wina tylko cesarza, który sam wyprawę wywołał i inne zresztą w planie miał zamiary; piąta wyprawa była zaś dziełem samego rycerstwa, które jako jedyny cel postawiło sobie wyzwolenie Palestyny a potem zupełnie odmienną drogą się udało i do Ziemi św. nie doszło. Najdalej zaś stoi piąta krucyata w porównaniu z wyprawą Godfryda de Boullion. Obie były w prawdzie dziełem jednego narodu i zaledwie kilka generacyi je przedzielało, ale ów zapał wielki i gotowość z jaką szli pierwsi krzyżowcy do Ziemi św., głęboka pobożność jaką okazywali dla tej sprawy, entuzjazm tych tłumów, które się zbroili na słowo Piotra Amieńskiego jakżeż różnią się od zachowania się krzyżowców piątej krucyaty w podobnych okolicznościach! Różnica tu tak wielką, jak niepodobny był pobożny a skromny naczelnik pierwszej wyprawy, nie chcący przybrać innego tytułu jak stróża grobu świętego, do dumnego cesarza łacińskiego, który przedewszystkiem myślał o własnym tronie. Z tem wszystkiem piątej krucyacie nie brakło jeszcze zupełnie na ludziach, przejętych prawdziwem poświęceniem dla wyzwolenia Ziemi św.. Przeciwnie wszystkim zamiarom i układom, które krzyżowcy w toku wyprawy robili, a które nie wiodły wprost do Palestyny, widzieliśmy wszędzie silną między rycerstwem opozycją. Wielu odłączyło się nawet od razu po układzie w Wenecyi, pod Zará, od wspólnego działania i popłynęło wprost do Ziemi św., wierni ślubowi i przeczuwający chybiecie celu; inni sprzeciwiali się przedsięwziętemu kierunkowi w Wenecyi, pod Zará, w Corfu i silnemi dopiero namowami dali się nakłonić do ogólnego planu. Ale i reszcie rycerstwa, nie można w zupełności odmówić pietyzmu religijnego. Myślano wprawdzie więcej o własnej korzyści i gdy ta się nadarzyła, zapominano o swoim przeznaczeniu, ale wszystko, co robiono, robiono w przekonaniu, że to posłuży ku pożytkowi dla Ziemi Świętej. Wszystkie układy, weneckie z dożą, pod Zará z Aleksjuszem, aż do układu Galaty, mówią przedewszystkiem o ziemi św. — Rycerze francuscy nawet po zdobyciu Konstantynopola uważają się jeszcze za krzyżowców; zajęcie państwa greckiego uważają oni tak samo niemal jak zdobycie Jerozolimy i sądzą, że są sprawiedliwym narzędziem kary na Greków, których traktują zarówno z Turkami. Według ich zapatrywania krucyata nie chybiła wcale celu, ale zdobywszy Konstantynopol zrobiła mało co mniej niż zajęcie świętego grodu. Tymczasem, kiedy ówczesna opinia krzyżowców przyznawała swojemu dziełu charakter religijny, było ono dziełem tylko politycznem. Ze wszystkich krucyat ta

¹⁾ „Non pro Imperatore celesti sed tereno militatis“ (Arnold Lnb. lib. V. 1.)

miała najwięcej pretensyi do wielkości przedsięwzięcia a najmniejsze może przyniosła korzyści Ziemi św. Dlatego że się myłono, gmach zrobiony zwał się wkrótce i zaświecił tylko chwilowem blaskiem cesarstwa nowego i przyłączeniem kościoła greckiego. — Jak we wszystkich niedokładnych dziełach mogą być punkty niektóre świetne, nie brakło i piątej wyprawie kilka rysów godnych dawniejszego czasu zapału. Owa szlachetna postać Tibauta, który prawdziwym, głębokim pietyzmem przejęty, poświęca większą część majątku dla wyprawy i na wieść o gotowości środków do krucjaty powstaje z łoża choroby, by pójść do Ziemi św. i rzucić równego usposobienia małżonkę, ów ubogi Foulques, który z całym zapałem i przejęciem stara się poruszyć umysł, są godni stanąć obok Godfryda, Piotra z Amiens i świętego Bernarda z Clairveaux! Po przedwczesnym zgonie Tibauta, jakże niepodobnego do niego los krucjacye postawił naczelnika! obok Tibauta stanął Dandolo. Jedna jest jeszcze chwila świetna zapału, nim Krzyżowcy oddali się w ręce Weneccyanom. To bezinteresowne wyrzucenie się z pieniędzy i kosztowności baronów, by opłacić przejazd do Syrii, również godne było innego czasu. To, cośmy o dodatniej stronie charakterystyki krucjaty mówili, odnosi się zupełnie tylko do krzyżowców francuskich, Weneccyanie nie mają jej wcale. Doża Dandolo, mimo wziętego krzyża w kościele świętego Marka, nie był krzyżowcem i ani jednego rysu w całym ciągu tej krucjaty nie ma dowodzącego, by inne miał zamiary, jak korzyści polityczne Weneccyi.

Wiadomości szkolne.

1. Założenie i Kronika zakładu.

Gimnazjum Jasielskie powstało jako gimnazjum niższe miejskie na początku roku szkolnego 1869 na podstawie osobnego statutu, zatwierdzonego rozporządzeniem wys. Rady szkolnej krajowej z dnia 22. lipca 1868 l. 4754.

W pierwszym roku zaprowadzono klasę pierwszą, w następnych stopniowo klasy wyższe.

Wys. c. k. Ministeryum reskr. z dnia 25. sierpnia 1872 l. 5140 (rozp. Rady szkolnej kr. z 28. sierpnia 1872 l. 670) nadało zakładowi charakter publiczny i zarazem zezwoliło na otwarcie klasy piątej z początkiem roku szkolnego 1873.

W następnych latach zaprowadzano klasy wyższe stopniowo aż do r. 1876, w którym zakład przez otwarcie klasy ósmej uzupełniony został.

W pierwszych trzech latach istnienia zakładu opędzała gmina miasta Jasła własnymi funduszami koszty utrzymania takowego, w następnych wys. c. k. rząd udzielał jej zasiłku ze skarbu państwa.

W skutek najwyższego postanowienia Jego c. k. Apostolskiej Mości z dnia 28 sierpnia 1876 (rozp. Rady szk. kr. z 16. września 1875. l. 9772) przeszło gimnazjum na etat funduszu naukowego z dniem 1. stycznia 1876, a w następstwie tego ogłoszono konkurs na posady dyrektora i wszystkich nauczycieli.

Najwyższem postanowieniem Jego c. k. Apostolskiej Mości z dnia 3. maja 1876 (rozp. Rady szk. kr. z 10. maja 1876 l. 4379) dyrektor byłego miejskiego gimnazjum Andrzej Karpiński został mianowany dyrektorem c. k. gimnazjum, a rozp. ministeryalnem z 25. kwietnia 1876. l. 5895 (rozp. Rady szk. kr. z 5. maja 1876 l. 4142) zastępca katechety ks. Szymon Cetnarski rzeczywistym nauczycielem religii. Wreszcie otrzymali etatowe posady w c. k. gimnazjum w Jasle w skutek rozporządzenia ministeryalnego z 25. kwietnia 1876 l. 5777. (rozp. Rady szk. kr. z 15. maja 1876 l. 4426) nauczyciele byłego miejskiego gimnazjum: Feliks Baczakiewicz, Karol Petelenz, Ks. Stefan Dembiński, tudzież zastępcy:

Dr. Bronisław Kruczkiewicz, Władysław Węgrzyński, a nadto nauczyciel w gimnazyum św. Jacka w Krakowie Ignacy Król, nauczyciel w c. k. gimnazyum w Drohobyczu Józef Sękiewicz, zastępca nauczyciela w c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Kornel Fischer, zastępca nauczyciela w c. k. gimnazjum Nowo-Sądeckiem Jan Czerkawski i aplikant w c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie Stanisław Jaworski z tem zastrzeżeniem, że nominacje nauczycieli Ignacego Króla, Józefa Sękiewicza, Kornela Fischera, Jana Czerkawskiego i Stanisława Jaworskiego mają wejść w życie dopiero z dniem 1. września 1876.

W ubiegłych latach udzielali nauk w zakładzie: Hierzyk Edmund, Janik Jan, Junowicz Rudof, Kling Stefan, Koberwein Jan, Matuszewski Ksawery, Przychocki Jan, Świdorski Tytus, Trybek Tadeusz i Wolff Emanuel.

Zakład wizytowali c. k. krajowi inspektorowie: Andrzej Oskard w latach 1869. i 1870. Franciszek Szynglarski w roku 1872. Antoni Czarkowski w latach 1873. 1874.

Egzamin dojrzałości odbył się w tym roku po raz pierwszy i to pisemny od 7. do 11. czerwca, ustny od 11. do 15. lipca pod przewodnictwem W. Antoniego Czarkowskiego.

II. Grono nauczycieli.

przy końcu roku szkolnego 1876.

Liczba	Imię, nazwisko i stopień służbowy	Przedmiot nauki		Tygodn. godzin.	
		a. obowiązkowej	b. nadobowiązkowej	a.	b.
1.	<i>Andrzej Karpiński</i> , dyrektor	Matem. w kl. VII. i VIII. fizyka w VIII.	—	8	—
2.	<i>Feliks Baczakiewicz</i> , nauczyciel, gospodarz kl. VII.	J. łac. w kl. VII., gr. w III. i IV., niemiec. w V.	Gimnastyk.	17	2
3.	<i>Karol Petelenz</i> , naucz. gosp. kl. VIII.	J. łac. w kl. VI., gr. w VII. i VIII. proped. filozofii w VIII.	—	17	—
4.	<i>Stefan Dembiński</i> , Ks. nauczyciel, gosp. kl. VI.	Geogr. i hist. w kl. I. a. I. b. IV. VI. VII. i VIII.	Historya kraj ro- dzinnego	19	2

Liczba	Imię, nazwisko i stopień służbowy	Przedmiot nauki		Tygodn. godzin.	
		a. obowiązkowej	b. nadobowiązkowej	a.	b.
5.	<i>Szymon Cetnarski,</i> Ks. nauczyciel.	Religia we wszystkich klasach i I. oddziale równorzędnym.	—	18	—
6.	<i>Bronisł. Kruczkiewicz</i> Dr. filozofii, nauczyciel.	J. łac. w kl. V. i VIII. grecki w VI.	—	16	—
7.	<i>Władysł. Węgrzyński,</i> nauczyciel, gospodarz kl. III.	J. niem. w kl. III., geogr. i hist. w II. III. V., proped. fil. w VII.	Historya kraju ro- dzinnego	17	2
8.	<i>Tomasz Tokurski,</i> zastępca (egzam.)	J. niem. w kl. II. mat. w II. i V. hist. nat. w III. V. i VI.	—	17	—
9.	<i>Jan Całczyński,</i> zastępca, gosp. kl. V.	J. grec. w kl. V. pol. w V. VI. VII. i VIII.	—	17	—
10.	<i>Władysław Dadej,</i> zastęp., gosp. kl. I. b.	J. łac. w kl. I. b. pol. w I. b., II i IV.	—	17	—
11.	<i>Hipolit Drewnicki,</i> zastępca, gosp. kl. IV.	Matem. w kl. I. a. I. b. III. IV. VI., fizyka w IV. i VII.	Śpiew	21	4
12.	<i>Ludwik Kulisz,</i> zastępca, gosp. kl. I. a.	J. łaciński w kl. I. a. i IV. polski w I. a.	—	17	—
13.	<i>August Mroczkowski,</i> zastępca.	J. niem. w kl. I. a. I. b. hist. natur. w I. a. I. b. i II.	—	18	—
14.	<i>Emil Urbaniczky,</i> zastępca.	J. niem. w kl. IV. VI. VII. VIII.	—	17	—
15.	<i>Teofil Zosel,</i> zastępca, gosp. kl. II.	J. łac. w kl. II. i III., polski w III.	Kaligrafia	17	2
Razem . .				254	12

III. Rozkład nauki.

Klasa I.

Religia. 2. godz. w tygodniu. Nauka wiary i obyczajów.

Język łaciński. 8 godz. w tygod. Odmiana prawidłowa imion i czasowników na podstawie przykładów do tłumaczenia; począwszy od miesiąca listopada co tydzień zadanie szkolne.

Język polski. 3. godz. w tygod. Z głosowni najważniejsze i najprzystępniejsze zasady w połączeniu z pisownią; odmiania imion, nauka o zdaniu pojedynczem. Czytanie z wyrazem, objaśnienie rzeczowe, wygłaszanie. Co 2 tyg. zadanie domowe.

Język niemiecki. 6. godzin w tygod. Nauka najważniejszych form rzeczownika, przymiotnika, liczebnika i zaimka; konjugacya słowa słaba; najważniejsze reguły pisowni i szyku. Wszystko praktycznie na podstawie przykładów. Co tydzień zadanie szkolne.

Geografia. 3 godz. w tyg. Pojęcia wstępne z geografii fizycznej i matematycznej; oro — i hydrografia oraz z zarysem geografii politycznej.

Matematyka. 3. godz. w tyg. W I. półr. rachowanie niemianowanemi liczbami i ułamkami dziesiętnymi. W II. półr. 1 godz. arytmetyka o podzielności liczb, rachowanie ułamkami zwyczajnymi; 2 godz. geometrya o liniach, kątach i trójkątach obrazowo. Częste ćwiczenia domowe, co 3 tygodni zadanie szkolne.

Historya naturalna. 2 godz. w tyg. Zoologia: ssaki, skorupiaki, owady.

Klasa II.

Religia. 2. godz. w tyg. Historya starego zakonu.

Język łaciński. 8. godz. w tygod. Nauka o formach wyczerpująco niewzorowości w deklinacjach, rodzajach i konjugacjach; accusativus i nominativus cum infinitivo, ablativus absolutus — na podstawie przykładów do tłumaczenia. Co tydzień zadanie szkolne.

Język polski. 3. godz. w tyg. Głosownia w połączeniu z pisownią; odmiana czasowników; nauka o zdaniu złożonem w połączeniu z interpunkcją; — z resztą jak w klasie I.

Język niemiecki. 5 godz. w tyg. Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach w połączeniu z najważniejszymi regułami szyku i pisowni. Wszystko na podstawie przykładów. Zadania jak w klasie I.

Geografia. 2. god. w tyg. Szczegółowa geografia Azji i Afryki; układ pionowy i poziomy Europy, hydrografia; szczegółowa geografia południowej i zachodniej Europy.

Historia. 2 godz. w tyg. Przegląd dziejów starożytnych biograficznie.

Matematyka. 3 godz. w tyg. Arytmetyka: stosunki, proporcje, reguła trzech, praktyka włoska, nauka o miarach i monetach. Geometria własności trójkątów, równoległoboków i wieloboków; pomiar figur prostoliniowych. Ćwiczenia i zadania jak w klasie I.

Historia naturalna. 2 godz. w tyg. W I. półr. Zoologia: ptaki, płazy, ryby; w II. półr. Botanika.

Klasa III.

Religia. 2 godz. w tyg. Historia nowego zakonu.

Język łaciński. 6 godzin w tyg. Z gramatyki, składnia przypadków. Lektura: Korn. Nnpos: Miltiades, Temistokles, Arystydes, Lisander, Pelopidas, Fokion, Hanibal, Kato. W I. półroczu co tydzień zadanie szkolne, co 14 dni zadanie domowe; w II. półroczu co 14 dni zadanie szkolne, co 14 dni zadanie domowe.

Język grecki. 5. godz. w tyg. Odmiana prawidłowa imion i czasowników na *w* zakończonych — na podstawie przykładów do tłumaczenia W II. półroczu co 14 dni zadanie pisemne domowe, co miesiąc szkolne.

Język polski. 3 godz. w tyg. Nauka o nieodmiennych częściach mowy; składania rzędu i nauka o słowie: przytem dopełnienie nauki o konjugacyi. Pisownia wyczerpująco; interpunkcyja w głównych zarysach; — zresztą jak w klasie I.

Język niemiecki. 4 godz. w tyg. Ciągłe ćwiczenia we formach. O nieodmiennych częściach mowy. Składnia zgody, rzędu i szyku. Czytanie, objaśnianie gramatyczne, syntaktyczne i rzeczowe; opowiadanie lekkiej treści. Co 14 dni zadanie szkolne.

Geografia. 2 godz. w tyg. Szczegółowa geografia reszty Europy z wyjątkiem austr. węg. monarchii, potem geografia Ameryki i Australii.

Historia 1 godz. w tyg. Dzieje średniowieczne jak w kl. II.

Matematyka. 3 godz. w tyg. *Arytmetyka*: Cztery działania ilościami algebraicznymi; potęgowanie, pierwiastkowanie, kombinacje; *Geometria*: podobieństwo trójkątów; nauka o kole, wymiar koła. Ćwiczenia i zadania jak w klasie I.

Nauki przyrodnicze. 2 godz. w tyg. W I. półroczu: Mineralogia; w II. półroczu: Fizyka: ogólne własności ciał, początki chemii, nauka o cieple.

Klasa IV.

Religia. 2. god. w tyg. Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów.

Język łaciński. 6 godz. w tyg. Nauka o czasach i trybach na pod-

stawie ćwiczeń do tłumaczenia. Lektura. Cæs. de bello Gellico lib. II, V i VII. Zadania pisemne jak w klasie III.

Język grecki. 4 godz. w tyg. Odmiana czasowników na *mi*, odmiany nieprawidłowe; najważniejsze rzeczy ze składni na podstawie przykładów do tłumaczenia. Co 14 dni zadanie pisemne domowe, co miesiąc szkolne.

Język polski. 3 godz. w tyg. Nauka o zdaniu złożonem wyczerpująco; składnia szyku; interpunkcja; właściwości języka praktycznie. O wierszowaniu. Przy końcu roku najważniejsze formy stylistyczne; zresztą jak w klasie I

Język niemiecki. 4 godz. w tyg. Nauka o zdaniu złożonem wyczerpująco, na podstawie ćwiczeń ustnych i lektury; o użyciu trybów i czasów. Czytanie, opowiadanie treści, wygłaszanie. Co 14 dni zadanie szkolne.

Geografia i historia. 4 god. w tyg. W I. półroczu: Dzieje nowożytne z wybitnem traktowaniem zdarzeń i osób ważnych dla dziejów państwa Habsburgskiego. W II. półroczu: Szczegółowa geografia austriacko-węgierskiej monarchii.

Matematyka. 3 godz. w tyg. *Arytmetyka*: złożone stosunki i proporcje i onych stosowanie; zrównania 1. stopnia z jedną nieznaną. *Geometria*: stereometria. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Fizyka. 3 godz. w tyg. Statyka, dynamika, akustyka, optyka, magnetyzm, elektryczność, główne zasady astronomii; geografii fizycznej.

Klasa V.

Religia. 2 godz. w tyg. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński. 5 godz. w tyg. Lektura, Z Liwiusza ks. I. r. 1—36. ks. XXI. r. 1—14., z Owidego Trist. ks. I. el. 1., ks. III. el. 4; ks. IV. el. III; z Metam. ks. I. w. 89—415, ks. V. 284—571 i 642.—678; ks. VI. w. 146—312; ks. X. w. 1—77. Ćwiczenia stylistyczne ustnie według książki. Co 14 dni zadanie pis. domowe, co miesiąc szkolne.

Język grecki. 5 godz. w tyg. Lektura. Z Xenof. Cyropedyi: młodość Cyrusa str. 1—10; Cyrus i Astyages str. 10—20; Cyrus i Krezus str. 79—84; z Anab. Cyrus młodszy str. 113—137; z pamiętników o Sokratesie: obrona Sokratesa przeciw oskarżycielom str. 188—193. Z Homera Iliady ks. I. w. 1—120. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki. Co miesiąc zadanie pis. domowe lub szkolne.

Język polski. 3 godz. w tyg. Czytanie celniejszych ustępów z staropolskich pomników literatury w połączeniu z gramatycznymi uwagami. Uczenie się na pamięć, deklamacja. Co dwa tygodni zadanie domowe.

Język niemiecki. 3 godz. w tyg. Czytanie ustępów prozaicznych

i poetycznych z objaśnieniem rzeczowem i stylistycznym. Ćwiczenia w opowiadaniu, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe, niekiedy szkolne.

Geografia i historia. 4 godz. w tyg. Dzieje starożytne aż do Augusta na tle opisów geograficznych.

Matematyka. 4 godz. w tyg. Z algebry: system liczbowy, pojęcie różnych ilości i operacyi rachunkowych; cztery działania, podzielność liczb, ułamki, proporcye. Z geometryi: longimetrya i planimetrya. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historia naturalna. 2 godz. w tyg. W I. półroczu: Mineralogia w połączeniu z geognozya. W II. półroczu: Botanika systematyczna z paleontologią i geografją roślin.

Klasa VI.

Religia. 2 godz. w tyg. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński. 6 godz. w tyg. Z Sallust. *Conjuratio Catilinæ.* z Virg. *Aeneidy* ks. I. II. z Georg. „*Landes vitæ rusticæ.*“ Ćwiczenia stylistyczne ustne i pisemne jak w klasie V.

Język grecki. 5 godz. w tyg. Z Homera *Iliady* ks. I. III. XVIII. z *Odyssei* ks. I. VI. XII. Gramatyka i zadania pisemne jak w klasie V.

Język polski. 3 godz. w tyg. Czytanie celniejszych ustępów z złotego wieku literatury polskiej z „Wypisów.“ — Historyczno-literackie uwagi nad tym okresem. Uczenie się na pamięć, deklamacya. Zadania pisemne jak w klasie V.

Język niemiecki. 5 godz. w tyg. Jak w klasie V.

Geografia i historia. 3 godz. w tyg. Dokończenie dziejów starożytnych i dzieje średniowieczne.

Matematyka. 3 godz. w tyg. Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy, zrównania pierwszego stopnia o jednej i więcej nieznanonych. Z geom: stereometrya i prostokreślna, trygonometrya. Ćwiczenia i zadania jak w klasie V.

Historia naturalna. 2 godz. w tyg. Zoologia systematyczna w połączeniu z paleontologią i geografją zwierząt.

Klasa VII.

Religia. 2 godz. w tyg. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński. 5 godz. w tyg. Virg. ks. *Aen.* VII. i VIII. Cicero: mowa pierwsza przeciw Katylinie; Cato major; *De imperio Cn. Pompei.* Ćwiczenia stylistyczne jak w kl. V.

Język grecki. 4 godz. w tyg. Demostenes Philip. I. i II. Sofokles: *Oedipus Rex.* Gramatyka i zadania pisemne jak w kl. V.

Język polski. 3 godz. w tyg. Czytanie celniejszych ustępów z okresu

punegiryczno-makoronicznego i Stanisławowskiego w połączeniu z historyczno-literackimi uwagami. Uczenie się na pamięć, deklamacya. Co miesiąc wypracowanie pisemne.

Język niemiecki. 4 godz. w tyg. Czytanie z objaśnieniem stylistycznym, estetycznym i literackim. Uczenie się na pamięć, ćwiczenie w opowiadaniu. Co miesiąc zadanie pisemne.

Geografia i historia. 3 godz. w tyg. Dzieje średniowieczne i nowsze aż do reformacyi Lutra.

Matematyka. 3 godz. w tyg. Z algebry: zrównania nieoznaczone 1. stopnia, zrównania kwadratowe i wykładnicze z jedną i więcej nieznanymi; progresy, kombinacye; wyniesienie dwumianu do potęgi. Z geometrii: zastosowanie algebry do geometrii, analityczna geometrya w płaszczyźnie. Ćwiczenia i zadania jak w kl. V.

Fizyka. 3 godz. w tyg. Ogólne własności ciał, chemiczne połączenia i rozkład; statyka, dynamika.

Propedentyka filozofii. 2 godz. w tyg. Logika ogólna.

Klasa VIII.

Religia. 2 godz. w tyg. Historia kościelna.

Język łaciński. 5. godz. w tyg. Tac. Agricola: Historyarum lib I. c. 1—17. Horat. Carm: Ód. 24. Epod. 2. Satyr. 2. Epist. 2. Ćwiczenia stylistyczne ustne i pisemne jak w kl. V.

Język grecki. 5 godz. w tyg. Sof: Oed. Col, Plato: Kriton, Apologia. Ćwiczenia gramatyczne i zadania pism. jak w kl. V.

Język polski. 3 godz. w tyg. Czytanie cenniejszych ustępów z autorów ostatniego okresu literatury polskiej w połączeniu z historyczno-literackimi i estetycznymi uwagami nad tym okresem. Uczenie się na pamięć i wygłaszanie utworów własnych. Co miesiąc wypracowanie pisemne.

Język niemiecki. 4 godz. w tyg. Jak w kl. VII.

Geografia i historia. 3 godz. w tyg. W I. półr. Dzieje nowożytne, począwszy od reformacyi Lutra. W II. półr. Wyczerpujące skreślenie najważniejszych zdarzeń, dotyczących się kraju ludzi, konstytucyi i administracyi, produkcyi i oświecenia austriacko-węgierskiej monarchii przy ciągłym porównywaniu stosunków swojskich ze stosunkami innych pierwszorzędnych państw.

Matematyka. 2 godz. w tyg. Powtórzenie i zastosowanie w przykładach całego przedmiotu nauki. Co miesiąc zadanie szkolne.

Fizyka. 3 godz. w tyg. Nauka o ruchu falowym, akustyka i optyka, nauka o cieple, magnetyzmie i elektryczności, główne zasady astronomii.

Propedentyka filozofii. 2 godz. w tyg. Psychologia.

IV. Wykaz książek szkolnych

używanych w roku szkolnym 1876.

Religia. W klasie I. Katechizm Schustera-Zielinskiego; II. Tyca dzieje starego zakonu; III. Tegoż dzieje nowego zakonu. IV. Liturgia Jachimowskiego. V. Dogmatyka ogólna Jachimowskiego. VI. Tegoż dogmatyka szczegółowa; VII. Etyka katolicka Soleckiego; VIII. Historia Kościelna Jachimowskiego.

Język łaciński. A. Gramatyka w kl. I. Samolewicz, w II. III. i IV. Jerzykowskiego w innych Meiringa-Znamierowskiego. B. Ćwiczenia w kl. I. Trzaskowskiego w II. Sobieskiego, w innych Jerzykowskiego. C. Autorowie w kl. III. Corn. Nepos; w IV. Cæsar de bello Gall.; w V. Livius wyd. Gryśara, Ovidius tegoż; w VI. Sallustius wyd. Linkera. Virgilius Hoffmanna; w VII. Cicero: orat. Catilin. 1.; Cato major; De imperio Cn. Pompei; w VIII. Tacitus Annales. Horatius wyd. Gryśara.

Język grecki. A. Gramatyka i Ćwiczenia Samolewicz we wszystkich klasach. B. Autorowie w kl. V. Chrestomatya Schenkla, Iliada Homera wyd. Hoheggera; w VI. Iliada Homera tegoż, Odyssea wyd. Dindorfa; w VII. Demostenes Philipp. wyd. Paulygo; Sofokles Oedipus Rex; w VIII. Sofokles Oed. Col., Plato Kriton, Apologia.

Język polski. A. Gramatyka Małeckiego we wszystkich klasach. B. Wypisy dla każdej klasy tom i część właściwa.

Język niemiecki. A. Gramatyka w kl. I i II. Schobera; w III. i IV. Janoty. B. Wypisy w kl. I i II. Rebena; w III i IV. Janoty; w V i VI. Jandaurka; w VII i VIII. Mozarta T. II i III.

Geografia. W kl. I. Bellingera; w II i III. Gaultiera; Statystyka w kl. IV. i VIII. Szaraniewicz.

Historja. W kl. II. III i IV. Pütza-Jerzykowskiego; w V. VI i VII. Putza-Jerzykowskiego i Niedzielskiego.

Matematyka. W kl. I i II. Arytmetyka Moźnika-Bączalskiego w III i IV. Moźnika-Krawczykiewicz; w klasach wyższych Mocnika-Staneckiego.

Geometria. W kl. niższych Moźnika-Sternala, w wyższych Mocnika-Staneckiego.

Historja naturalna. W gimnazjum niższem: Zoologia Nowickiego, Botanika Hückla, Mineralogia Kłęska; w wyższem Mineralogia i Botanika Schoedlera, Zoologia Nowickiego.

Fizyka. W kl. III. i IV. Urbańskiego; w VII i VIII. Chlebowskiego.

Propedentyka filozofii. Logika podług Drbala; Psychologia podług Lindnera.

V. Tematy do wypracowań pismiennych.

A. W języku polskim,

dla klasy V. w pierwszym półroczu:

1. Wyjaśnić znaczenie zdania „Często mała iskierka wielki ogień wznieca.” (Zad. dom.)
2. Jak wychowywali młodzież Persowie? (podług Xen. Cyrop.)
3. Dobry uczynek wynagrodzony (powiastka.)
4. O pożytku żelaza. (zad. szkol.)
5. Opis obrządku pogrzebowego. (zad. dom.)
6. Opis budynku gimnazjalnego. (list do przyjaciela.)
7. Opis wieczerzy i zabaw w wilią Bożego Narodzenia. (zad. dom.)
8. Przekład ustępu. „Die Martienswand“ z wyp. niem. (zad. szkol.)
9. Wieczór zimowy na wsi. (zad. dom.)

w drugim półroczu:

1. Rozmowa Cyrusa z Krezusem (dialog podł. Xen. Cyr. VII. 2.) zad. dom.
2. Czy majątek czy dobre imię lepszą jest spuścizną po ojcach? (zad. dom.)
3. Podać krótką osnowę wyprawy Igora na Połowców. (zad. szkol.)
4. Zdać sprawę z przeczytania ostatniej książki. (zad. szkol.)
5. Zdrada Orontasa (podł. Xen. Anab. II.) zad. dom.
6. Czestmir a Właskław. (opowiadanie) zad. szkol.
7. Zasługi Demostenesa w obronie niepodległości greckiej. (zad. dom.)
8. Jakie przynosi z sobą nadzieje rolnikowi wiosna?
9. Młodość i charakter Hannibala. (Liv. ks. XXI. roz. 1—5.) zad. szk.

Dla klasy VI. w pierwszym półroczu:

1. Cechy złotego okresu (zad. dom.)
2. Mowa Katyliny do sprzysiężonych (podł. Conj. Cat. roz. XX)
3. Niespodziane przywitanie (powiastka) zad. dom.
4. Osnowa XIX. trenu Jana Kochanowskiego (zad. szkol.)
5. O korzyściach z czytania książek (list do przyjaciela) zad. dom.
6. Wyjaśnić ustęp z pieśni 2. ks. II. Jana Kochanowskiego:
„Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi,
„Tegoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
„Nie spali ogień, nie zabierze woda;
„Nad wszystkim inszym panuje przygoda.“
7. Obraz pochlebcy (zad. dom.)

8. Przygoda na Łomnicy (gawęda staruszka) zad. dom.
9. Prawdziwa a farbowana przyjaźń (zad. szkol.)

w drugim półroczu:

1. Znaczenie słów Kaspra Miaskowskiego:
„Czas płynie; mądry, niż noc zapadnie,
„Kto z krzywej drogi na dobrą przypadnie. (zad. dom.)
2. Rzadko rzecz uczciwa bez pożytku bywa (pogadanka) zad. dom.)
3. Opis powodzi (zad. szkol.)
4. O rozwoju wymowy w Polsce w okresie Zygmunto wskim. (zad. dom.)
5. Jaki wpływ wywierały na Greków igrzyska olimpijskie? (zad. dom.)
6. Skarga a Birkowski, (zad. szkol.)
7. Jak powinna się objawiać przyjaźń szkolna? (zad. dom.)
8. Stanowisko dziejopisarstwa w okresie Zygmunto wskim. (zad. dom.)
9. Wyjaśnić zdanie „Kto się mści, dwa razy bywa bit“. (Setnik przy-
powieści uciecznych Marcina Błażowskiego) zad. szk.

Dla klasy VII. w pierwszym półroczu:

1. Wyjaśnić myśl dwuwiersza:
„Gdy się kto tobie bardzo ofiaruje,
„Albo już zdradził lub zdradzić gotuje. (zad. dom.)
2. Żywot dworski a ziemiański (podł. sielanki Gawińskiego) zad. dom.
3. Rozbiór I. Żalu Stanisława Morsztyna (zad. szkol.)
4. Teraźniejszość jest matką przyszłości (zad. dom.)
5. Mowa Hannibala do żołnierzy przed bitwą pod Kannami (z. szk.)

w drugim półroczu:

1. Rozwinąć myśl zawartą w zdaniu And. Max. Fredry: „Bywa z węża
dryakiew: złe często dobremu okazują daję.“ (zad. dom.)
2. Osnowa satyry Ign. Krasickiego „Szczęśliwość filutów.“ (zad. dom.)
3. Człowiek próżny (charakterystyka) zad. dom.
4. Jakie zasługi położyło około literatury Towarzystwo Przyjaciół
Nauk w Warszawie?
5. Poezya za Sasów a za Stanisława Augusta.

Dla klasy VIII. w pierwszym półroczu:

1. Jakie własności powinna mieć powieść historyczna? (zad. dom.)
2. Charakterystyka Litawora, Rymwida i Grażyny. (zad. dom.)
3. Lekkomysłowość a roztargnienie (zad. dom.)
4. Kłamstwem można świat przejść, ale nie można wrócić. (zad. dom.)
5. Charakter Miecznika i Wojewody. (zad. szk.)

w drugim półroczu:

1. Wyjaśnić słowa Adama Mićkiewicza:
„W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;
„Trudniej dobrze dzień przeżyć, jak napisać księgę. (zad. dom.)
2. Porównać walkę idei na początku nowych epok w literaturze naszej zad. dom.
3. Porównanie wojny peloponezkiej z wojnami punickimi. (zad. dom.)
4. Nudziarz a rzęda (charakterystyka) zad. szkol.

B. W języku niemieckim,

dla klasy V.

1. Nacht und Tag.
2. Die Argonautensage.
3. Schilderung einer Feuersbrunst.
4. Die Pflanzen und ihre Bestandteile.
5. Die Spiele der Jugend.
6. Schilderung der Tageszeiten
7. Ovid's Lebensbild auf Grund der gelesenen Elegie.
8. Beschreibung des Friedhofes.
9. Ursachen des Müßigganges.
10. Beschreibung des Vaterhauses.
11. Schreibet nach dem Gedankengange und in der Ausdruckweise des 28. Lesestückes nieder, was ihr von der Stadt Wien wisset?
12. Beschreibung der Wohnstube.
13. Was bemerkt man an einem Flusse in allen Jahreszeiten?
14. Schreibet nach dem Gedankengange und in der Ausdrucksweise des 50. Lesestückes nieder, was ihr von der Bedeutung der Metalle wisset?
15. Gründungs Rom's.
16. Der Graf von Habsburg (Inhaltsangabe des Gedichtes „Graf von Habsburg.“)
17. Der Kampf der Horatier und Curiatier.
18. Eine prosaische Nacherzählung des Gedichtes „Joanna Sebus.“
19. Schilderung des Kampfes mit dem Drachen auf Grundlage des gelesenen Gedichtes.
20. Die Ankunft des Tarquinius Priscus nach Rom.

Dla klasy VI.

1. Gold und Eisen, ein Vergleich.
2. Das Leben eine Reise.
3. Der Nutzen der Hausthiere.
4. Die Erziehung der Jugend bei den Persern.
5. Die Gesetzgebung des Lycurg.
6. Uebersetzung aus dem polnischen Lesebuche: „Jupiter und der Bauer.“
7. Die Schätze der Erde.
8. Schilderung eines Sturmes.
9. Das Abenteuer des Odysseus mit dem Riesen Polyphem.
10. Der Ursprung und Nutzen des Regens.
11. Schilderung des Hirtenlebens.
12. Die griechischen Spiele.
13. Ursachen des Streites zwischen Achill und Agamem.
14. Der Nutzen des Waldes.
15. Der Garten und die Schule, ein Vergleich.
16. Athen zur Zeit des Perikles.
17. Der 70jährige Geburtstag.
18. Uebersetzung aus dem polnischen Lesebuche.

Dla klasy VII.

1. Das Wasser im Haushalte der Natur.
2. Eine Aufmunterungsrede zur Beisteuer milder Gaben für Abgebrannte.
3. Uebersetzung aus dem polnischen Lesebuche: „Bielany.“
4. Der Charakter Hagens im Nibelungenliede.
5. Der Geizhals auf dem Sterbette nach Gellerts Fabel: „Der Hund.“
6. Jung gewohnt, alt gethan, Erörterung mit Beleg von Beispielen.
7. Die Collision Rüdigers im Nibelungenliede.
8. Gedankengang des Liedes von der Glocke.
9. Der Charakter des Orest und Pylades in Goethes „Iphigenie von Tauris.“
10. Ist der Beiname Karls des Grossen gerechtfertigt.

Dla klasy VIII.

1. Der Einfluss der geographischen Verhältnisse auf die Bildung und den Charakter der Völker
2. Das Lob der schönen Künste nach Cicero pro Archia.
3. Uebersetzung aus dem polnischen Lesebuche: Marya Malcz. pieśń II.

4. Die Verdienste Lessing's um die deutsche Literatur.
5. Uebersetzung aus dem poln. Lesebuche S. 576.
6. Das Meer und die Wüste, ein Vergleich.
7. Wir sind dem Alter Achtung schuldig.
8. Erläuterung des Spruches. Ora et labora.
9. Aussaat und Ernte, ein Bild des menschlichen Lebens.

VI. Wykaz statystyczny.

	K L A S A								Ra- zem	
	I. a.	I. b.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Uczniowie publiczni.										
Na początku roku szkoln.	37	36	42	50	40	36	27	21	19	308
W ciągu roku przybyło	1	—	1	—	1	—	2	—	—	5
W ciąg. r. opuściło zakład	7	7	—	—	2	1	1	—	1	19
Przy końcu r. szkolnego	31	29	43	50	39	35	28	21	18	294
Wedł. miej. urodzenia.										
Miejscowi	4	6	12	11	2	7	6	7	3	60
Zamiejscowi	27	23	31	39	37	28	22	14	13	234
Według wyznania.										
Rzymsko-katolickiego . .	31	27	40	45	33	33	27	19	17	272
Grecko-katolickiego . . .	—	2	2	5	6	1	1	2	1	29
Mojżeszowego	—	—	1	—	—	1	—	—	—	2
Według narodowości.										
Polacy	31	27	41	45	33	34	27	19	17	274
Rusini	—	2	2	5	6	1	1	2	1	20
Według wieku.										
Lat 11 miało	8	6	1	—	—	—	—	—	—	15
" 12 "	9	5	6	1	—	—	—	—	—	21
" 13 "	8	7	8	5	—	—	—	—	—	28
" 14 "	3	8	13	11	2	2	—	—	—	39
" 15 "	1	—	9	15	5	3	—	—	—	33
" 16 "	1	1	4	8	12	7	1	—	—	34
" 17 "	1	2	2	7	11	8	8	2	—	41
" 18 "	—	—	—	2	8	6	7	5	2	30
" 19 "	—	—	—	1	1	6	8	8	3	27
" 20 "	—	—	—	—	—	1	2	1	4	8
" 21 "	—	—	—	—	—	1	—	2	3	6
" 22 "	—	—	—	—	—	1	1	2	2	6
" 23 "	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3
" 24 "	—	—	—	—	—	—	1	1	1	3
Klasyfikac. w II. półr.										
Stopień I. z odzn. otrzym.	3	4	5	5	2	3	4	4	5	35
I.	14	13	26	32	23	21	21	9	9	168
" II.	—	7	1	3	4	1	2	1	2	21
" III.	6	3	6	5	5	8	—	1	—	34
W zawieszeniu	8	2	5	5	5	2	1	6	2	36
Nie klasyfikowano	7	7	—	—	2	1	1	—	1	19

	K L A S A									Ra- zem
	I. a.	I. b.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Oплата szkolna.										
Płacący	17	8	14	11	12	16	10	9	6	103
Uwolnieni od połowy	5	3	1	3	2	1	2	1	—	18
„ zupełnie	9	18	28	36	25	18	16	11	12	173
Z opłaty szk. wpłynęło.										
W I. półroczu zhr.	280	272	148	144	84	96	64	48	56	1188
W II. „ „	156	76	116	100	104	132	80	76	48	888
Stypendyści	—	—	1	—	—	—	1	2	1	5
Kwota stypendyjna zhr.	—	—	90	—	—	—	157,50	310	157,50	720
Na środki nauk. wpłyn.										
Z taks wpisowych zhr.	73,50	54,60	8,40	8,40	2,10	6,30	2,10	2,10	6,30	165,90
Z dobrowolnych datków	33	32	36	42,90	33,90	32	25	19	17	270,80
Za duplikaty świadectw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Od gminy , ,	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50

VII. Towarzystwo pomocy naukowej.

Od roku 1869 istnieje w Jaśle Towarzystwo pomocy naukowej, które po koniec roku 1875 udzieliło uczniom wsparcia w odzieży, książkach i pieniądzech w łącznej kwocie 1605 złr. 16 ct.

VIII. Zbiory naukowe.

A. Biblioteka dla nauczycieli.

(dzieł 363 w 683 tomach i zeszytach; map ściennych 25; atlasów 3; teluryum 1; kula ziemiska 1.)

Ważniejsze w tym roku kupione dzieła: Nauck, Horatius; Krüger Horatius; Heræus, Tacitus; Draeger Tacitus; Weisenborn, Livius; Dietsch, Salustius; Klotz, Cicero; Halm, Tacitus; Merkel, Ovidius; Jahn, Virgilius; Dindorf, Xenophon, Demosthenes, Homer, Sophokles; Hermann, Plato; Goethe; Herder; Lessing; Schiller; Wielland; Spitz, Algebra und Geometrie; Frick, Physikalische Technik; Humbold, Kosmos; Müller-Puillet, Physik und Metereologie; Zirkel, Petrographie; Vogt, Geologie; Hauer, Geologie.

W darze od W. Rady szk. kr. Hübl, Verzeichniss der Abhandlungen in den Schulprogrammen; Jahresbericht des k. k. Unterrichtsm. pro 1875; Katalog z wystawy wiedeńskiej.

B. Biblioteka dla uczniów.

- a) w języku polskim dzieł 191 w 256 tomach i zeszytach,
- b) „ niemieckim „ 18 w 180 „ „
- c) szkolnych książek 505.

Ważniejsze w tym roku kupione dzieła: Verne, podróż do środka ziemi, Pięciotygodniowa podróż balonem, Podróż na około świata, Podmorska żegluga, Wyspa tajemnicza; Arago, Od bieguna do bieguna; Mickiewicz, Pan Tadeusz w 4 egz.; Wypisy polskie T. II. i III. po 10 egz. Wypisy polskie T. II. cz. 2 w 3 egz.; Mozart, Lesebuch Bd. III. w 3. egz.

W darze od W. Rady szk. kr.; Wypisy polskie T. I. w 2. egz.

C. Gabinet fizykalny.

(przrządów i narzędzi: 102.)

W tym roku kupiono: 2 Piknometry; 2 Volumetry Gay Lussaca; przyrząd Mariotta; Libellę; Endosmometer; przyrząd do okazania prawa naczyń spólniczących; przyrząd do doświadczenia Torricellego; Barometr Gay Lussaca; Paradoxon aerostacyjny; Charlier'a balon powietrzny; Monochord; Termofon; Psychrometer Augusta; Fotometer Ritschie'go; Anortoscop podług Plateau; Stampfera płyty stroboscopyczne; przyrząd do elektryzowania przez wpływ; Fechnera Eleksroscop; walec indukcyjny; Ampera przyrząd.

D. Gabinet historyi naturalnej.

(minerałów 432; zwierząt ssących 8; ptaków 64; ryb, gadów, płazów 14; bezgrębowych 15; modeli 50; atlasów 3.)

W tym roku kupiono ptaki: Haliatos albicilla; Emberiza citrinella; Colymbus arcticus; Anser segetum; Strix bubo; Falco milvus; Totanus calidris; Falco lagopus; Picus caninus; Luscinia sibilatrix; Regulus flavipectus; Paris cristata; Silvia curruca; Lanius collurio.

Oprócz tego otrzymał gabinet w darze od W. Dr. A. Świrskiego 109 po największej części rzadkich i cennych minerałów; od ucznia Stan. Grodzickiego ptaki: Tetrao urogallus; Phasianus.

IX. Egzamin dojrzałości.

Od tego egzaminu przystąpiło uczniów publicznych	16
Obcych	2

Abituryenci opracowali pisemnie następujące zagadnienia:

- a) łacińsko-polskie: Cicero-Tuscul. disput. lib. V. cap. 3,
- b) polsko-łacińskie: Z wypisów polskich dla klasy VIII. str. 888 (z Lelewela: Wykład dziejów nowszych: „Gdy się tak rozmogły,“ do końca.)
- c) greckie: Ustęp z Platona Protagorasa,
- d) polskie: Znamiona poezji romantycznej w literaturze polskiej (wykazać na podstawie czytanych w szkole dzieł z okresu romantycznego.)
- e) niemieckie: Es ist der dritte Feldzug der Perser gegen Griechenland (480 und 479) in erzählenden Form darzustellen.
- f) matematyczne:

$$1. \quad x^2 - y^2 - x - y = 110$$

$$x y = 36,$$

- 2. Jaką sumę potrzeba wnieść do kasy oszczędności, jeżeli przez 26 lat przy końcu każdego roku ma się pobierać wypłatę 260 złr., a procent składany wynosi 6%.

- 3. Rozwiązać trójkąt, w którym dane są boki:

$$a = 528.3 \text{ m.}$$

$$b = 326.6 \text{ m.}$$

$$c = 413.7 \text{ m.}$$

Wynik egzaminu.

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało 6 uczniów:

- | | |
|----------------------------|---------------------------|
| 1. Cięglewicz Władysław, | 4. Misiałek Wincenty, |
| 2. Mańkowski Wiktoryn, | 5. Tokarski Felix, |
| 3. Mazurkiewicz Stanisław, | 6. Ustyanowski Stanisław. |

Świadectwo dojrzałości otrzymało 7 uczniów:

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| 7. Dubiel Szczepan, | 10. Ożarowski Stanisław, |
| 8. Grechowicz Zygmunt, | 11. Ryznerski Antoni, |
| 9. Lisiewicz Jan, | 12. Setmajer Tadeusz, |
| 13. Stoch Jan. | |

Pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu uczniowi . . . 1

Uznano za niedojrzałych uczniów publicznych 2

obcych 2

Z 13 uznanych za dojrzałych

miało 4 po . . .	18 lat	miało 2 po . . .	21 lat
3 po . . .	19 lat	1 po . . .	22 lat
1 po . . .	20 lat	2 po . . .	23 lat

kształciło się w tutejszem gimnazyum:

2 przez . . .	1 rok	1 przez . . .	4 lata
3 „ . . .	2 lata	2 „ . . .	7 lat
5 przez . . .	8 lat.		

udaje się:

na teologię . . .	1	do akademii górniczej . . .	1
na prawo . . .	6	do „ agronomicznej	1
na wydział fil. . .	2	niezdecydowanych . . .	2

X. Ważniejsze rozporządzenia W. Rady szk. kr.

1. z 6. listopada 1875 l. 11808 z udzieleniem najwyższego postanowienia Jego ces. kr. Apost. Mości, co do mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich.
2. z 9. lutego 1876. l. 622 z udzieleniem rozp. J. E. P. Ministra, co do feryi szkolnych.
3. z 17. marca 1876 l. 2580 z udzieleniem rozp. J. E. P. Ministra, którem opłata szkolna w tutejszem gimnazyum za II. półrocze na 8 zhr., a począwszy od roku szkolnego 1876/7 na 14 zhr. rocznie ustanowioną została.
4. z 14. marca 1876 l. 2083 co do odbywania rekolekcyi wielkanocn.
5. z 11. maja 1876 l. 1814 z udzieleniem rozp. J. E. P. Ministra co do przeciążenia uczniów.
6. z 12. maja 1876. l. 3509 co do ostrożności przy używaniu zielonych farb.

XI. Do rodziców i opiekunów.

Wpisy uczniów do gimnazyum na rok szkolny 1876/7 odbywać się będą w dniach 29. 30. 31. sierpia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w razie ważnych powodów uwzględnione być może.

Bez obecności rodziców lub opiekunów żaden uczeń przyjęty nie będzie.